GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. WRZESIEŃ — 1933. Nr. 9.

Ku zbliżeniu prawnictwa słowiańskiego.

Znajdujemy się w przededniu pierwszego prawniczego Kongresu słowiańskiego. W chwili tej chcielibyśmy zdać sobie sprawę ze znaczenia tego wielkiego w życiu prawnictwa słowiańskiego wydarzenia, kiedyto zgodnie z zamierzeniami organizatorów Zjazdu mają być wreszcie położone podwaliny pod stałą współpracę prawników słowiańszczyzny, pod ciągłe współdziałanie przy rozbudowie ustawodawstw państw słowiańskich, pod stałą instytucję okresowych słowiańskich zjazdów prawniczych. Sam Zjazd, aczkolwiek pierwszy tego rodzaju, będzie siłą rzeczy, analogicznie do wszelkich naukowych zjazdów międzynarodowych, w pierwszym rzędzie uroczystym pokazem, odświętną rewją wysiłków intelektualnych prawnictwa słowiańskiego, starą słowiańską prawniczą biesiadą. Lecz po gwarnych, świątecznych, pełnych przewagi pierwiastka uczuciowego dniach zjazdowych przystąpić zkolei wypadnie do szarej, codziennej pracy nad urzeczywistnieniem wysuniętych na Kongresie postulatów i uchwał, nad realizacją zbliżenia słowiańskiego w dziedzinie prawniczej. I tu dopiero ujawnią się, uwydatnią te wszystkie trudności, jakie w tym względzie nasunąć się muszą. A pierwszą i największą z nich — to bolączka językowa, to słaba tak bardzo znajomość wzajemna blizkich, pokrewnych języków słowiańskich wśród prawników słowiańszczyzny. Wyrosłe z jednego pnia języki te uległy w swym rozwoju tak znacznemu zróżniczkowaniu, tak bardzo odbiegły jeden od drugiego przez wchłonięcie w siebie całego szeregu całkowicie obcych pierwiastków. Jeżeli mówimy o sprawie językowego zbliżenia prawników słowiańskich, to wylania się przedewszystkiem konieczność swego rodzaju „zesłowiańszczenia“ poszczególnych języków narodów słowiańskich, oczyszczenia ich języka prawniczego z licznych obcych naleciałości a dalej już kwestja — ujednostajnienia pisowni. Wprowadzając wszelkie możliwe ułatwienia językowe, ogłaszając „pro foro externo“ prace własnych prawników swego rodzaju „uproszczonym“, „zasadniczym“ językiem, dalibyśmy możność kolegom słowiańskim — przy istnieniu niewielkich słowniczków — łatwego zaznajamiania się z literaturą prawniczą poszczególnych narodów słowiańskich. Pierwsza próba językowego zbliżenia słowiańskiego już uczyniona została, na wąskim coprawda odcinku, w postaci wydawnictwa „Stomatologji słowiańskiej“, czasopisma wydawanego we Lwowie i Pradze specjalną transkrypcją językową. Prawnictwo czeskie w „Pravnym Obzorze“ ogłosiło słownik porównawczy terminów prawniczych w poszczególnych językach słowiańskich. Sprawa jest nader ważna, bo czas już chyba najwyższy usunąć tę dziwną anomalję, że członkowie jednej bratniej rodziny słowiańskiej muszą porozu-

miewać się naogół pomiędzy sobą przeważnie zapomocą jednego z języków niesłowiańskich.

Druga sprawa, jaka nasuwa się nam na myśl w chwili obecnej, to kwestja prasy prawniczej, któraa mogłaby odegrać decydującą rolę w dziedzinie zbliżenia prawnictwa słowiańskiego. Chodzi tu przedewszystkiem o zamieszczanie w wybitniejszych a najwięcej rozpowszechnionych organach prawniczych poszczególnych państw słowiańskich prac natury zasadniczej, któreby zaznajamiały czytelników ze stanem prawnym danego państwa, z nurtującemi wśród jego prawnictwa — w teorji i praktyce — prądami. Prace te, nadsyłane przez prawników odnośnego narodu, ogłaszane byłyby w tłomaczeniu, najlepiej zaś w oryginale, w języku rodzimym, przy możliwem zastosowaniu ujednostajnionej pisowni, z załączeniem zaś jedynie w odsyłaczach poszczególnych odrębnych, małozrozumiałych wyrazów lub wyrażeń.

A dalej powstać może kwestja, czy nie byłoby celowem wydawanie okresowo, naprzykład co kwartał, czasopisma, do któregoby weszły chociaż w streszczeniu najciekawsze prace, ogłoszone świeżo w prasie prawniczej wszystkich państw słowiańskich. Jeżeliby z przyczyn natury finansowej okazało się to niemożliwem, należałoby chociaż zobowiązać wszystkie wydawnictwa prawnicze słowiańskie do wzajemnej ich wymiany, oraz do wprowadzenia działu „przeglądu czasopism słowiańskich", któryby stale i systematycznie zaznajamiał z ruchem prawniczem słowiańszczyzny.

Niepoślednią rolę poza powyższemi zasadniczemi kwestjami odgrywać może w dziedzinie zbliżenia prawników państw słowiańskich utrzymywanie osobistego kontaktu pomiędzy poszczególnymi prawnikami w drodze stałej piśmiennej wymiany myśli i wzajemnych odwiedzin.

Sądzimy, że w dyskusji zjazdowej, jaka się w tej sprawie rozwinie, wyłoni się cały szereg innych projektów, mających na celu praktyczną realizację zbliżenia intelektualnego prawników słowiańszczyzny.

Kreśląc tych słów kilka, chcielibyśmy, by na drodze do urzeczywistnienia powyższego hasła nie zabrakło w dyskusji i naszego głosu, jako opinji wydawnictwa, któremu sprawy prawnictwa słowiańskiego specjalnie leżą na sercu. Czynimy to tembardziej, że udział prawników polskich w pierwszym słowiańskim Kongresie prawniczym, z omawianych już przez nas przyczyn, nie będzie mógł być prawdopodobnie dość liczny.

KOMITET REDAKCYJNY.

OD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Przypominamy, że termin nadsyłania prac Konkursowych w myśl ogłoszonego w N-rze 7—8,33 „Głosu Sądownictwa" Konkursu na pracę naukową z dziedziny zagadnień, związanych z Nowym Kodeksem Karnym 1932 r. upływa nieodwołalnie z dn. 1 listopada 1933 roku.

KOMITET REDAKCYJNY.

JAN MIODUSZEWSKI.

W przeddzień Zjazdu Prawników Słowiańskich

Svetozar Hurban Vajansky.

(Wspomnienie).

Ze względu na to, iż na porządku dziennym zebrania, poprzedzającego bezpośrednio Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie, znajduje się uczczenie działalności Hurbana Vajańskiego,— być może właściwem będzie umieszczenie małego wspomnienia, które zawiera w sobie wrażenia z osobistego mego zetknięcia się z tym wybitnym działaczem i poetą słowackim, przyjacielem polaków i Słowiańszczyzny, prawnika, który właśnie na uniwersytecie w Bratislawie w latach 1867—1870 odbył studja prawnicze.

Przybywszy latem 1908 r. z Odesy do Zakopanego, otrzymałem pewnego dnia zaproszenie przyjęcia udziału w wycieczce do Zamków Orawskich — na Słowaczyźnie. Do uczestników wycieczki należało kilkanaście osób polaków i polek z różnych części Polski, pozatem zaś czeski dziennikarz p. Rozvoda. Gdyśmy przybyli do małej mieściny słowackiej „Święty Marcin Turczański", powiedziano nam, że to centrum ruchu narodowego i kulturalnego Słowaków. W miasteczku wyróżniał się dom, w którym znajdował się hotel, muzeum, biblioteka, czytelnia i wreszcie większa restauracja. Był to właśnie Dom Narodowy Słowacki. Gdyśmy znaleźli się w tej restauracji, przybyła niebawem, aby nas powitać, cała niemal inteligencja miejscowa, między innymi p. Mudry, Makowicki i Hurban Vajansky. Pan Rozwoda zwrócił naszą uwagę na tego ostatniego, mówiąc, że to wybitny, niezmiernie popularny słowacki pisarz, działacz i poeta narodowy, autor przesiąkniętych miłością do ziemi rodzinnej utworów: „Tatry a morze", „Z pod jarzma", „Sucha latorośl". Był to mężczyzna o szczerem, jasnem, wesołem i nader ujmującem spojrzeniu. Powitał nas serdecznie i niebawem wszyscy zasiedliśmy do wieczerzy przy wspólnym stole. Wznoszone były serdeczne toasty, a wśród nich pierwszy wzniósł Vajanski na cześć bratniego porozumienia wszystkich wielkich i małych narodów słowiańskich.

Rozległy się tony orkiestry... melodja dobrze nam znana naszego hymnu narodowego, a wszyscy obecni zaintonowali potężnie chórem „Hrom a Peklo..." Niesłychanie byłem zdziwiony i wzruszony, albowiem nie wiedziałem, że narodowy hymn słowacki („Hej Slovane") zapożyczył od nas melodję mazurka Dąbrowskiego... Wogóle wciąż musiałem się wstydzić swej ignoracji w sprawach słowackich... Ich język tak bliski nam, żeśby się wybornie rozumieli; ich obyczaje, rozlewna gościnność i serdeczność, szczerość, zapalny entuzjazm, to wszystko czyniło ich bliskimi nam, jakby krewnymi... Co chwila dowiadywałem się czegoś nowego. Gdy wyraziłem zadowolenie, że mają piękną w salli teatralnej kurtynę, odpowiedź brzmiała: „A to nam Czesi ją z Pragi przysłali..." Gdy pochwaliłem szafy biblioteczne, znowu objaśniono: „to od Czechów" — co chwila słyszeliśmy o dowodach pamięci Czechów, natomiast nic nie świadczyło, a b y ś m y m y o n i c h p a m i ę t a l i... W miłej rozmowie z przedstawicielami kultury słowackiej przesiedzieliśmy do rana. Deklamacja, śpiewy, gra orkiestry, uprzyjemniły nam te godziny, które wydały się chwilami, a nic nie zakłóciło naprawdę przemiłej atmosfery... Na pamiątkę tego wieczoru przez czas dłuższy przechowywałem pocztówki z autografem Hurbana Vajanskieggo i innych. Niestety, pamiątki te bezpowrotnie zaginęły.

Gdyśmy wrócili do Zakopanego, z duszą pełną wrażeń z przecudnego widoku Zamków Orawskich i doliny rzeki Wagu, doszła nas wiadomość, że w parę dni po tej uczcie Vajanski został aresztowany. Jak widać wiadomość o jego toastach doszła do uszu sfer rządzących, które uznały to za coś „przeciwpaństwowego".

Żałuję, że zagubiłem swoje notatki i pamiątki i zachowały się w pamięci jedynie ogólnikowe wrażenia. Zwiedzając Dom Narodowy Słowacki, powziąłem przekonanie, iż jest on wzorem dla Domów Polskich na obczyźnie i gdy takowe powstawać zaczęły (pierwszy Dom Polski w Odesie, a potem 11 Domów Polskich na obszarze całej Rosji) — zdaje mi się, że niejedną rzecz zapożyczyliśmy od słowaków. Kilkakrotnie wysyłałem do Św. Marcina wydawnictwa polskie, starając się utrzymać kontakt ze słowackim ruchem narodowym i jego wybitnym przedstawicielem — Vajanskim. I oto po upływie zaledwie lat trzydziestu, w wolnej Słowaczyźnie odbywa się pierwszy Zjazd prawników wolnych narodów słowiańskich, a pomiędzy nimi prawników niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

I-szy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratislawie.

KOMUNIKAT POLSKIEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY PRAWNICZEJ MIĘDZYNARODOWEJ.

Dopiero w dniu 7 sierpnia 1933, po kilkutygodniowych staraniach, zarówno Prezydjum Komitetu Organizacyjnego I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, jak i specjalnie przez Komitet upoważnionej do tego Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, zapadła ostateczna decyzja Ministerstwa Skarbu w sprawie liczby i kategoryj przyznanych polskim uczestnikom Zjazdu paszportów. Postanowiono wydać 25 bezpłatnych i 125 ulgowych — w łącznej liczbie stu pięćdziesięciu paszportów.

Ponadto udzielenie paszportów związało Ministerstwo z dwoma rygorami: 1) że będą one służyć wyłącznie prawnikom(czkom), celem umożliwienia im wykonania na Zjeździe określonych prac delegacyjnych, kierowniczych, sprawozdawczych i pomocniczych i 2) że wystawione zostają na właściwy okres dwutygodniowy obrad i wycieczek zjazdowych.

Zjazd ostatecznie zdecydowano odbyć w Bratislavie. Przeniesienie go do Smokowca (patrz pismo okólne N. 1 z dn. 18.VI.33) nastręczyłoby Komitetowi Organizacyjnemu przeszkody nie do zwalczenia. Z ryczałtów, przyznanych przez Ministerstwo Skarbu, 25 (dwadzieścia pięć) paszportów bezpłatnych — przeznacza się w całkowitej liczbie wyłącznie dla polskich członków Komitetu Organizacyjnego oraz już ustalonych polskich sprawozdawców na Zjeździe (względnie dla ich zastępców), pozostałe zaś 125 (sto dwadzieścia pięć) paszportów ulgowych (w cenie 80 złotych + opł. dodatkowe) służyć będą uczestnikom Zjazdu z pośród członków polskich miejscowych komitetów zjazdowych, względnie osobom przez rzeczone komitety przedstawionym.

Warszawski Komitet Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich otrzymał już szereg tego rodzaju zgłoszeń, zwłaszcza od podkomitetu lwowskiego i zwraca się do podkomitetów pozostałych o jaknajprędsze komunikowanie odnośnych kandydatur, celem utworzenia łącznej listy i przedstawienia tej listy Ministerstwu Skarbu.

Z tych względów i w danych warunkach narzuca się wprost konieczność zwłaszcza w interesie polskich uczestników i ośrodków zjazdowych poza Warszawą,ześrodkowania w centrali warszawskiej wszystkich zarządzeń administracyjno - wykonawczych z równoczesnem powołaniem do bezpośredniego z nami współdziałania odpowiednich czynników wykonawczych w prezydjach pięciu podkomitetów miejscowych.

W tym celu powołujemy do życia nasz Wydział Wykonawczy, czynny przed, w czasie i w okresie likwidacyjnym po Zjeździe w składzie następującym:

Przewodniczący Honorowy: Przewodniczący K. O. Zjazdu Prof. Dr. Kumaniecki (Kraków). Członkowie honorowi: obecni na Zjeździe Polscy Członkowie honórówi Prezydjum Zjazdu. Przewodniczący: Przewodniczący W. K. Współpracy Prof. Dr: E: St: Rappaport (Warszawa). Członek Prezydjum z urzędu: Warszawski Członek K. O. Zjazdu S. S. N. Berezowski (Warszawa), Sekretarz: Sekretarz Administracyjny W. K: Współpracy Cz. B. O. S. N: Rudnicki (Warszawa), Członek Sekretarjatu z urzędu: Zast. Członka K. O. Zjazdu, adw. Peszyński (Warszawa), Członkowie: a) kierujący czynnościami przygotowawczemi do Zjazdu z ramienia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów: Wiceprezes Z. Gł. Z. S. i Pr: Rz: P: S, S, N, Fleszyński (Warszawa) i Związku Adwokatów Polskich: Cz. Zarz. Gł. Z. A. Adw. Dr. Rowiński (Kraków): b) Członkowie K. O. Zjazdu przewodniczący względnie czynni wykonawczo członkowie i Sekretarze w Podkomitetach Współpracy: 1) Pr. S. A. Dr. Frendl (Katowice), 2) Prof. Dr. Peretjatkowicz (Poznań), 3) Mag. Dr. Zakrzewski (Poznań), 4) Prof: Dr. Kutrzeba (Kraków), 5) Doc. Dr. Langrod (Kraków), 6) Prof: Dr: Stefko (Lwów); 7) Prof. Dr. Halban (Lwów), 8) S: S: A: Sumorok (Wilno), 9) Prof. Dr: Glaser (Wilno).

Dla wszystkich członków naszego Wydziału Wykonawczego zabezpieczamy z tytułu ich funkcyj szczególnych paszporty bezpłatne narówni z takiemiż paszportami dla referentów Zjazdowych względnie ich zastępców. W ten sposób lista 25 paszportów bezpłatnych jest już z istoty rzeczy — zamknięta.

Całą korespondencję w sprawie uczestnictwa polskiego w I-szym Zjeździe Prawników Państw Słowiańskich prosimy skierowywać pod adresem naszej Komisji (gmach Sądu Najwyższego, Warszawa, plac Krasińskich Nr. 5) dla Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, prosimy równocześnie usilnie o wpłacanie do P. K. O. składek zjazdowych w myśl informacyj, już udzielonych w naszym piśmie okólnem Nr. 1 z dnia 18 czerwca 1933 r. (na konto Nr. 19799 Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.).

Prezes PKWPM. *(—) Prof. Dr. E. St. Rappaport.*
Sekretarz Generalny *(—) K. Berezowski.*

PAWEŁ MASŁOWSKI.

Apelacja w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł. podług K.P.C.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1-go lipca 1933 r. N. 13 ukazał się okólnik Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie stosowania art. 396 § 1 i 418 § 3 K. P. C., który wyjaśnia, iż badanie skargi apelacyjnej pod względem jej dopuszczalności, a zwłaszcza, czy zawiera wymienienie przyczyn nieważności, z mocy art. 418 p. 3 K.P.C. należy wyłącznie do sądu okręgowego.

Tenże okólnik wyjaśnia, że przepis punktu 3 art. 418 K. P. C., jako stanowiący normę wyjątkową, nie może być stosowany do spraw, wynikających z roszczeń o rozwiązanie umowy najmu i o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu.

Powołany okólnik został wydany jedynie w celu ujednostajnienia praktyki sądowej w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł. i wywołany był zapewne troską o los stron, pozbawionych w tego rodzaju sprawach normalnej obrony, jednak winien być rozpatrywany jako zapowiedź zmiany oraz uzupełnienie znowelizowanego art. 418 K.P.C., oparte na autorytatywnej interpretacji, które należy brać pod uwagę do czasu ponownego znowelizowania punktu 3 art. 418 K.P.C., pod którego działanie obecnie podpada znaczna część spraw mieszkaniowych, ze względu na ustalone w praktyce określenie na mocy art. 19 K. P. C. wartości przedmiotu sporu w sprawach o najem sumą czynszu przeciętnie za 3 miesiące, wobec czego wartość przedmiotu sporu w sprawach o lokale 1—2 pokojowe przeciętnie nie przekracza 100 zł.

Natomiast jeśli zwrócić się do wszechstronnej interpretacji obowiązującego art. 418 p. 3 K.P.C., to wyniki jej przedstawiają się następująco.

Istotnie punkt 3 znowelizowanego art. 418 K. P. C., dopuszczający apelację w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł., tylko z przyczyn nieważności, wzbudza w praktyce poważne wątpliwości i wywołuje zupełnie odrębną praktykę sądową.

Powstaje mianowicie kwestja czy sądy grodzkie obowiązane są nadawać bieg wszystkim apelacjom w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł., czy jedynie tylko tym, w których zarzuca się przyczyny nieważności

Rozstrzygnięcie przytoczonej kwestji wywołuje wielkie trudności ze względu na wprowadzenie tego przepisu w drodze noweli, która nie stanowi organicznej całości z zasadami Kodeksu Postępowania Cywilnego, wobec czego z powodu braku autorytatywnej interpretacji artykułu 418 K. P. C. należy przedewszystkiem wyjaśnić zamiar ustawodawcy, wprowadzającego tego rodzaju nowelę, a następnie uzgodnić ją z pozostałymi przepisami K. P. C., aby w ten sposób stworzyć harmonijną całość proceduralnego postępowania.

Nie ulega wątpliwości, że cała nowela do K. P. C. z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 93 poz. 802) miała na względzie jedynie wprowadzenie oszczędności w sądownictwie i w tym właśnie celu został wprowadzony p. 3 art. 418 K. P. C.

Należy więc przyjść do wniosku, że ustawodawca miał zamiar pozbawić drugiej instancji procesujące się strony w przypadkach, kiedy cały spór (wartość przedmiotu sporu) nie przekracza 100 zł., pozostawiając im jedynie drogę uproszczonej kasacji w sądzie okręgowym, t. j. prawo wniesienia apelacji z przyczyn nieważności, i w ten sposób osiągnąć oszczędności w wymiarze sprawiedliwości, odciążając drugą instancję.

Oczywiście ta intencja ustawodawcy winna obowiązywać sądy, jeśli przepis ten nie chybił celu ze względu na sprzeczność z zasadniczemi przepisami K.P.C., czyli jeżeli przepisy o apelacji nie zakazują sądom grodzkim zwracać apelacje nieodpowiadające przepisom prawa.

W istocie rzeczy punkt 3 art. 418 K. P. C. może mieć zastosowanie oszczędnościowe jedynie w tym przypadku, kiedy apelacje w wyżej wymienionych sprawach nie będą kierowane do sądu okręgowego w razie braku zarzutów nieważności, w przeciwnym bowiem razie każda niezadowolona strona tradycyjnie będzie składała najczęściej bezpodstawne apelacje, a sąd okręgowy będzie zmuszony z urzędu doszukiwać się przyczyn nieważności i rozstrzygać sprawy, kancelarja zaś będzie zmuszona w każdej takiej sprawie sporządzać i doręczać stronom odpisy orzeczeń i t. d., czyli przepis oszczędnościowy i odciążenia sądów okręgowych będą udaremnione.

Wszechstronna analiza przepisów K.P.C. o apelacji stwierdza, że znowelizowany art. 418 K. P. C. znajduje się w pełnej harmonji z pozostałemi normami prawa i daje uprawnienie sądom grodzkim do zwrotu interesowanym apelacji w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100zł., gdy w apelacji niema wyraźnej wzmianki, że została ona złożona z przyczyn nieważności.

Wynika to wyraźnie z zestawienia art. art. 137 p. 2 i 3, 395 p. 1 i 3, 396 § 2 i 408 K.P.C., a mianowicie, z mocy art. 396 § 2 K. P. C. sąd grodzki nadaje bieg jedynie apelacjom; które odpowiadają wymaganiom formalnym, czyli w których oznaczony jest rodzaj pisma i osnowa wnios-

ku (art. 137 p. 2 i 3 K. P. C.), oznaczony jest zaskarżony wyrok ze wskazaniem, przeciwko czemu skierowana została apelacja (art. 395 p. 1 K. P. C.) oraz analogicznie wskazane są przyczyny nieważności (art. 418 p. 3 K.P.C.), pozostałe zaś apelacje sąd grodzki obowiązany jest zwracać po zażądaniu usunięcia braków lub bezpośrednio (art. 396 § 1 K.P.C.).

Potwierdza to stanowisko i art. 408 K.P.C., na mocy którego sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę jedynie w granicach wniosków apelacyjnych i tylko w tych granicach może z urzędu brać pod rozwagę przyczyny nieważności, a skoro w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł., apelacja dopuszczalna jest jedynie z przyczyn nieważności, to te przyczyny muszą być w apelacji wskazane i sąd grodzki obowiązany jest to sprawdzić i postąpić zgodnie z art. 396 K. P. C.

Odmienna interpretacja tych przepisów nie byłaby zgodna z duchem noweli art. 418 K. P. C. i przysporzyłaby drugiej instancji zamiast odciążenia znaczną ilość pracy.

Zwolennicy kierowania wszystkich apelacji do sądu okręgowego powołują się na identyczne przepisy art. 68 Rozporządzenia z dn. 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. Ust. Nr. 110 poz. 934) i art. 30 Rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy (Dz. Ust. Nr. 37 poz. 350), na mocy których odwołania do sądu okręgowego dopuszczalne są jedynie z powodów formalnych, jednak sądy rozjemcze do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich i sądy pracy w praktyce wszystkie odwołania kierują do sądu okręgowego.

Argument ten nie jest przekonywujący, albowiem, pomijając kwestję słuszności takiej praktyki, niema podstaw do przeprowadzenia analogji pomiędzy przepisami, dotyczącemi sądów specjalnych, podlegających kontroli ścisłej sądów powszechnych a przepisami, normującemi postępowanie sądów powszechnych, w których tryb nadawania biegu apelacjom i rozpoznawania apelacji ustalony jest w art. 396 i 408 K. P. C., na mocy których sąd grodzki obowiązany jest w każdym razie zażądać od apelującego w wyżej wymienionych sprawach uzupełnienia apelacji oświadczeniem, czy dotyczy ona przyczyn nieważności i jakich mianowicie (art. 395 p. 2 i 3 K.P.C.).

Pozatem należy zaznaczyć, że w sprawach o wartości przedmiotu sporu, nie przewyższającej 100 zł., nie do pomyślenia jest z mocy art. 418 K.P.C. składanie jakichkolwiek zażaleń od postanowień sądów grodzkich, dotyczących istoty sprawy, z wyjątkiem postanowień stanowiących odrębne postępowanie, a mianowicie, w kwestji przyznania prawa ubogich i zabezpieczenia pozwu, odroczenia terminu, eksmisji i t.p., gdyż art. 418 K.P.C. dopuszcza kontrolę orzeczeń sądów grodzkich jedynie z przyczyn nieważności.

Na zakończenie koniecznem jest zwrócić uwagę na rozbieżność w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu apelacji w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł., polegającej na wydawaniu we wszystkich tych sprawach wyroków zamiast postanowień o umorzeniu postępowania apelacyjnego w przypadkach, gdy apelacja nie odpowiada wymaganiom formalnym lub gdy jest niedopuszczalna z mocy punktu 3 art. 418 K. P. C.

Nie ulega wątpliwości, że praktyka wydawania wyroków we wszystkich bez wyjątku sprawach, oparta na uchylonych dzielnicowych ustawach, jest mylną, gdyż z mocy ogólnego przepisu art. 375 K.P.C. sąd wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania we wszystkich przy-

padkach, jeżeli wydanie wyroku stało się zbędne, czyli jeżeli sąd nie rozpoznaje sprawy merytorycznie, a na zasadzie art. 399 K. P. C. w wypadku, gdy apelacja nie odpowiada wymogom formalnym, a więc i wtedy, gdy zachodzi niedopuszczalność apelacji z mocy p. 3 art. 418 K. P. C., sąd na posiedzeniu niejawnem wydaje odpowiednie postanowienie, a nie wyrok, czyli umarza postępowanie apelacyjne (art. 375 i przez analogię 407 K. P. C.).

TADEUSZ SZYMAŃSKI.

Ogłaszanie wyroków w procesie cywilnym.

W artykule o „rektyfikacji wyroków w polskiej procedurze cywilnej" *) prof. Jan Jakób Litauer pisze: „W związku z częściową nowelizacją kodeksu (sc. postępowania cywilnego) przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r., a w szczególności ze zmianą art. 356 i 357, niepodobna pominąć milczeniem, że pozostawienie tego (sc. 360) artykułu bez zmiany jest dotkliwem przeoczeniem, albowiem według koncepcji, wcielonej w nowej redakcji art. 356 i 357, wyrok musi być zawsze ogłoszony publicznie przez odczytanie sentencji, a zatem z art. 360 odpada moment „podpisania wyroku z uzasadnieniem".

Zarzut dotkliwego przeoczenia nie wydaje mi się słuszny, a to z przyczyn następujących.

Istotnie art. 349 (dawny art. 356) § 1 przewiduje, że przewodniczący ogłasza sentencję wyroku publicznie przez jej odczytanie, a również w razie odroczenia ogłoszenia sentencji wyroku w sprawie zawiłej należy niezwłocznie po zamknięciu rozprawy obwieścić datę ogłoszenia sentencji, którą ogłasza przewodniczący (art. 349 § 2); przed znowelizowaniem K. P. C. w tym przypadku następowało doręczenie wyroku z uzasadnieniem. Niemniej jednak pozostawienie w art. 353 (dawnym 360) przepisu, że wyrok obowiązuje sąd, gdy ogłoszenia nie było, od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem, nie jest bynajmniej zbędne. Jest bowiem kilka wypadków, w których się wyroku nie ogłasza.

I tak zgodnie z art. 368 wyroki zaoczne doręcza się z urzędu obu stronom. Zgodnie z art. 361 w razie nie nadejścia dowodu doręczenia na dzień rozprawy, sąd może w ciągu następnych dwóch tygodni wydać wyrok zaoczny, jeżeli w tym czasie otrzyma dowód doręczenia. Niewątpliwie w tym przypadku nie wyznacza się terminu ogłoszenia wyroku, lecz zgodnie z art. 368 § 2 doręcza się wyrok obu stronom i to z uzasadnieniem; wynika to z art. 368 § 1, który mówi o redagowaniu wyroku w skróconej formie, co dotyczy niewątpliwie uzasadnienia, nie zaś sentencji.

Zkolei należy wskazać, że zgodnie z art. 376 § 2 postanowienia, wydane bez rozprawy, doręcza się obu stronom z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa. w myśl zaś art. 378 do postanowień należy stosować odpowiednio przepisy o wyrokach, a więc również przepis art. 353. Oczywiście postanowień, wydanych bez rozprawy, nie ogłasza się.

Dalej art. 400 § 1 pozwala na rozpoznanie w sądzie odwoławczym sprawy na posiedzeniu niejawnem: 1) jeżeli apelacja zarzuca nieważność

*) Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, zeszyt I z 1933 r., str. 1, odsyłacz.

postępowania; 2) jeżeli strona, wnosząca skargę apelacyjną, zrzekła się przeprowadzenia rozprawy, a druga strona temu się nie sprzeciwiła. W tym wypadku orzeczenia, wydanego na posiedzeniu niejawnem, nie ogłasza się oczywiście, lecz w myśl § 2 tego artykułu doręcza się je z uzasadnieniem stronom.

Również zażalenia sąd odwoławczy rozpoznaje w zasadzie na posiedzeniu niejawnem (art. 421 § 3), a w myśl art. 421 § 1 w związku z art. 400 § 2 postanowienia, zapadłe na takiem posiedzeniu, doręcza się obu stronom z urzędu bez potrzeby ich ogłaszania

Analogicznie sprawa może być rozpatrzona na posiedzeniu niejawnem przez Sąd Najwyższy, jeżeli skarga oparta jest wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania lub jeżeli strona, wnosząca skargę kasacyjną, zrzekła się prowadzenia rozprawy, a druga strona temu się nie sprzeciwiła (art. 431). Jakkolwiek zaś art. 441 § 2 głosi że orzeczeń Sądu Najwyższego nie doręcza się stronom z wyjątkiem w sprawach, w których uczestniczy Prokuratorja Generalna, to jednak sądzę, że przepis ten dotyczy doręczenia orzeczeń, zapadłych po rozprawie, gdyż orzeczenia, zapadłe na posiedzeniu niejawnem, muszą być oczywiście doręczane stronom w myśl art. 400 § 2 zgodnie z przepisem art. 441 § 1. Niepodobna bowiem żądać od stron, aby się ciągle dowiadywały w sądzie, czy sprawa ich została już przez sąd rozpatrzona, czy też nie; wobec braku rozprawy strony nie mogą skorzystać z przepisu art. 432 § 1 i żądać zawiadomienia ich o terminie rozprawy. Należy zatem doręczyć im orzeczenie, wydane bez rozprawy (por. Allerhand. Kodeks Postępowania Cywilnego, Lwów, 1932). Jest to zresztą kwestja sporna. W każdym razie art. 441 § 2 zawiera przepis o doręczaniu orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach, w których uczestniczy Prokuratorja Generalna, a ponieważ orzeczenia te zapaść mogą na posiedzeniu niejawnem, przeto oczywiście nie ogłasza się ich. Orzeczenia Sądu Najwyższego doręcza się stronom z uzasadnieniem; jakkolwiek bowiem z zestawienia art. 441 § 1 z art. 417 i z art. 350 możnaby wnioskować· że Sąd Najwyższy nie ma obowiązku motywowania swych orzeczeń, niemniej jednak orzeczenia te powinny być uzasadniane z uwagi na art. 438, który mówi o wykładni prawa, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, oraz na art. 42 u. s. p., który każe wydawać zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, mający być wskazówką dla innych sądów przy wykładni prawa.

Wreszcie art. 240 K. P. C. pozwala zamknąć rozprawę w przypadku, gdy ma być przeprowadzony jeszcze dowód przez sędziego delegowanego lub przez inny sąd, albo gdy ma być przeprowadzony dowód z aktów lub wyjaśnień władz, a rozprawę co do tych dowodów sąd uzna za zbyteczną. W jaki sposób należy w tym wypadku dokonać publikacji wyroku — kodeks nie mówi wyraźnie. Przed nowelą zgodnie z ogólnym przepisem art. 356 wyrok taki należałoby doręczyć stronom wraz z uzasadnieniem z urzędu. Obecnie powstaje w tej sprawie wątpliwość: z uwagi bowiem na art. 349 możnaby wywnioskować, że w przypadku, o którym mowa, należy wezwać strony do sądu celem ogłoszenia im wyroku· Można jednak również utrzymywać, że ogłoszenie wyroku jest zbędne, gdyż analogicznie, jak przy wyrokach zaocznych (art. 368), postanowieniach, (art. 376), orzeczeniach, zapadłych bez rozprawy czy to w instancji apelacyjnej, czy też kasacyjnej (art. 400 § 2 i art. 431 w związku z art. 441 § 1), tak i w tym przypadku wyrok z uzasadnieniem należy doręczyć stronom. Podobno wobec wątpliwości, jakie budzi interpretacja tego przepisu, sądy

nie korzystają z niego, wyznaczając rozprawę, jakkolwiek uważają ją za zbędną.

We wszystkich wyżej wymienionych przypadkach, gdy nie ogłasza się orzeczenia sądu, należy wskazać pewną chwilę, od której wyrok wiąże sąd. Tę właśnie chwilę określa art. 353, mówiąc, że wyrok obowiązuje sąd, gdy ogłoszenia nie było od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem. Tem samem przepis ten (podobnie jak analogiczny przepis art. 358 co do rygoru natychmiastowej wykonalności) nietylko nie jest zbędny, lecz nawet jest konieczny.

JERZY ŚLIWOWSKI.

Nowe prądy w sądownictwie karnem.

Współczesne sądownictwo karne zbliża się coraz więcej do okresu głębokiego kryzysu, grożącego wprost zagładą tym czynnikom i elementom, które dziś stanowią najważniejszą podstawę wymiaru sprawiedliwości karzącej.

Słowa te mogą się wydać próżnem i zbytecznem wołaniem na alarm. Tak jednak nie jest. Rola sędziego karnego przy dzisiejszem ujęciu jego zawodu, przy dzisiejszem jego teoretycznem i praktycznem przygotowaniu, przy dzisiejszem socjologiczno - prawnem zrozumieniu jego funkcyj— stopniowo zacieśnia się, stopniowo zmniejsza swój społeczny zasięg, kurczy się, pozostawiając opuszczone miejsce swe dla innych zawodów, które mają za substrat swój, w większej lub mniejszej mierze, wychowanie i metody wychowawcze. W dobie humanizmu wychowawczego rola sędziego coraz więcej temu humanizmowi przeczy; dzisiejszy sędzia, ma to zwłaszcza znaczenie w naszych stosunkach, jest wytworem idei odwetu w jej najczystszej postaci, a kwestja celowości kary uchyla się często niemal zupełnie z pod jego obserwacji i nie jest brana pod uwagę przy osądzie. Wychowany w duchu konieczności wymiaru kary w ramach zakreślonych przez ustawę karną, a nie w ramach osobowości i psychologji przestępcy, z konieczności stać się musi prędzej, czy później automatem, wydającym wyroki pozbawienia wolności w stosunku do wagi popełnionego przestępstwa, w stosunku do doniosłości czynu przestępnego, w stosunku do wyrządzonej jednostce i społeczeństwu krzywdy. Dzisiejszy sędzia karny, pracujący w warunkach niesłychanie niepomyślnych, oddalony od osoby przestępcy, nieznający jego osobowości — przed wydaniem wyroku, zapominający o jego istnieniu — po orzeczeniu kary, a związany z osobą podsądnego mu człowieka tylko w przeciągu paru godzin, lub dni kilku, kiedy o dalszych losach tego człowieka stanowi — jest jakąś tragiczną pomyłką, jest jakimś błędem społecznym niedodarowania, ale jest jednocześnie anachronizmem, który prędzej, czy później zaniknąć musi. I tu leży, stąd wywodzi się właśnie przyczyna jutrzejszego głębokiego kryzysu sądownictwa karnego.

Z dwóch stron kryzys ów. wstrząs głęboki i epokowy, zbliża się. Idzie równocześnie z dwóch kierunków, o których istnieniu już wspomnieliśmy. Godzi w zawód, który z punktu widzenia istoty swych szczytnych zadań powinien być najwięcej r e s h u m a n a, a który niestety, grążąc się do dziś dnia w atawiźmie szkoły klasycznej jest nadal w zupełności r e s a b s t r a c t a, metafizyczną spekulacją, dwoma pojęciami: koniecznością orzeczenia kary i wymiarem tej kary uwarunkowaną.

Kryzys zbliża się z dwóch kierunków, dwa są jego zasadnicze źródła. Pierwszym jest osoba przestępcy, a raczej konieczność jej wszechstronnego zrozumienia przez sędziego — drugim to, co się z tym przestępcą stanie po wydaniu wyroku orzekającego pozbawienie wolności — a więc treść reakcji karnej, sposób jej wykonania, wszystko to, co się składa na jej istotę.

Twierdzę kategorycznie, że współczesny sędzia karny nie jest związany żadnemi więzami, ani z jedną, ani z drugą dziedziną. Istnieją one obok niego i poza nim. Cała wielka dziedzina życia, która winna być jaknajściślej związana z orzeczeniem kary, z tych, czy innych przyczyn jest z rozważań sędziów w chwili wydawania wyroków — wyłączna.

Jeżeli chodzi o zagadnienie winy, współczesny sędzia nie jest należycie i w dostatecznej mierze przygotowany do jej osądzenia i rozstrzygania o jej istnieniu, lub takiem czy innem natężeniu. Jego jedyną szkołą, jeżeli chodzi o nasze stosunki, była psychologiczna szkoła wolnej woli i indeterminizmu, a po większej części obce dlań są dociekania, twierdzenia i wywody zarówno szkoły antropologiczno - biologicznej, jak i szkoły socjologicznej. Obce są dlań rozliczne zdobycze t. zw. nauk pomocniczych w dziedzinie prawa karnego ogólnie nazwą kryminologji objętych, a więc: bjologji, socjologji, typologji kryminalnej, psychologji i psychopatologji oraz wielu innych. Całą jego wiedzą w d z i e d z i n i e w i n y są skromne ramy wykładu prawa karnego na uniwersytecie, które z konieczności stanowią wyłączny substrat naukowego przygotowania sędziów do ich szczytnego posłannictwa.

Sędziowie w przestępcy widzą osobnika, którego m u s z ą osądzić. Wypełnienie tego zawodowego obowiązku zastąpić musi inne zadania i cele powołania ich.

Cóż bowiem współczesny sędzia wiedzieć może o przestępcy, którego za chwilę ma osądzić? W wąskich ramach procesu karnego tkwi zaledwie mała cząstka jego życia i osobowości, część może bardzo charakterystyczna, ale zawsze nie kompletna i niezupełna. Prawdziwa osobowość przestępcy, uprzednio jego życie, warunki wychowania, sposób dostosowania się do tych warunków, życie rodzinne, urobienie charakteru i indywidualności, zawsze niemal pozostają ukryte dla oczu sędziego. Nic w tem dziwnego zresztą. Do zagadnień tych nie umie on podejść, jeśli sam nie ma dużego, długoletniego doświadczenia, które nabywa się w braku naukowego przygotowania, częstokroć intuicyjnie z wiekiem, a przecież istnieje dużo młodych sędziów, którym powierza się rozpoznanie spraw częstokroć bardzo poważnych. Skądże i gdzie miał się sędzia nauczyć w dziedzinie prawa karnego czegoś więcej nad ścisłe stwierdzenie stanu faktycznego, nad ścisłe wymierzanie pewnej „porcji" pozbawienia wolności, normy, opartej na może współcześnie ujętej, ale w gruncie rzeczy tej samej, przeżytej, dawnej idei kary odwetowej. Przecież na ławie uniwersyteckiej niczego więcej go nie uczono. Przecież wykłady medycyny i psychologji sądowej, notabene o bardzo skromnych rozmiarach, należą do wykładów nieobowiązkowych, zalecanych, na które z reguły studenci chodzą wyjątkowo. Gdzież młody prawnik - kryminolog nauczy się badać i poznawać p r z e s t ę p c ę - c z ł o w i e k a p r z e s t ę p n e g o? Cała jego wiedza w zakresie prawa karnego jest zespołem twierdzeń teoretycznych, abstrakcyjnych i metafizycznych, konstrukcji logicznych i prawnych, spekulacji filozoficznych — ale gdzież jest substrat tych wszystkich dociekań, istota, dla

której cały ten kunsztowny gmach zbudowano, cel wszystkich badań i rozważań, punkt centralny całego prawa karnego — ż y w y c z ł o w i e k, do którego podejść trzeba od strony życia, a nie teorji, ze strony ludzkiej, a nie ze strony wyłącznie prawno - karnego ujęcia. Gdzie i w jaki sposób na wyższych uczelniach młody prawnik, przyszły sędzia ma przygotować się do poznania tego tworu? — Nigdzie. T. zw. nauki dodatkowe określone niewłaściwem mianem, gdyż są równie ważne i zasadnicze, jak i nauka prawa karnego, są lekceważone w systematologji wykształcenia prawniczego i w toku tegoż wykształcenia nie przywiązuje się do nich niemal żadnej wagi. W tych warunkach orzeczenie sędziego o winie jest dalekie od wszelkiej doskonałości. Czyż można bowiem o niej orzekać, nie znając naprawdę człowieka, który się jej dopuścił? Czyż można mierzyć jej stopień nasilenia, rodzaj napięcia złej woli przestępnej, wreszcie stan niebezpieczeństwa społecznego? Przecież wszystko to są wartości względne, pochodne od tego wielkiego niewiadomego, którem jest osobowość przestępcy. Wszystkie te zagadnienia z tej osobowości biorą swój zbyt, prapoczątek i przez nią się wyłącznie tłumaczą. Lecz nietylko o zagadnienie winy tutaj chodzi, ale również o stwierdzenie stanu niebezpieczeństwa społecznego, które to stwierdzenie warunkuje zastosowanie środka zabezpieczającego w stosunku do przestępcy a więc najczęściej osadzenie go na nieokreślony przeciąg czasu w zakładzie dla niepoprawnych. O ile bardzo problematycznem wydaje mi się należyte oparcie na całokształcie danych naukowych tego wszystkiego, co wchodzi w zakres orzeczenia o winie, o tyle, twierdzę już stanowczo, współczesny sędzia karny bezwzględnie nie posiada kwalifikacji do orzekania o stanie niebezpieczeństwa. Samo stwierdzenie uprzedniej karalności nie wystarczy. Już Kodeks Karny z r. 1932 mówiąc w art. 84 o przestępcy z nawyknienia i nie precyzując bliżej tego pojęcia, zmuszać będzie sądy do ustalenia na psychologicznej i biologiczno - kryminalnej podstawie, kogo za takiego przestępcę uznają, kogo, jako takiego, w konkretnym wypadku zakwalifikują.

Konstrukcje współczesnych kodyfikacyj karnych stwarzają nowe wielkie trudności dla sędziego. Połączenie zasad dwóch szkół: klasycznej i pozytywnej, połączenie kompromisowe i zwalczane, lecz będące rezultatem konieczności, grozi utworzeniem w umysłach sędziów karnych niewysłowionego chaosu i zakłóceniem w ten sposób jeszcze bardziej celowego i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Współczesny sędzia karny, chcąc należycie ów wymiar sprawiedliwości sprawować, a biorąc za podstawę nastawienie osobowości przestępcy, musi mieć trojaki, czysto formalny, pogląd na karę, musi ją odmiennie w każdym poszczególnym wypadku stosować a to w zależności od stopnia nasilenia winy sprawcy, konieczności wychowawczego nań w ciągu dłuższego okresu czasu oddziaływania, lub też od stopnia jego niebezpieczeństwa społecznego. Mówimy o zagadnieniu kary z punktu widzenia narazie nie jej treści, lecz, winy przestępcy, z punktu widzenia wewnętrznych jego przeżyć i społecznego ich znaczenia, chcąc w ten sposób pokrótce wyczerpać stosunek sędziego do i n d y w i d u a l n o ś c i p s y c h i c z n e j przestępcy oraz omówić jego rolę, jako rzecznika poszkodowanego społeczeństwa w stosunku do tejże indywidualności, jako tego, który orzeka i stosuje r e a k c j ę s p o ł e c z n ą w tej czy innej postaci. Otóż w zależności od omówionego trojakiego punktu widzenia i uzasadnienia reakcji społecznej na przestępstwo, reakcja ta na

gruncie prawno - karnym będzie: 1) albo karą odwetową, opartą na idei talionu, przy zastosowaniu zaś teleologizmu będzie to kara polegająca na odstraszeniu, na tejże samej w gruncie rzeczy idei odwetowej, podniesionej do poziomu zasady prewencji ogólnej; 2) albo karą celową, polegającą na zwykle dłużej trwającem pozbawieniu wolności, koniecznem dla przystosowania przestępcy do warunków życia społecznego („adaptation sociale"), 3) bądź wreszcie nastąpi stosowanie już nie kary, ale ś r o d k ó w zabezpieczających, gdzie niema już mowy o winie sprawcy, a raczej gdzie się na tę winę nie kładzie akcentu i nie zwraca na nią głównej uwagi — lecz gdzie chodzi o unieszkodliwienie przestępcy i zabezpieczenie przed nim społeczeństwa.

Otóż powracając do zasadniczego wątku naszego tematu i chcąc skończyć z pierwszą częścią naszych rozważań, należy nadmienić, iż zastosowanie i praktyczne zrealizowanie tego troistego poglądu na istotę, jakość, znaczenie i metodę sposobu społecznej reakcji na przestępstwo, przy dzisiejszem niedostatecznem przygotowaniu sędziów do wykonywania ich zawodu, zwłaszcza zaś jeśli chodzi o sądownictwo polskie, — jest praktycznie niemożliwe i niewykonalne. Sądownictwo współczesne a zwłaszcza polskie znadto uznaje tylko punkt I z omawianych sposobów reakcji społecznej — zna tylko i wyłącznie karę odwetową. Kara celowa, orzeczona niekiedy przez pierwszą instancję, bywa stale zmniejszana dwu, lub trzykrotnie przez instancję drugą, która często owe zmniejszanie kar poczytuje za wyłączną rację swego istnienia. Kara w ten sposób pojęta z wyżyn prawdziwego wymiaru sprawiedliwości spada — mając ciągle na oku osobowość przestępcy — do rzędu małoznaczących palljatywów, których skuteczność społeczna jest żadna i od których niczego nie należy się spodziewać. Współczesny sędzia wie, że musi w razie stwierdzenia przewinienia sprawcy, coś uczynić. Stosuje wówczas „karę", karę czysto odwetową, niemającą żadnego uzasadnienia społecznego, wychowawczego i teleologicznego, karę zazwyczaj niezmiernie łagodną, gdzie niema mowy o jakiemkolwiek oddziałaniu na psychiczną i moralną stronę przestępcy. Jest to typowy dowód oparcia tej kary na idei odwetowej. Nie chodzi tu o wyniki kary, chodzi o fakt skazania, o konieczność odcierpienia. Ale ponieważ takie ujęcie nie daje społecznie żadnego absolutnie rezultatu, przeto przez dziesiątki lat w umysłowości sędziów, naskutek utrwalającego się przekonania o bezskuteczności kary, zradzała się niechęć do tej kary wogóle, niechęć objawiająca się w niewspółmiernej łagodności tych kar. Sędzia w ten sposób ustosunkowywujący się przez pokolenia całe w odniesieniu do kary zrozumiał całą jej bezcelowość społeczną, stąd jego niechęć do niej, niewiara w jej skutki. Stąd dalej płynie niechęć jej stosowania, a w razie już bezwzględnej konieczności, stosowanie jej „ad hoc", bez należytego jej ustosunkowania do osobowości przestępcy, co przecież jest jedynem racjonalnem kryterjum, stąd jej stosowanie podług spaczonej zresztą, zasady odwetowości, gdyż „więzienie i tak przestępcy nie poprawi". Wieleż razy takie powiedzenie słyszeliśmy z ust sędziów.

(c. d. n.)

ROMAN SAKOWICZ.

Kodeks karny Z. S. S. R.

Jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

WSTĘP.

Wchodzimy w obcy, inny, nieznany świat. Napozór te same wyrazy, znane, bliskie każdemu z nas: „prawo", „sąd", sprawiedliwość", lecz jakże inną zawierają one treść, jakże na innych, biegunowo odmiennych od naszych, pojęciach są te wyrazy oparte. Artykuł pierwszy Kodeksu Karnego Rzeczypospolitej Polskiej głosi, że odpowiedzialności karnej ulega tylko ten, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia, a więc głosi odwieczną zasadę: nullum crimen, nulla poena sine lege. Kodeks Karny Z. S. S. R. w art. 16 przekreśla tę zasadę mówiąc: „jeżeli to lub inne społecznie niebezpieczne działanie nie jest przewidziane w niniejszym kodeksie, wówczas odpowiedzialność za to działanie określa się przez analogję, stosownie do najpodobniejszych tego rodzaju przestępstw". Mały przykład: uchwałą z dn. 21 maja 1929 r. prezydjum Werchsud'u (Sąd Najwyższy Z.S.S.R.) postanowiło — „wobec zdarzających się wypadków wypędzania żon z domu przez mężów, faktycznie uskuteczniających w ten sposób rozwód, wyjaśnić sądom, że w tego rodzaju wypadkach, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej, winni podlegają odpowiedzialności z art. 16 i 197 K. K.". Ten ostatni artykuł znajduje się w rozdziale dziewiątym kodeksu, stanowiącym o przestępstwach, wynikających „z przeżytków stosunków rodowych" t. j. przestępstw sui generis, rozpowszechnionych przeważnie pośród narodów, zamieszkujących kresy Rosji. Treść artykułu przytaczam: „Zmuszenie kobiety do zawarcia związku małżeńskiego, lub do dalszego współżycia małżeńskiego, jak również porwanie jej w celu zawarcia małżeństwa — pozbawienie wolności na okres lat dwóch" Tego rodzaju analogje spotyka się dość często w orzecznictwie sowieckiem przyczem nie należy zapominać, że prawodawca sowiecki chętnie się posługuje zasadą „lex retro agit".

W celu należytego zrozumienia tej praktyki Werchsud'u należy mieć na uwadze fakt, że obecna sowiecka myśl prawnicza w dziedzinie prawa karnego znajduje się pod silnemi wpływami sekcji tegoż prawa przy akademji komunistycznej, w której dominującą rolę odgrywa naczelny prokurator Z.S.S.R. Krylenko, autor projektu nowego Kodeksu Karnego, opracowanego przezeń na żądanie Centralnego Komitetu Wykonawczego, czyli najwyższej władzy ustawodawczej sowietów. Krylenko w ciekawem studjum p. t. „Prawo i sąd w Z.S.S.R." z roku 1930 wypowiada następujący pogląd na konieczność kodyfikacji prawa sowieckiego: „zasady prawa karnego, wydane w 1924 r. wynikły z konkretnego zadania konstytucji Z.S.S.R.; była to raczej konieczność formalna niż życiowa. Dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nię są opracowane i żadnej specjalnej szkody z tego nie wynikło. To samo mogłoby być i z zasadami prawa karnego". (N. W. Krylenko. „Sud i prawo", tom trzeci str. 34). W tejże książce, nieco dalej (str. 45) Krylenko rozwija te swe zasady, mówiąc o różnicy pomiędzy „sądowo-prawną" a „pozasądową" obroną, w związku z zadaniami prawa karnego: Ci „marksiści", idąc na pasku liberałów, odróżniają sądowo-prawną obronę

przez sąd od pozasądowej obrony, stosowanej przez organy G.P.U. (Państwowy wydział bezpieczeństwa) i twierdzą, że pierwsza jest obroną „prawną", druga zaś „nieprawną". Skąd ta różnica? Każdy wytrawny polityk natychmiast zrozumie, o co w danym wypadku chodzi. Różnica ta oparta jest na zasadzie, istniejącej w starej teorji prawa praworządnego, że nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w drodze karnej inaczej niż przez sąd. Ludzie, uznający tę różnicę, z żalem godzą się na istnienie u nas trybu pozasądowego. Zwolennicy tego punktu widzenia walkę sądową nazywają sądem, pozasądową zaś — swawolą (razprawa). My odrzucamy tę różnicę. My nie widzimy żadnej, oprócz technicznej, różnicy pomiędzy walką ze społecznie niebezpiecznemi zjawiskami w drodze sądowej a przez organy G.P.U. Ten i drugi aparaty są organami walki klasowej proletarjatu; mają one to samo zadanie — ochronić państwo przed społecznie niebezpiecznym elementem, wrogiem klasowym. Powtarzamy, różnica jedynie w metodach, zabezpieczających większą trafność w zadaniu ciosu i większą szybkość. Dlatego też w kodeksie 1926 r. myśmy wykreślili zdanie o „sądowo - prawnej obronie", umieszczając wzamian „o obronie państwa włościan i robotników".

Z powyższego wynika, że poglądy wybitniejszych członków sekcji prawa karnego akademji komunistycznej zwyciężyły, czego między innemi mamy dowody w praktyce: były sowiecki prokurator, następnie adwokat E. Nagel w swych świeżo opublikowanych pamiętnikach przytacza sprawę o t. zw. „szkodnictwie" w Zagłębiu Kuźnieckiem z 1932 r., w której brał on udział, broniąc jednego z 4 oskarżonych, przyczem wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę pozbawienia wolności; kasacja obrońców była trafna, więc Wierchsud nie tylko uchylił wyrok sądu, lecz wprost umorzył postępowanie ze względu na brak w czynach oskarżonych znamion przestępstwa. Nie bacząc na to G.P.U. w tejże sprawie ponownie wszczęło postępowanie i przed zwolnieniem oskarżonych z więzienia skazało każdego z nich na dziesięć lat robót przymusowych. Coprawda Nagel powołuje się w tym wypadku na tę okolicność, że wobec niewątpliwego niepowodzenia t. zw. „piatiletki" na terenie zagłębia kuźnickiego proces ten musiał spowodować tego rodzaju wyniki, gdyż naczelną wskazówką dla prawnika—kraktyka w sowietach są przedewszystkiem myśli przewodnie jego duchowego wodza. Wódz zaś powiedział: „trzeba umieć znaleźć winnych, oddawać ich pod sąd i nielitościwie karać".

Wreszcie, dla zobrazowania innego odcinka praktyki sowieckiej przytoczę z tegoż dzieła Krylenki urywek, dotyczący wprowadzenia ustawy o przestępstwach wojskowych. „Już po wydaniu ustawy o przestępstwach wojskowych w 1924 r. myśmy stosowali w dalszym ciągu ustawę z 1923 r. Po upływie roku Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (W.C.I.K.) rozkazało stosować prawo o przestępstwach wojskowych od momentu jego ogłoszenia i przerobić wszystkie wyroki sądowe, które były wydane przez ten czas według starej ustawy".

Przytaczam wszystkie te dane nie tylko w celu zwrócenia uwagi czytelnika na pewną rozbieżność pomiędzy teorją a praktyką sowiecką, lecz też i w zamiarze podkreślenia, że dominująca obecnie myśl teoretyczna prawnicza wpływa na praktykę sowiecką w kierunku, wytkniętym przez prawników wyżej wymienionej akademji partyjnej i utrwalonym w projekcie nowego kodeksu karnego, który w całości odrzuca t.

zw. część szczególną „jako balast burżuazyjny" i w swym pierwszym artykule wskazuje, że zadaniem „polityki karnej proletarjatu jest stosowanie środków bezpośredniego tłumienia (podawlenija) wrogów klasowych, oraz środków wychowawczo - poprawczych w stosunku do klasy pracującej".

Coprawda, nie wszyscy prawnicy nawet partji rządzącej podzielają tego rodzaju poglądy; nieśmiałych przeciwników tych teorji spotyka się też i pośród uniwersyteckiej profesury partyjnej, lecz „obóz rządzący" zbywa ich pogardliwem mianem „oportunistów".

Prof. J. Makarewicz w swem słowie wstępnem do polskiego wydania z 1927 r. „Kodeksu Karnego Republik sowieckich" z 1922 r. pisze, że dla poznania charakteru danego społeczeństwa i jego pojęć moralnych należy zapoznać się z jego kodeksem karnym. Nasza literatura prawnicza w tym zakresie jest uboga przeto, chcąc zapoznać prawnika polskiego z charakterem i pojęciami moralnemi społeczeństwa sowieckiego przez pryzmat jego kodeksu karnego, pozwalam sobie zająć uwagę czytelnika większem studjum, gdyż ukształtowanie się myśli prawniczej sowieckiej doby dzisiejszej nie byłoby dostatecznie zrozumiałe bez wskazania dróg, któremi ona kroczyła.

PRZESZŁOŚĆ.

Październik 1917 roku przyniósł niespodziewane zwycięstwo stronnictwu, które z początku nosiło nazwę Rosyjskiej Robotniczej Socjal - Demokratycznej Partji z literą (b) w nawiasie, oznaczającą sekcję bolszewików, rodzicielkę partji komunistycznej. Zostały utworzone komisarjaty ludowe, przyczem na czele komisarjatu sprawiedliwości stanął adwokat Stuczka, łotysz z pochodzenia, który już w dniu 24 listopada 1917 r. ogłosił słynny „Dekret Nr. I", ustanawiający t. zw. „trybunały rewolucyjne", które miały na celu, według słów p. Stuczki, walkę z kontrrewolucją, przyczem „ostrożność represy trybunałów miała określić sama kontrrewolucja — ostrością swego działania". Artykuł 8 tego dekretu ogłaszał pozatem prawo karne — „za narzędzie tej walki z wrogiem klasowym", którym podówczas była cała ludność, oprócz nielicznych komunistów. Wreszcie dekret ten dawał sądom wskazówki przy wymierzaniu kar, które następnie weszły do K. K. z 1922 r. w postaci artykułu 9, zalecającego sądom wymierzanie kar według ich „socjalistycznego poczucia prawnego". Kwestję prawa materjalnego dekret rozstrzygnął w sposób prosty — polecił stosowanie obowiązujących ustaw carskich, z jedvnem zastrzeżeniem: o ile one nie kolidują z „poczuciem socjalistycznem" oraz oficjalnemi programami partyj S. D. (b) i Rewolucjonistów — Socjalistów, będących wówczas też u władzy. W listopadzie 1918 roku to współżycie ustaw carskich z poczuciem socjalistycznem zostało uznane za niewłaściwe i art. 22 „położenia o narodnym sudzie" poleca sądom „stosować dekrety rządu robotniczo - włościańskiego" w wypadku zaś luk prawodawczych znów „kierować się socjalistycznem poczuciem prawnem".

Od tego czasu aż do wydania Kodeksu Karnego w 1922 r. żadne granice ustawowe nie wiązały sądów sowieckich, jak to stwierdzają prawnicy sowieccy. „Żadnych twardych i określonych sankcyj, żadnych konkretnych norm w dziedzinie stosowania represyj; sędziowie ludowi kierowali się wyłącznie swojem poczuciem rewolucyjnem prawa i sumieniem klasowem" z dumą stwierdza historyk prawa sowieckiego i dodaje: „tak oto rewolucja rozprawiła się ze spadkiem czasów starych".

Rewolucyjne poczucie prawne zawiodło jednak prawie na samym początku; trybunały, niezwiązane ustawami, chaotycznie wymierzały kary. Ci z pośród czytelników, którzy byli w tym czasie w Rosji, przypominają sobie zapewne wyroki, skazujące za drobne kradzieże na dziwaczne kary np. 37 lat pozbawienia wolności i wymierzające kilkomiesięczne więzienie nałogowym łapownikom — co też lojalnie stwierdza historyk sowiecki. Wobec tego w 1919 r. były wydane przez tegoż Stuczkę t. zw. „Wytyczne prawa karnego" (Rukowodiaszczi ja naczała), które prawnicy sowieccy określają jako „najlepszy, dotychczas nieprześcigniony pomnik twórczości za okres 1917 - 22 r." Naczelna teza tego pomnikowego dzieła była następująca: „w celu zaoszczędzenia sił oraz zcentralizowania działań należy opracować przepisy, dążące do ujarzmienia (obuzdania) swych wrogów klasowych, stworzyć metody walki i ich się nauczyć. Przedewszystkiem odnosi się to do prawa karnego, które ma za zadanie walkę z gwałcicielami -nowych warunków współżycia w przejściowym czasie dyktatury proletarjatu. Wtym właśnie celu komisarjat sprawiedliwości opracował wytyczne". Ściślejszą definicję prawa dają „wytyczne", określając prawo „jako system społecznych stosunków, odpowiadających interesom klasy pracującej, która ochrania ten system zapomocą swej zorganizowanej siły".

d. c. n.

ZYGMUNT SITNICKI.

Podział Państwa na województwa.

Od kilku już lat istnieje przy Prezesie Rady Ministrów specjalna Komisja dla usprawnienia administracji publicznej, której zadaniem jest między innemi opracowanie nowego, racjonalnego podziału administracyjnego Państwa, a w szczególności podziału na województwa. Komisja podjęła w tym względzie rozległe i gruntowne studja i doszła już do pewnych wniosków konkretnych, ujętych w formę pisemną i kartograficzną.*) Wnioski te, aczkolwiek nie stały się jeszcze przedmiotem obrad Rządu, będą niewątpliwie stanowiły podstawę reformy podziału administracyjnego Państwa. Dlatego też nie od rzeczy będzie zapoznać się z niemi w krótkości, zwłaszcza że problem w nich poruszony zahacza o niemniej doniosłe zagadnienie podziału Państwa na okręgi sądowe.**)

Projekt Komisji dla usprawnienia administracji redukuje istniejącą dotąd liczbę 17 województw (wliczając w to m. st. Warszawę) do 12 - tu. Redukcja ta polega na zniesieniu województw: białostockiego, kieleckiego, nowogródzkiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Ponieważ zasady nowego podziału najlepiej odzwierciadlają się właśnie w uzasadnieniu zniesienia wymienionych województw, przeto rozpatrzymy je tu szczegółowiej.

Jeżeli więc chodzi o województwo białostockie, projekt wychodzi z założenia, że obecny teren tego województwa nie stanowi zwartej całości „regjonalnej". Składa się on, zdaniem Komisji, z czterech grup powiatów: łomżyńskiej i podlaskiej, ciążących rzekomo ku Warszawie, oraz

*) Ob. tom V Materjałów Komisji dla uspr. adm. publ., Podział administracyjny Państwa, Warszawa 1931.

**) Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcimy osobny artykuł, nawiązujący do uwag niniejszych.

suwalskiej i grodzieńskiej, ciążących rzekomo do odległego Wilna. Białystok, zdaniem Komisji, nie ma „charakteru ośrodka wojewódzkiego dla całego tego obszaru". Z tych względów projekt dzieli teren województwa białostockiego pomiędzy województwa: warszawskie, wileńskie i poleskie (do tego ostatniego przydziela powiat bielski).

Obecne województwo kieleckie składa się, zdaniem Komisji, z trzech grup powiatów: jedna grupa (Zagłębie Dąbrowskie) ciąży do Katowic, druga (z Kielcami) — do Krakowa, trzecia (z Radomiem) — rzekomo do Warszawy Zgodnie z temi „ciążeniami" województwo kieleckie zostaje podzielone pomiędzy województwa: śląskie. krakowskie i warszawskie.

Województwo nowogródzkie jest, zdaniem Komisji, tworem przypadkowym i gospodarczo niesamowystarczalnym. Cały jego teren ciąży niewątpliwie do Wilna. Dlatego też Komisja włącza je do województwa wileńskiego, którego zachodnia granica przebiegać będzie tuż pod samem Grodnem w linji prostej na południe, bądź granicami powiatów augustowskiego i sokólskiego.

Województwa: stanisławowskie i tarnopolskie projekt włącza do województwa lwowskiego. Powstać ma w ten sposób olbrzymie województwo, liczące blisko 4,7 miljona mieszkańców, w którem Polacy stanowić będą26,6%. Projekt przyjmuje za cechę wyróżniającą „regjon lwowski"— rozsiedlenie ludności rusińskiej, uważając że utworzenie z tego terenu jednego województwa umożliwi jednolitą politykę w stosunku do ukraińców.

Oprócz zmian, wynikających ze zniesienia wymienionych województw, projekt zawiera jeszcze szereg korektyw granic pozostałych województw. Tak więc do województwa pomorskiego projekt włącza północne powiaty województwa poznańskiego (z Bydgoszczą) oraz powiaty: rypiński, lipnowski i włocławski z woj. warszawskiego. Do województwa poznańskiego projekt włącza niemal połowę województwa łódzkiego (z Kaliszem). Do województwa śląskiego odejść ma południowa część wojew. łódzkiego (z Częstochową) i Zagłębie Dąbrowskie, o czem już była mowa. Województwo krakowskie wchłania południową część wojew. kieleckiego (z Kielcami). Reszta tego województwa (z Radomiem) ma być włączona do wojew. warszawskiego. Województwo lubelskie zostaje (podobnie jak łódzkie) zmniejszone do minimum, tracąc północną część z Siedlcami na rzecz województwa warszawskiego oraz powiat bialski na rzecz województwa poleskiego. To ostatnie oraz województwo wołyńskie pozostają niemal bez zmian. Pozatem wewnątrz województwa warszawskiego ma być utworzone województwo „stołeczne", składające się z kilku okolicznych powiatów podmiejskich. Warszawa będzie więc siedzibą dwóch województw, przyczem siedziba jednego („warszawskiego") będzie się mieściła na terenie drugiego („stołecznego"). Umieszczenie siedziby pierwszego w Płocku Komisja uznaje za niewłaściwe ze względu na „ciążenie" ludności całego obszaru do Warszawy.

Już z tego krótkiego przeglądu zmian, projektowanych przez Komisję dla usprawnienia administracji, wynika, że zasadę nowego podziału Państwa na województwa opiera ona na modnem dziś haśle „regjonalizmu". Innemi słowy, pragnie ona objąć granicami poszczególnych województw ośrodki możliwie jednorodne pod względem kulturalnym lub gospodarczym. Tem się tłumaczy pomysł regjonalnego województwa „rusińskiego" (Lwów), węglowego (Śląsk), przemysłowo-włókienniczego (Łódź)

i t. d. Jest rzeczą oczywistą, że w żadnem państwie „regjony" takie nie są i nie mogą być zarysowane wyraźnie. Powstawanie pewnych kategoryj przemysłu nie odbywa się nigdy „regjonami", lecz dokonywa się samorzutnie, często zgoła przypadkowo. Tak np. przemysł włókienniczy w Polsce posiada kilka ośrodków (Łódź, Białystok — Bielsk). To samo w większym nawet stopniu dotyczy regjonów „rolniczych" z tego choćby względu, że cała Polska jest jednym wielkim regjonem rolniczym. Komisja liczyła się z tem niewątpliwie i dlatego przy wytyczaniu nowych granic województw kierowała się także innemi względami, np. komunikacyjnemi politycznemi i t. p. Tak więc względy komunikacyjne skłoniły Komisję do włączenia niektórych powiatów b. kongresówki do województwa pomorskiego. Widzieliśmy także, iż „ciążenie" tych lub owych powiatów grało dużą rolę zwłaszcza przy tworzeniu nowych granic województwa warszawskiego. Względy polityczne znów nie pozwoliły Komisji włączyć województwa wołyńskiego do województwa lwowskiego, mimo że tu i tam mieszka jedna ludność rusińska (argument różnicy religji jest przecież nieprzekonywujący). Z tem wszystkiem jednak projekt ten wzbudza cały szereg wątpliwości, na które niepodobna nie zwrócić uwagi.

Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o wymienione wyżej „ciążenia", to każdemu krytycznie myślącemu czytelnikowi musi nasunąć się niejedno zastrzeżenie. Istotnie więc Łomża i Białystok „ciążą" ku Warszawie, ale przecież niemniej ku Warszawie „ciąży" Kraków i Lwów, oraz szereg innych miast. Jest to bowiem zjawisko całkiem zrozumiałe, że stolica ma większą siłę przyciągającą, niż każde inne miasto. Jeżeli jednak wyeliminujemy z naszych rozumowań to specyficzne ciążenia stolicy, to wówczas okaże się, że Łomża, Grodno i Suwałki ciążą **właśnie** do Białegostoku, który — wbrew zdaniu Komisji — stanowi znakomity ośrodek ciążenia i dlatego degradowany być nie powinien. Podobnie np. Radom ciąży do Lublina, a nie do Warszawy, jak Skarżysko, Końskie, Opoczno, Rawa, Skierniewice i Łowicz ciążą do Łodzi. Wątpić także mocno należy o tem, czy np. Sandomierz istotnie „ciąży" do dalekiego Krakowa, a nie do bliższego Lublina (połączenie kolejowe via Rozwadów). Aby się o tem wszystkiem przekonać nie potrzeba studjować mapy „izochronów"; wystarczy odbyć jedną podróż w te strony.

Projekt stworzenia województwa „stołecznego" uznać należy za szczęśliwy i celowy. Niefortunnym natomiast pomysłem jest tworzenie województwa warszawskiego „mazowieckiego", otaczającego ze wszech stron województwo stołeczne. Naszem zdaniem, całe terytorjum obecnego województwa warszawskiego powinno ulec podziałowi pomiędzy województwa sąsiednie, które w ten sposób graniczyłyby z województwem stołecznem. Tak więc do województwa pomorskiego powinnyby odejść nietylko wymienione wyżej powiaty b. Kongresówki, ale także Płock, Sierpc, Ciechanów, Przasnysz i Mława. Pozostałe północne powiaty województwa warszawskiego należałoby wcielić do województwa białostockiego, zachodnie zaś, jak już o tem była mowa, do łódzkiego. Uniknęłoby się w ten sposób tworzenia „enklawy" jednego województwa na terenie drugiego, co byłoby niewątpliwie zjawiskiem dziwacznem. Rozwiązanie takie byłoby także zgodne z „ciążeniem" wymienionych powiatów do odpowiednich ośrodków (Toruń, Białystok, Łódź). Gdyby zresztą ta koncepcja uznana została za niewskazaną, należałoby w każdym razie dążyć do umieszczenia siedziby województwa „mazowieckiego" w Płocku. Warszawa ma dość własnych urzędów; przeładowywanie najdroższego

miasta elementem urzędniczym jest niewskazane. Powiaty opoczyński i konecki, jak już zauważyliśmy, ciążą do Łodzi (linja kolejowa Skarżysko—Łódź) i do niej powinny być przyłączone. Radom Kozienice i Iłża niewątpliwie ciążą do Lublina. Nie neguje tego zresztą uzasadnienie projektu, uważając tylko, że Wisła nie pozwala na rozszerzenie granic województwa lubelskiego na zachód. Argument ten jest jednak nieprzekonywujący, albowiem na Wiśle są przecież mosty, a ponadto sam projekt nie uważa Wisły za przeszkodę do zmiany granic województwa krakowskiego. Pozatem dotychczasowe województwo lubelskie nie powinno ulec umniejszeniu. Pomysł wyodrębnienia Małopolski Wschodniej w specjalne województwo „ukraińskie" jest, zdaje się, tak rażąco niefortunny, że nie wymaga poprostu zwalczania. Komisja w danym przypadku nie liczy się z faktem, że obszar ten dzieli się właśnie na dwa „regjony": lwowski i stanisławowski, o wyraźnie odrębnych obliczach narodowościowych i gospodarczych. Prowadzenie „jednolitej" polityki na tych dwuch obszarach byłoby właśnie fatalne z punktu widzenia interesów Państwa. Nie chcemy robić żadnej analogji w tym względzie z pomysłami przedwojennemi; sam fakt jednak, że rząd austryjacki wielokrotnie podobny pomysł wysuwał, oczywiście w celach antypolskich — najlepiej, naszem zdaniem, dyskwalifikuje omawianą koncepcję.

Wszystkie inne zmiany w organizacji terytorjalnej województw, proponowane przez Komisję dla usprawnienia administracji, są celowe i słuszne. W szczególności dotyczy to projektu zniesienia województw: kieleckiego, nowogródzkiego i tarnopolskiego, jak również korzystnych zmian granic województw: krakowskiego, śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Dlatego też uważamy, że projekt Komisji dla usprawnienia administracji powinien stać się podstawą reformy podziału terytorjalnego Państwa. Drobne korektywy, które tu z braku miejsca w krótkości tylko naszkicowaliśmy, nie umniejszają w niczem zalet projektu, mogą tylko przyczynić się do jego szybszej realizacji.

STANISŁAW TUSTANOWSKI.

Sędziowie a nowe ustawy.

(Bolączki chwili obecnej).

Ciągle i to w drobnych nieraz szczegółach zmieniające się nasze ustawodawstwo jest przyczyną poważnych trosk nie tylko dla laików nieprawników. Najgłówniejszą troską jest trudność wielka opanowania licznego materjału przepisów prawnych. Zmiany do poszczególnych artykułów i paragrafów, zmiany numeracji tychże artykułów i paragrafów, sprostowania i częste rozporządzenia wykonawcze mogą postawić w bardzo kłopotliwe położenie nawet najwięcej rutynowanego prawnika. Nie jest naszem zadaniem omawiać w tym artykule celowość tych ciągłych zmian. Warto jednak zastanowić się nad tem, w jaki sposób sędzia może owe liczne zmiany pamięciowo opanować. Przypuśćmy nawet na chwilę, że warunki materjalne sędziego pozwalają mu na prenumerowanie Dziennika Ustaw. To i wtedy trudno mu będzie kilkadziesiąt nieraz zmian do zasadniczej jakiejś ustawy gdziekolwiek zapisać czy zanotować. Musiałby sędzia dużo bardzo czasu poświęcić na mozolne wpisywanie i skreślanie różnych zdań i ustępów i poprawianie numeracji artykułów względnie paragrafów w różnych potrzebnych mu usta-

wach. Te same trudności mają niewątpliwie i inni prawnicy poza sędziami i prokuratorami. Przypuszczam, że i adwokat nie zawsze zdąży dowiedzieć się w czasie właściwym o ogłoszeniu jakiejś nowej zmiany, czy sprostowania. Są co prawda wzorowo wydawane urzędowe półroczne skorowidze do dziennika ustaw, ale w jaki sposób można się zorjentować w licznej masie zmian i sprostowań dokonanych w ciągu półrocza.

Jedynym, zdaniem naszem, skutecznym na te ustawodawcze dolegliwości środkiem byłoby wydawanie co rok, czy co 2 lata jednego urzędowego, czy prywatnego (byle niedrogiego) skorowidza, któryby w każdej ustawodawczej dziedzinie podał zwięźle, a wyczerpująco wszystkie zasadnicze ustawy, a raczej ich tytuły, przyczem wszystkie zaszłe zmiany byłyby razem przy danej ustawie dokładnie zaznaczane. Ministerstwo Sprawiedliwości dało, coprawda taki skorowidz do ustawodawstwa naszego za lat 10, ale od czasu tego wydawictwa upłynęło już 5 lat obfitych w liczne ustawy. Ażeby więc można było dokładnie się zorjentować, czy i jakie w danej kwestji ustawy obowiązują, musi się posiadać taki skorowidz, zawierający ustawy najnowsze i wogóle wszystkie w danej chwili obowiązujące. Zanim więc zjawiłby się taki nowy ogólny skorowidz ustaw, pomocniczą rolę mogłyby spełniać półroczne skorowidze Dziennika Ustaw, ale pod warunkiem, że będą one tę swoją rolę pomocniczą spełniały nie dłużej, niż 2 lata. Trudno bowiem, jeśli zwłaszcza idzie komu o pośpiech, szukać pięcio czy sześciokrotnie danej kwestji w różnych skorowidzach, czy ich dodatkach.

Aby te ogólne ustawowe skorowidze nie były zbyt obszerne możnaby z nich ewentualnie pewne drobiazgowe kwestje, zwłaszcza terytorjalne, pominąć (n. p. że dana wieś jest wyłączoną z gminy X, a włączoną do gminy Y.). Oczywiście wyłączone drobiazgi ustawowe musiałyby być ściśle określone tak, aby czytelnik zgóry już wiedział, jakich rzeczy w owym ogólnym skorowidzu nie znajdzie.

Następnie słów parę o wydaniach różnych naszych ustaw. Wydania te w przeważającej części są zbyt kosztowne, przeładowane orzecznictwem, motywami ustawodawczemi, ustawami związkowemi i skorowidzem. Te wszystkie dodatki do zasadniczej ustawy są bardzo ważne i pożyteczne, ale skutek drożyzny tych wydawnictw jest taki, że sędzia przeważnie kupuje ustawę, wydrukowaną w Dzienniku Ustaw.

Odnosi się nieraz wrażenie, że nasi prawnicy, będący komentatorami ustaw i wydający te ustawy, zapominają o tem, że przeżywamy bardzo ciężkie przesilenie gospodarcze i że nawet wolne zawody prawnicze nie zawsze mogą sobie pozwolić na nabycie jakiegokolwiek droższego wydawnictwa.

Nie zamierzam oczywiście kwestjonować potrzeby klasycznych wydawnictw różnych polskich zasadniczych ustaw (n.p. ostatnio Kodeksu Karnego). Wydawnictwa te są oczywiście potrzebne i przynoszą chlubę dorobkowi polskiej myśli prawniczej. Z przykrością tylko stwierdzam, że nie prędko każdy polski sędzia będzie miał możność nabycia tych wzorowych, ale i bardzo drogich wydawnictw. Ponadto uprzednio wspomniane zmiany ustaw w wysokim stopniu aktualność owych luksusowych wydawnictw podważają.

A więc znowu jest jeden tylko na te niedomagania środek. Wydawać jednolite teksty ustaw, przynajmniej zasadniczych, względnie obejmujących większą ilość paragrafów, czy artykułów. Wydawnictwem tego rodzaju mogłoby się zająć, tak Ministerstwo Sprawiedliwości, jak i oso-

ba prywatna. Wydanie takie powinno obejmować tylko tekst ustawy (już uwzględniający najnowsze zmiany), ewentualnie skorowidz do tej ustawy. Cena takiego wydawnictwa byłaby oczywiście dostatecznie niską, a więc dostępną dla każdego prawnika. Mimochodem stwierdzić należy brak taniego tekstu Kodeksu Cywilnego, obowiązującego w b. Kongresówce. Obecnie, gdy ostatnio i Kodeks post. cyw. pozmieniał niektóre szczegóły Kodeksu Cywilnego, wydanie tego Kodeksu w obowiązującem jego brzmieniu uważać należy za palącą konieczność, tembardziej, że, jak to można przypuszczać, poszczególne kodeksy cywilne dzielnicowe będą, jako całość w ciągu jeszcze lat przynajmniej paru obowiązywały.

Każdy sędzia, czy prokurator z własnego doświadczenia wie chyba najlepiej, jak konieczną rzeczą jest posługiwanie się tekstem ustawy w danej chwili obowiązującej. Wymaganiu temu mogą zadość uczynić owe tanie wydania takich dla sędziego koniecznych ustaw, jak n.p. kodeks karny, cywilny, handlowy, czy kodeksy postępowania sądowego. Zdaniem mojem, do takiego taniego wydania n.p. Kodeksu Karnego możnaby dołączyć nagłówki ustaw czy rozporządzeń związkowych z podaniem roku, numeru i pozycji dziennika ustaw.

Wyczerpawszy mniej więcej nasze bolączki wydawnicze, pragnąłbym pod adresem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, względnie „Głosu Sądownictwa" zwrócić się z następującym wnioskiem. Czyby tych 2 kwestyj, a więc skorowidza ustaw i tanich wydań zasadniczych ustaw, nie dałoby się załatwić naszemi wspólnemi siłami pod firmą, czy egidą zrzeszeniowej organizacji, względnie jego prasowego organu.

W związku z tą ostatnią uwagą nasuwa mi się jeszcze jedna refleksja. Czyby nie było rzeczą praktyczną, gdyby „Głos Sądownictwa" do każdego numeru dołączał 2 odrębne kartki. W jednej byłoby podane nagłówki ostatnio ogłoszonych ustaw, a w drugiej kartce nagłówki okólników ministerjalnych ogłoszonych w „Dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości". Kartki takie drukowane oczywiście tylko po jednej stronie, możnaby następnie odpowiednio wycinać i segregować wedle różnych dziedzin ustawodawczych.

ADAM WOZDECKI.

Aktualne uwagi w sprawach emerytalnych.

Ostatnio wydane nowele do ustawy emerytalnej z d. 11.XII.1923 r. nie przyczyniły się bynajmniej do uproszczenia tych przepisów, a przeciwnie wytworzyły większą jeszcze kazuistykę, utrudniającą zorjentowanie się w tych kwestjach. Zaznajomienie się z podstawowemi zasadami ustawy emerytalnej, ułatwić może w znacznym stopniu zdanie sobie w każdym poszczególnym wypadku sprawy z przysługujących danej osobie uprawnień i zorjentowanie się w odnośnych przepisach ustawy.

Obowiązujące obecnie przepisy emerytalne zawarte są w ustawie z d. 11.XII.1923 r. p. 46/24 Dz. Ust. w tekście znowelizowanym, ogłoszonym w Nr. 42/1932 Dz. Ust. poz. 380, oraz w następnych nowelach do tej ustawy, mianowicie: w ustawie z d. 18.III.1932 r. poz. 239 Dz. Ust. i rozporządzeniu Prez. Rzpl. z d. 21.V.1932 r. poz. 419 Dz. Ust.

Na mocy tych przepisów uprawnienia emerytalne przysługują: emerytom byłych państw zaborczych, do których należą byli funkcjonarjusze oraz byli zawodowi wojskowi b. państw za-

borczych, którzy w państwach tych z tytułu swej służby uzyskali zaopatrzenie emerytalne, jak również ci, którzy jeszcze chociaż z emerytury w b. państwach zaborczych nie korzystali, jednakże uzyskali na mocy odnośnych ustaw uprawnienia do otrzymania zaopatrzenia emerytalnego. Warunkiem uzyskania przez grupę tę prawa do emerytury jest posiadanie obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 2 lub 3 ustawy z dn. 20.I.1920 r. poz. 44 Dz. Ust., jak również zgłoszenie swych uprawnień do końca kwietnia 1924 r. (Art. 82 i 90). Co do tego ostatniego warunku przewidziane są pewne odchylenia, wyszczególnione w art. 95 ust. emerytalnej w stosunku do tych z pośród funkcjonarjuszów b. państw zaborczych, którzy nie zostali przyjęci przed 1.X.1928 r. do służby w państwie polskiem dla braku etatu.

N a s t ę p n ą   g r u p ę stanowią funkcjonarjusze państwa polskiego, którzy z tytułu swej służby przedwojennej na mocy art. 81 ust. em. posiadają prawo do doliczenia do lat służby polskiej lat służby w b. państwach zaborczych, ulegających na mocy odnośnych ustaw b. państw zaborczych zaliczaniu do wysługi emerytalnej.

Grupa ta znajduje się w stosunku do innych w położeniu uprzywilejowanem, gdyż doliczenie lat służby w byłych państwach zaborczych nie jest uwarunkowane terminem wstąpienia do służby państwowej polskiej. W ten sposób każdy z byłych funkcjonarjuszów byłych państw zaborczych bez względu na czas wstąpienia swego na służbę polską uzyskuje przez sam fakt wstąpienia do tej służby prawo do zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby w b. państwie zaborczem, zaliczalnego zgodnie z ustawami tych państw do wysługi emerytalnej. Zaznaczyć należy, że na mocy artykułu 4 ustawy z d. 18.III.1932 r. poz. 239 Dz. Ust. funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, należący do tej grupy, winni najpóźniej do d. 31 grudnia 1933 r. zgłosić swe prawa z tytułu swej służby przedwojennej i należycie je udokumentować, a to pod grozą utraty prawa do zaliczenia tej służby do wysługi emerytalnej.

T r z e c i ą   g r u p ę uprawnionych do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego stanowią ci z pośród funkcjonarjuszów państwa polskiego, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pełnili w b. państwach zaborczych ustawowo niepoliczalną do wysługi emerytalnej służbę państwową lub samorządową, albo oddawali się pracy zawodowej. Warunkiem doliczenia tej ostatniej służby lub pracy zawodowej do wysługi emerytalnej jest wstąpienie do służby państwowej polskiej przed 1 października 1923 r. oraz zaliczenie czasu tej służby lub pracy zawodowej do dodatku za wysługę lat, dodatku starszeństwa i dodatku za trzechlecia na podstawie ustawy o uposażeniu z d. 13.XII.1920 r. Dz. Ust. poz. 429—436/20, ustawy z d. 13.II.1924 r. poz. 224 Dz. Ust. lub na podstawie rozporządzenia Prez. Rzpl. z d. 22.III.1928 r. poz. 368 Dz. Ust. Na mocy art. 97 ustawy emerytalnej z d. 11.XII.1923 r. w brzmieniu znowelizowanem za każdy kalendarzowy rok służby polskiej, zaliczalny do wysługi emerytalnej, dolicza się rok zakwalifikowanej jak wyżej służby w państwie zaborczem lub pracy zawodowej, przyczem władzy naczelnej w porozumieniu z Ministrem Skarbu przysługuje prawo doliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby, o jakiej mowa, lub pracy zawodowej w stosunku korzystniejszym, nieprzekraczającym jednakże lat dwudziestu.

C z w a r t ą   g r u p ę stanowią pozostali funkcjonarjusze, nie posiadający warunków wyżej wymienionych.

Wymiar uposażenia emerytalnego poprzedza przeniesienie w stan spoczynku, które zarządza władza naczelna (art. 26 ust. emer.), a więc w stosunku do sędziów i prokuratorów Minister Sprawiedliwości (art. III rozp. Prez. Rzpl. z d. 6.II.1928 r. poz. 93 Dz. Ust.), od zarządzeń którego przysługuje prawo skargi Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Uzyskanie prawa do emerytury uzależnione jest od przesłużenia na służbie państwowej nieprzerwanie najmniej 15 lat (art. 9 ustawy z d. 11.XII.1923 r. w brzmieniu znowelizowanem). Do tego okresu ulega doliczeniu czas służby państwowej w b. państwach zaborczych, zaliczalny do wysługi emerytalnej na mocy odnośnych ustaw tych państw, względnie czas pracy zawodowej lub służby w b. państwach zaborczych, niezaliczalnej na mocy tychże ustaw do wysługi emerytalnej. Prekluzyjnemi terminami tej służby względnie pracy zawodowej w b. państwie rosyjskiem uznany został dzień 1.XI.1917 r. w b. państwie austrjackiem — dzień 1.XI.1918 r. oraz w b. państwie niemieckiem dzień 27.XII.1918 r., wobec czego służba w tych państwach po powyższych terminach zaliczeniu do wysługi emerytalnej nie podlega.

W stosunku do sędziów i prokuratorów nastręcza się zagadnienie, czy sprawowanie urzędu sędziego gminnego, względnie aplikacja sądowa w b. państwie rosyjskiem uważane być mają za służbę państwową. Zgodnie z judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego czas spędzony na tych stanowiskach, jako nieopłacony składkami emerytalnemi, może być uznany tylko jako praca zawodowa, zaliczalna zgodnie z artykułem 97 ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej.

Na mocy powyższego w stosunku do b. funkcjonarjuszów b. państw zaborczych prawo do emerytury powstaje choćby po jednym dniu służby państwowej polskiej, o ile tylko posiadali dostateczną ilość lat służby w b. państwie zaborczem, zaliczalnej do wysługi emerytalnej, na podstawie przepisów tegoż państwa. W stosunku zaś do posiadających pracę zawodową lub służbę w b. państwie zaborczym, niezaliczalną do wysługi emerytalnej, prawo to powstać mogło dopiero po 5 latach służby państwowej polskiej (art. 97 w brzmieniu pierwotnem), o ile do niej wstąpili przed 1.X.1923 r. i uzyskali zaliczenie czasu tej służby do dodatków za wysługę lat, starszeństwa i za trzechlecie. Ponadto przy obliczeniu tego ustawowego minimum przewidziane są pewne ulgi dla osób niezdolnych do służby wskutek kalectwa lub choroby, których nabawiły się w związku ze służbą (art. 9 tejże ustawy emerytalnej).

Prócz czasu przedwojennej służby w b. państwach zaborczych lub pracy zawodowej względnie służby państwowej albo samorządowej niezaliczalnej ustawowo w b. państwach zaborczych do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszom, którzy posiadają ustawowo przewidziane obecnie minimum wysługi (15 lat), ulegają doliczeniu do wysługi emerytalnej okresy, wyszczególnione w art. 37 ustawy emerytalnej, nie ulegają zaś doliczeniu okresy, o których mowa jest w artykule 38 tejże ustawy.

Prawo do pełnego uposażenia emerytalnego uzyskuje się po 35 latach nieprzerwanej służby państwowej, zaznaczyć tu jednak należy że czas przebyty na urlopie bezpłatnym (art. 38 ust. o państ. służbie cyw.) nie ulega wliczeniu do wysługi emerytalnej.

Wysokość uposażenia emerytalnego zgodnie z art. 19 w brzmieniu znowelizowanem ustawą z d. 18.III.1932 r. wynosi obecnie po 15 latach służby 40% i wzrasta za każdy następny rok do 25 ro-

ku służby o 2,4%, poczem wzrasta o 2,8% aż do 92%, co stanowi pełny wymiar uposażenia emerytalnego.

Podstawą do wymierzenia uposażenia emerytalnego jest uposażenie, pobierane ostatnio w służbie czynnej, przypadające według art. 4 §§ 1 i 3 ustawy o upos. sędz. i prok. z d. 5.XII.1923 r. poz. 1107 Dz. Ust. w wymiarze dla samotnego. Do wymiaru tego ulegają doliczeniu dodatki a to zgodnie z artykułami 18 i 20 ustawy emerytalnej.

Wymiar uposażenia emerytalnego na mocy artykułu 10 znowelizowanej ustawy z d. 11.XII.1923 r. przeprowadza Minister Skarbu względnie upoważniona przez niego właściwa władza skarbowa w drugiej instancji. Wymiar ten przprowadzany jest na podstawie danych zawartych w osobowych aktach funkcjonarjusza państwowego, popartych dokumentami.

Od wyżej przytoczonych zasadniczych przepisów, regulujących wymiar uposażenia emerytalnego, ustawa emerytalna przewiduje jednak pewne odchylenia. Mianowicie w znowelizowanym artykule 9 pp. 1 i 2 dopuszczoną jest możliwość przyznania emerytury i po 5 latach nieprzerwanej wysługi w razie, gdy dalsze pełnienie służby państwowej uniemożliwionem zostało przez trwałą niezdolność, spowodowaną kalectwem lub chorobą nabytą po wstąpieniu do służby bez własnej winy.

Również prawo do emerytury nabywa się i bez względu na czas służby wskutek trwałej niezdolności do niej z powodu: a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych, b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu i c) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu względnie w danej formacji wojskowej. Następnie w artykule 11 przewidziane jest w okresie, zaliczalnej na mocy art. 37 punkty 1 i 2 lub art. 50 ustępy 1 i 6 służby państwowej, doliczenie 10 lat tym funkcjonarjuszom którzy po 10-letniej służbie państwowej stali się trwale niezdolnymi do służby i ponadto utracili bez własnej winy trwale 95% zdolności do zarobkowania. W końcu w artykule 12 przewidziane są procentowe doliczenia tym funkcjonarjuszom, którzy wskutek wypadków wymienionych wyżej w artykule 9 p. 2 utracili również zdolność do pracy zarobkowej.

Co się tyczy sposobu obliczania czasu służby w b. państwach zaborczych do wysługi emerytalnej miarodajnemi są odnośne przepisy ustaw tych państw. A więc np. czas uprzywilejowanego obliczenia służby wojskowej podczas wojny, zagwarantowany przepisami tych państw, zachowany być winien i przy wymiarze emerytury w myśl przepisów obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej.

Zwrócić chciałbym jeszcze uwagę na postanowienia artykułu 25 ustawy emerytalnej, które bardzo często w obecnych warunkach życiowych mają zastosowanie.

Artykuł ten przechodził różne koleje i obecnie posiada już trzecią redakcję, zgodnie z którą emeryci, którzy zajmują jakiekolwiek płatne stanowisko w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie, lub zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, tudzież w instytucjach ubezpieczeń społecznych, oraz emeryci, którzy pobierają emeryturę z funduszów takiej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, otrzymują tylko taką część, przyznanego na mocy niniejszej ustawy, uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem, względnie za-

opatrzeniem, pobieranem z danej instytucji, przedsiębiorstwa, lub zakładu nie przewyższa 150% uposażenia, ostatnio pobieranego w służbie czynnej.

Wykładnia tego artykułu przeprowadzona została już w wielu wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Chodziło głównie o ustalenie pojęcia „stanowiska", o którem mowa w tym artykule. Otóż zgodnie z judykaturą N. T. A. należy w każdym poszczególnym wypadku ustalić, czy idzie o objęcie stanowiska czy też o wykonywanie pewnych ściśle określonych czynności za umówionem wynagrodzeniem, przyczem momentem decydującym nie tyle jest sposób wynagrodzenia perjodyczny lub ryczałtowy ile raczej rodzaj wykonywanych czynności. A więc czynności dorywcze, nieodznaczające się charakterem ciągłym, niewymagające stałego ich wykonywania w pewnych określonych godzinach np. pomoc prawna, za które wynagrodzenie nie jest pobierane w formie ustalonej z góry pensji, nie są objęte pojęciem stanowiska i ograniczenia z artykułu 25 w takich wypadkach nie będą miały zastosowania. W pozostałych wypadkach może jednakże zdarzyć się, że urzędy skarbowe, opierając się na przepisach artykułu 25, mogą odpowiednio zmniejszyć względnie zupełnie wstrzymać wypłatę przyznanego uposażenia emerytalnego.

Uważam jeszcze za konieczne zaznaczyć tutaj z naciskiem, że, o ile przeniesienie funkcjonarjusza państwowego w stan spoczynku przez władzę naczelną powoduje przyznanie zaopatrzenia emerytalnego w wypadkach, gdy funkcjonarjusz ten na mocy wyżej powołanych przepisów posiada ustawowe minimum wysługi, o tyle żądanie przeniesienia w stan spoczynku i przyznanie emerytury ze strony funkcjonarjusza dopuszczalne jest jedynie w wypadkach, wskazanych w artykule 28 ustawy emerytalnej. We wszelkich innych wypadkach podobne żądanie pociągnęłoby za sobą rozwiązanie stosunku służbowego, powodujące utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

W końcu należy mieć na względzie, że emeryci z powodu przeniesienia w stan spoczynku w ciągu roku od chwili przeniesienia posiadają prawo do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się do obranego miejsca zamieszkania, jak również korzystają z ulg w razie kuracji w państwowych zakładach leczniczych i uzdrowiskach narówni z funkcjonarjuszami w służbie czynnej (art. 43).

W razie **ś m i e r c i e m e r y t a** pozostałej wdowie niezależnie od zaopatrzenia lub odprawy (artykuły 60 i następne) przysługuje prawo do otrzymania pośmiertnego w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego męża (art. 78).

Uwagi powyższe poruszają zaledwie główne zagadnienia, nasuwające się przy stosowaniu przepisów emerytalnych, i bynajmniej nie wyczerpują wszystkich kwestji, które wyniknąć mogą w poszczególnych wypadkach. Sądzę jednakże, że zapoznanie się choć z głównemi zasadami przepisów emerytalnych w tak skromnym zarysie, na jaki pozwalają ramy niniejszego artykułu, nie będzie bez korzyści dla osób interesujących się temi sprawami.

Glossa do K. P. K.

JESZCZE O ART. 115 K. P. K.

W numerze 6-ym „Głosu Sądownictwa" z czerwca b. r. w glossie do art. 115 K. P. K. p. P. Baggowut pisze, iż nie jest rzeczą pożądaną, by sąd ujawniał swoje oblicze przed wydaniem wyroku i powinien do końca procesu być sfinksem, dlatego też nie powinien wypytywać świadków przed stronami, jakiemi są oskarżyciel i oskarżony, względnie jego obrona, a zadowolić się pytaniami dodatkowemi, po przesłuchaniu świadków przez strony; jednocześnie p. Baggowut powołuje się na to, że dawniej, kiedy według procedury karnej z r. 1864 sędziowie badali świadków dopiero po przesłuchaniu ich przez strony nie zdarzało się, by obrona zakwestjonowała formę pytań, zadawanych świadkowi przez przewodniczącego.

Wydaje mi się, że słusznie zmieniono procedurę w tym kierunku, by na rozprawie najpierw sędziowie badali świadków a nie strony. Dla kogoż jest bowiem prowadzona rozprawa — dla oskarżyciela, czy dla oskarżonego? Chyba ani dla jednego ani dla drugiego, gdyż dla stron, jako takich, rozprawa sądowa jest naogół zbędna. Oskarżyciel, który przeprowadzał dochodzenie w ciągu całego czasu gromadził dowody, ustalające winę oskarżonego, w przeświadczeniu tej właśnie winy wnosi akt oskarżenia do sądu. Co się tyczy oskarżonego, to ten nie dąży przecie do tego, by za czyn przestępny w takiej czy innej formie odpokutować, nie leży to bowiem w psychice ludzkiej, a obrona z samego obowiązku obronnego starać się musi o oczyszczenie oskarżonego z zarzutów, opierających się na materjale dowodowym, nagromadzonym przez oskarżyciela.

Oskarżyciel i oskarżony, zmuszeni przyjść do sądu na rozprawę, żądają od niego rozstrzygnięcia przeważnie dwu wzajemnie wyłączających się twierdzeń. Czy sąd, który do czasu wniesienia sprawy do sądu nie wpływał na jej przebieg, ma się przypatrywać tylko biernie i milcząco niejednokrotnie kunsztownemu przesuwaniu materjału dowodowego i odwodowego przez strony przed sądem. Chyba nie, bo cała rozprawa sądowa istnieje dla sądu, który w interesie z jednej strony zorganizowanego i broniącego się społeczeństwa, z drugiej zaś chronionego przez ustawy, a jednak niejednokrotnie bezbronnego oskarżonego ma wyrzec ostatnie słowo i orzec o winie lub jej braku w konkretnej sprawie. Sąd zatem musi wziąć inicjatywę w swoje ręce na rozprawie i sam docierać do właściwego oblicza aktu oskarżenia lub twierdzeń oskarżonego.

Wszak, gdy twierdzenia stron są zgodne ze wszystkiemi okolicznościami sprawy, rozprawy właściwie niema, jest tylko wyrok, kończący postępowanie, chyba żeby sąd chciał przeprowadzić rozprawę, bo dla niego ta instytucja została stworzona; szczególnie jaskrawo występuje to w wypadku, gdy oskarżyciel zrzeka się oskarżenia, albo gdy oskarżony przyznaje się do winy będąc właściwie niewinnym. Czyż niema wyroków skazujących, mimo iż oskarżyciel zrzekł się oskarżenia, albo wyroków uniewinniających mimo przyznania się oskarżonego do niepopełnionego czynu. Wiemy, że świadek, badany przez jedną stronę a potem przez drugą, niejednokrotnie zaprzeczy wszystkim swoim twierdzeniom, poprzednio wypowiedzianym, sąd przeto powinien pierwszy wrażenia swoje w pamięci utrwalić, najpierw zetknąć się z tym żywym dowodem zanim przekaże go poniekąd do badania oskarżycielowi lub obronie; pod wpływem bezwiednej nieraz suggestji strona może wydobyć od świadka to, a nie to, co świadek w danej sprawie wie właściwie. Sąd, zetknąwszy się najpierw ze świadkiem, będzie mógł potem lepiej ocenić, jaką wartość przedstawia dowód, zaofiarowany przez stronę. Sąd nie jest sfinksem i być nim nie może. Musi czuć jak człowiek, musi przeżywać stany psychiczne poszlakowanego człowieka, broniącego się od stawianych mu zarzutów, jednocześnie zaś musi być cząstką społecznego organizmu, chroniącego się przed zarazą ze strony zdeprawowanych jednostek. Konkluduję, że przepis art. 115 K.P.K. jest najzupełniej właściwy i niema najmniejszej podstawy do jego nowelizacji.

Lucjan Czaporowski.

Stosowanie amnestji przy zbiegu przestępstw.

(na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1933 roku).

W orzeczeniu z dnia 23 lutego 1933 roku (3 k. 2/33), ogłoszonem w zbiorze orzeczeń z roku 1933 zeszyt V N. 87, Sąd Najwyższy ustalił, że w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw i wymierzenia w myśl art. 31 K. K. r. 1932 kary łącznej dla zastosowania amnestji miarodajną jest orzeczona kara łączna.

Nie czuję się powołanym do krytyki tej zasady prawnej z punktu widzenia teorji, chcę jednak wykazać na kilku przykładach do czego może doprowadzić jej zastosowanie w praktyce.

Konieczność orzekania kary łącznej i zastosowania przepisów o zbiegu może zachodzić w dwóch wypadkach. Po pierwsze przy skazywaniu oskarżonego za kilka przestępstw, stanowiących przedmiot jednego łącznego postępowania (art. 31 K. K.)— po drugie przy wydawaniu dodatkowego łącznego wyroku, gdy sprawca już skazany został kilkoma prawomocnemi wyrokami za przestępstwa, popełnione przed wydaniem pierwszego z tych wyroków (art. 35 K. K.). Przypuśćmy teraz, iż sąd w pierwszym wypadku skazał sprawcę za dwie kradzieże na karę po 8 i 10 miesięcy więzienia i wymierzył jako karę łączną jeden rok i dwa miesiące więzienia. Zgodnie z przytoczoną wyżej zasadą prawną skazany nie będzie mógł skorzystać z dobrodziejstwa amnestji (art. 5 Rozp. Prezyd. z d. 21.X.1933 r: w przedmiocie amnestji): Jeżeli jednak sąd wymierzy identyczne kary za tegoż rodzaju przestępstwa w postępowaniach oddzielnych, to bezwzględnie zastosuje amnestję do każdej z poszczególnych kar, zmniejszając je do połowy czyli do czterech i pięciu miesięcy więzienia. Sąd nie będzie mógł inaczej postąpić, chociażby z tej przyczyny, że w chwili wyrokowania nie będzie wcale wiedział o innych sprawach tegoż oskarżonego. Oczywista, że sąd przy wydawaniu następnie wyroku łącznego nie miałby żadnej podstawy prawnej do zmiany prawomocnych wyroków i pozbawienia skazanego ulg, uzyskanych na ich podstawie. Jak wynika z powyższego przestępca w zależności od zupełnie przypadkowych okoliczności (które chyba nie powinny wpływać na jego los) byłby w jednym wypadku pozbawiony wolności na przeciąg jednego roku i dwóch miesięcy, a w drugim maximum na (4 + 5) = 9 miesięcy.

Do tegoż wyniku, a nawet bardziej uderzającego, doprowadza inny jeszcze przykład. Wyrokiem z dnia 29 sierpnia 1932 roku skazano oskarżonego za kradzież na osiem miesięcy więzienia. Następnie tegoż oskarżonego za kradzież, dokonaną 31 sierpnia tegoż roku, t. j. po ogłoszeniu sentencji wyroku w sprawie poprzedniej, skazano na dziesięć miesięcy więzienia. W myśl art. 5 cytowanego rozporządzenia w przedmiocie amnestji obie te kary będą ulegały zmniejszeniu do połowy t. j. do czterech i pięciu miesięcy.

Stosując więc amnestję przy zbiegu przestępstw w myśl przytoczonej wyżej zasady prawnej stawiamy oskarżonego w położenie gorsze niż przy zastosowaniu jej na zasadach ogólnych do przestępstw, z których ostatnie bądź co bądź będzie stanowiło powrót do działalności występnej.

Nie będzie to chyba zgodne z intencją ustawodawcy, albowiem przepisy o zbiegu mają na celu wyłącznie interes oskarżonego; przecież zadaniem ich jest ochronić go od nader dotkliwych skutków bezwzględnej kumulacji kar, orzeczonych za poszczególne przestępstwa.

Dlatego też praktyka sądowa dotychczas kierowała się inną zasadą. Przedewszystkiem na mocy amnestji łagodzono karę za poszczególne przestępstwo, a następnie li tylko wymierzano karę łączną.

P. Baggowut.

W uznaniu znaczenia praktycznego i naukowego pracy **DR. RAFAŁA LEMKINA** pod tytułem: **„Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji"**, „Głos Sądownictwa" postanowił umożliwić swym prenumeratorom zapoznanie się z tą ciekawą i aktualną pracą i w tym celu uzyskał od nakładcy 50% zniżki ceny katalogowej. Wspomnianą książkę prenumeratorzy „Głosu Sądownictwa" nabywać mogą (ul. Miodowa 15, pokój 183) w cenie 3 zł. Zgłoszenia zamiejscowe należy kierować wraz z należnością za przesyłkę w wysokości 50 gr.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Umowa komisu.

(art. 220 — 236 projektu Kod. Handl.).

Definicja komisu zawarta w art. 220 projektu, w ogólnych zarysach pokrywa się z ustalonem przez doktrynę polską i orzecznictwo Sądu Najwyższego pojęciem tej instytucji. Należy podkreślić z uznaniem wyraźne określenie stanowiska komisanta jako kupca, co dotychczas było ustawowo pominięte, a opierało się jedynie na orzecznictwie S. N. (I. C. 209 z dn. 25.X.1920). Komisant bowiem działa samodzielnie w swoim imieniu w wykonaniu swych stałych i zawodowych czynności w celach zysku (porównaj art. 2 projektu). Komitent natomiast nie musi być kupcem, o czem wyraźnie stanowi prawo niemieckie (Staub: Kommentar zum H. G. B. § 383 uw. 3, Neufeld - Schwarz: H. G. B. § 383 uw. 1), a co wynika również a contrario z dyspozycji art. 228 projektu.

Również pożyteczną inowacją w stosunku do przepisów art. 93 — 95 K. H. P. jest wyraźne określenie przedmiotów, objętych umową komisu, gdyż zamiast dotychczasowego wyrażenia ogólnego „towary" — spotykamy ściślejsze „rzeczy ruchome i papiery wartościowe". To ostatnie oparte jest na dyspozycjach §§ 383 — 406 H. G. B. („Waren und Wertpapiere"), natomiast usankcjonowane było w dotychczasowym obrocie handlowym w formie zwyczaju (J. Namitkiewicz: Podr. Pr. Handl. str. 145).

W art. 232 projektu spotykamy jednak znów pojęcie „towary"; przypuszczalnie — wyrażenie to zostało wprowadzone omyłkowo i należy się spodziewać, iż przy dalszej redakcji i w tym artykule zostanie to pojęcie zastąpione ogólnie przyjętem: „rzeczy ruchome i papiery wartościowe".

Przy stosowaniu rozszerzającej wykładni — przepis ten może jednak nastręczać wiele trudności. Mianowicie idzie o to, czy pod pojęcie umowy komisu można podciągać kupno i sprzedaż nieruchomości lub praw hipotecznych. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 383 uw. 3 wypowiada się przeciw takiej interpretacji, uważając, iż pojęcie komisu nie odnosi również i do dokumentów powyższe prawa reprezentujących, gdyż nie są to papiery cenne. Z drugiej zaś strony jednak w pewnych konkretnych wypadkach Staub: 1 c. § 383 pw. 8., podciąga pod pojęcie komisu czynności handlowe, nie mające za przedmiot towarów lub papierów cennych, lecz kupno i budowę nieruchomości.

Poważnem przeoczeniem jednak projektu jest — nieuwzględnienie w dyspozycji art. 220, iż komisant działa „na rzecz" komitenta przy wykonywaniu zlecenia. Jest to moment bardzo ważny, dokonanie bowiem czynności handlowej przez komisanta na rzecz komitenta powoduje, iż ten ostatni, choć nieujawniony — bierze udział gospodarczy w danej czynności. Prawne skutki tego stanu faktycznego wychodzą na jaw w razie skierowania egzekucji przez wierzyciela komisanta do towaru komisowego (wyłączenie), względnie w przypadku zaistnienia upadłości (przywilej).

Projekt nie wypowiada się również wcale co do formy zawarcia umowy komisu. Umowa ta bowiem w praktyce polskiego obrotu gospodarczego przychodzi do skutku w formie pisemnej, a w życiu nader często spotyka się powstanie umowy komisowej w drodze korespondencyjnej. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 383 uw. 2, dopuszcza zawarcie umowy komisu w drodze telegraficznej, w szczególności, gdy przedmiotem komisu są papiery wartościowe, a zlecenie polega na dokonaniu transakcji giełdowej. Wobec braku odpowiednich przepisów w projekcie — dojść należy do wniosku, iż dopuszczalnem będzie nawet zawarcie umowy komisu w drodze ustnego porozumienia się stron.

Brak również przepisów, tyczących się potwierdzenia przyjęcia zlecenia przez komisanta (istniejących w prawie niemieckiem — § 383 ust. 2 H. G. B.). Lukę tę wypełnia jedynie przepis ogólny art. 183 projektu, oparty na obowiązującem na terenie Rz. P. prawie zwyczajowem, iż komisant nie ma obowiązku potwierdzania listownego przyjęcia zlecenia komitenta; gdy wyranie nie odmawia przyjęcia zlecenia — istnieje domniemanie, iż zlecenie przyjął.

Jako rzecz nową projekt przewiduje t. zw. „limity", jako integralną część umowy komisu. Limity te obowiązują komisanta, jeżeli jednak zawarł on umowę komisu na warunkach korzystniejszych, wszelka korzyść należy się komitentowi (art. 222 projektu). Od powyższego postanowienia projekt dopuszcza jednak odstępstwa: w art. 226 (sprzedaż konieczna) i w art. 223 (ratyfikacja przez komitenta odstąpienia od limitu).

Sprzedaż konieczna („Notverkauf" — § 388 ust. 2 H. G. B.) może zaistnieć wtedy, gdy towar narażony jest na zepsucie, a nie można wyczekiwać zarządzenia komitenta — lub gdy on zwleka z wydaniem zlecenia. Projekt nie podaje w jakiej formie może być dokonana sprzedaż konieczna, należy też dojść do wniosku, że ze względu na konieczność szybkiego działania na korzyść komitenta, dla uniknięcia dalszych strat— dopuszczalna jest sprzedaż z wolnej ręki. Przepis ten jednak w praktyce budzi wiele zastrzeżeń, czego pośrednim dowodem jest opinja doktryny niemieckiej w związku z analogicznym przepisem § 388 H. G. B., (Ritter: Das H. G. B. § 388 uw. 2 — uważa iż dopuszczalna jest zawsze sprzedaż z wolnej ręki. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 388 uw. 2 — twierdzi, iż sprzedaż z wolnej ręki może mieć miejsce tylko wtedy, gdy towary komisowe posiadają ustaloną cenę giełdową lub jarmarczną, w przeciwnym bowiem wypadku, jak uważa Durninger - Hachenburg: Kommentar zum H. G. B. § 388 uw. 14 — komitent może sprzedaż unieważnić).

Art. 223 projektu sankcjonuje jedynie przyjęte w obrocie prawo zwyczajowe, przyczem jednak należy podkreślić, iż ustęp trzeci tego artykułu dopuszcza, iż komisant działający w dobrej wierze, przekraczający w pewnym, drobnym stopniu granice, wytknięte mu przez komitenta — nie będzie odpowiedzialny za szkodę komitenta: domniemywa się bowiem, iż komisant, jako dobry kupiec, powinien trzymać rękę na pulsie konjunktury handlowej w danej chwili i miejscowości (J. Namitkiewicz: 1 c. str. 147).

Te przepisy projektu nie są kompletne: oparte są one bowiem w założeniu na „bona fides", która przyświecać winna działalności komisanta. Sam zaś projekt w żadnym z artykułów, tyczących się instytucji komisu, nie podnosi wymogu dobrej wiary i staranności kupieckiej. Jedynie nawiasowo wspomina o tej staranności przy sprzedaży koniecznej (art. 226).

Jest to poważny brak dyspozycji projektu, gdyż nawet prawo niemieckie, operujące wśród bardziej doświadczonego i wyrobionego elementu ludzkiego, niż nasze warstwy kupieckie, wyraźnie stanowi, iż komisant winien działać jak dbały, oględny kupiec („...„mit Sorgfalt eines ordentlichen Kaufmanns"... § 394 ust. 1 H.G.B.). Praktyka sądowa zaś niemiecka rozwinęła pojęcie „Bonae fidei" w szeregu orzeczeń: specjalne pilnowanie powierzonego towaru (R.G. 53,369), deponowanie większych sum w pewnym banku, a nie trzymanie ich przy sobie (R.G. 56,149), natychmiastowe odesłanie towaru nienadającego się do transakcji (R.G. 97,278).

Jako kupiec, znający rynek, towar i warunki transakcji — winien komisant „bona fide" starać się nawet usuwać błędy lub niedopatrzenia ze strony swego komitenta (R.O.H.G. 4.205).

Należy więc życzyć sobie, aby warunek dokonania zleconej przez komitenta czynności, a wykonanej przez komitenta „w dobrej wierze i z całą starannością uczciwego kupca" znalazł się na czołowem miejscu wśród przepisów ustawy o umowie komisowej.

Poważną też luką w przepisach projektu jest brak wyraźnego obowiązku komisanta do złożenia swemu komitentowi sprawozdania rachunkowego. Komisant bowiem działa stale na rachunek swego komitenta, który winien mieć prawo do kontrolowania rachunkowości.

Wyraźny przepis w tej materji znajdujemy w § 384 ust. 2 H. G .B. Zestawienie rachunkowe musi zawierać wszystkie pozycje wydatków i przychodów, musi być formalnym rachunkiem, nie wystarcza natomiast wyciąg z ksiąg handlowych komisanta, względnie wyciągnięcie salda końcowego (Durninger - Hachenburg — 1. c. § 384 uw. 50 i Neufeld - Schwarz: l. c. § 384 uw. 12). Na stanowisku przeciwnem stoi Staub: l. c. § 384 uw. 176, opierając się na R.O.H.G. 2,437 i 25,345.

Orzecznictwo niemieckie żąda, by komisant wraz z zestawieniem komisowo - rachunkowem przedstawił komitentowi wszelkie allegaty kasowe, jak faktury (R.G. 21,50), kurcetle giełdowe (R.O.H.G. 22,4); urzędowe tabele notowań, pokwitowania i t. p. Natomiast uwolniony jest od obowiązku uzasadniań pozycyj o notorycznie znanej i ustalonej wysokości, jak n. p.: stawek celnych, opłat stemplowych, kurtaży giełdowych i stawek asekuracyjnych. (R.O.H.G. 10,117.).

Nowością pożądaną w naszym projekcie jest stworzenie w art. 231 pojęcia odpowiedzialności „delcredere", nieunormowanej w dotychczasowych przepisach, a jednak stale praktykowanej w życiu gospodarczem. Komisant odpowiada za wypełnienie zobowiązań przez osobę trzecią wobec swego komitenta: 1 - o, gdy taką odpowiedzialność przyjął na siebie w umowie z komitentem, przyczem należy podkreślić, iż zgodnie z przepisami projektu, nie jest wymagana specjalna do tego forma, a wystarczy wzmianka o tem w umowie komisowej, albo domniemanie oparte na zbyt wysokiej prowizji (Staub: l. c. § 394 uw. 8.), 2-o, gdy istnieje taki zwyczaj handlowy w siedzibie komisanta t. zn. w miejscu jego zamieszkania. Podobną dyspozycję spotykamy i w innych ustawodawstwach, jednakże stale podniesiony jest zwyczaj miejsca wykonania umowy (lex loci solutionis), a nie miejsca siedziby komisenta (lex loci domicilii). Przepis ten projektu polskiego jest jedynym wśród znanych dyspozycyj prawodawstw europejskich (art. 430 pr. szwajc., § 394 H.G.B., § 370 K.H. austr., art. 376 K.H. węg:):

d. c. n.

MIECZYSŁAW BAUMGART.

Projektowane organa sądowe ubezpieczeń społecznych.

Jednolita ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r., niedawno ogłoszona w Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 396, stanowi właściwie cały kodeks tej części prawa, do którego mają zostać również włączone przepisy dekretu z dnia 24 listopada 1917 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 106 poz. 911). Idąc śladem poprzednich ustaw polskich z tej dziedziny, zapowiada ona utworzenie specjalnych organów sądowych. Art. 268 ust. 1 stanowi mianowicie: „Spory między pracodawcami, ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń z jednej strony a instytucjami ubezpieczeń społecznych z drugiej strony, wynikłe z zastosowania ustawy niniejszej, rozstrzygają specjalne organa... Ustrój tych organów i postępowanie przed niemi określi osobna ustawa". Ustawa z 28.III.1933 r. unika zarówno podania dokładnej nazwy tych przyszłych organów, jakoteż jakichkolwiek bliższych wskazówek co do nich, nazywając je jedynie opisowo „organami orzekającemi ubezpieczeń społecznych" lub „specjalnemi organami orzekającemi" (art. 809 — 310).

Podobne zapowiedzi ustawodawcze zawierały również tak ustawa o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby z 1920 r. (art. 85,100 punkt d i 106 „organy Urzędu Ubezpieczeń Społecznych"), jak i rozporządzenie Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 1927 roku (art. 130 i 164 „specjalne organa"), — to ostatnie nawet w brzmieniu bardzo zbliżonem do obecnego. Te zapowiedzi ustawodawcze nie zostały urzeczywistnione, natomiast dłuższy czas trwały i dotąd trwają przewidziane w ustawach tych różnorodne prowizorja.

Powstaje kwestja, czy należy liczyć się z urzeczywistnieniem obecnej zapowiedzi ustawodawczej w bliskim czasie. Zapewne tak. Tym razem bowiem wchodzi w życie jednolity dla całego Państwa, całkowity system ubezpieczeń społecznych, zawierający także podwójne, wzajemnie zazębiające się ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych i robotników, z różnorodnemi przytem ubezpieczeniami zastępczemi (n.p. dla pracowników umysłowych samorządowych, banków państwowych itp.) i uzupełniającemi zarówno w jednej, jak w drugiej grupie. Nadto dotychczasowy chaos w tej dziedzinie był całkiem osobliwy; jedne spory należały do sądów powszechnych (spory o obowiązek ubezpieczenia i składki kas chorych w b. dzielnicy rosyjskiej), inne do sądów specjalnych, jak sprawy o renty z ubezpieczenia od wypadków, inne jeszcze do władz administracyjnych bądź ogólnych, bądź specjalnych (jak urzędy ubezpieczeń w b. dzielnicy pruskiej, w pewnym zakresie mające charakter sądów administracyjnych), niektóre wreszcie spory żadnej władzy publicznej nie podlegały (pretensje o świadczenia kas chorych). Chaos ten dał się o tyle we znaki wszystkim, mającym z nim bliższą styczność, że rozszerzenie go na dalsze jeszcze i dość złożone dziedziny jest oczywistem nie-

podobieństwem. Niektóre przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem wskazują na to, że ustanowienie specjalnych organów sądowych dla ubezpieczeń społecznych uznane zostało za rzecz pilną. Tak n.p. art. 289, dotyczący pism, doręczeń i terminów, nakazuje instytucjom ubezpieczeń społecznych stosować w swoim zakresie przepisy ustawy o orzekających organach ubezpieczeń społecznych. Podobnie art. 290 co do wznowienia postępowania prawomocnie zakończonego. Instytucje ubezpieczeń społecznych nie mogłyby w tych warunkach działać prawidłowo, gdyby mniej więcej równocześnie z ustawą o ubezpieczeniu społecznem nie wprowadzono także zapowiedzianych organów sądowych.

Skoro specjalne władze dla rozstrzygania sporów z zakresu ubezpieczeń społecznych są bliskie urzeczywistnienia, aktualne jest rozważenie przedewszystkiem ich kompetencji, a w następstwie miejsca, jakie mają one zająć w naszym systemie władz sądowych czy administracyjnych.

I. KOMPETENCJA OGÓLNA UBEZPIECZENIOWYCH ORGANÓW SĄDOWYCH I WĄTPLIWE ZAGADNIENIA KOMPETENCYJNE.

Zasada powszechnej kompetencji organów sądowych dla wszystkich sporów z zakresu ubezpieczeń społecznych jest wyrażona w ustawie o ubezpieczeniu społecznem w sposób niewątpliwy. Poza zasadniczym art. 268, stanowiącym o rozstrzyganiu przez organa sądowe bez żadnego rozróżnienia wszelkich „sporów... wynikłych z zastosowania ustawy niniejszej... jeżeli ustawa niniejsza nie stanowi inaczej", należy tu wymienić art. 54 ust. 9, wprowadzający odwołanie do organów sądowych w sprawach o świadczenia kas chorych. Sprawy te dotychczas rozstrzygały bezapelacyjnie komisje rozjemcze powyższych kas o charakterze wewnętrznego sądu polubownego tych instytucyj. Na podstawie nowej ustawy spory te nabiorą większego niż dotąd znaczenia wobec wprowadzenia dopłat od ubezpieczonych i członków ich rodzin za leki, porady i zabiegi lecznicze z przewidzianemi różnorodnemi zwolnieniami od tych dopłat (art. 96). W tym samym kierunku kompetencji ogólnej zmierza art. 284 ust. 1, przekazujący tymże organom orzekającym orzecznictwo karne co do znacznej części przestępstw, przewidzianych w omawianej ustawie.

Rzeczą zapowiedzianej ustawy specjalnej o ubezpieczeniowych organach sądowych będzie bliżej rozwinąć zasadę powszechnej ich kompetencji. Wszczególności nie powinna ona pominąć sporów na tle pokrewnej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dla uniknięcia możliwych wątpliwości należałoby wyraźnie wymienić jako podlegające organom tym spory o zwrot mylnie wypłaconych przez instytucje ubezpieczeń społecznych świadczeń pieniężnych (art. 214 ust. 1), bowiem w braku takiego wyraźnego przepisu jako pretensje o niesłuszne wzbogacenie zaliczonoby je zapewne do kompetencji sądów cywilnych. Nadto należałoby wyraźnie wymienić jako podlegające właściwości tych organów także spory z art. 7 ust. 2 i art. 298 ust. 3 oraz z art. 301, jako wynikające na tle dotychczasowych przepisów dzielnicowych o ubezpieczeniu inwalidzkiem i górniczem, wyjątkowo utrzymanych w mocy przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem. Wyjątku od zasady powszechnej kompetencji organów orzekających nie stanowi art. 309 o charakterze przejściowym, który tylko do czasu utworzenia specjalnych organów orzekających zachowuje dwutorową kompetencję, obo-

wiązującą za wzorem austrjackim w przeważnej części naszych ubezpieczeń społecznych: sądy specjalne z udziałem ławników dla sporów o świadczenia, a kompetencję władz administracyjnych w sporach o obowiązek ubezpieczenia, składki i t. p., z rozszerzeniem tej dwutorowości na nowe ubezpieczenie emerytalne robotników. Przepis ten ma bowiem utracić moc, gdy tylko zostanie zorganizowany nowy system jednolitych władz orzekających.

Ograniczenia powszechnej kompetencji projektowanych organów sądowych wprowadzają natomiast przepisy: art. 212 ust. 7, przekazujący komisjom rozjemczym do spraw pracy w rolnictwie, a ewentualnie sądom pracy, mającym zastąpić te komisje, spory pracowników rolnych z pracodawcami o należną od pracodawców pomoc leczniczą i zasiłki w chorobie — oraz art. 232 ust. 3, w myśl którego również do właściwości sądów pracy, a w rolnictwie komisyj rozjemczych należeć mają pretensje ubezpieczonych do ich pracodawców o utracone z winy pracodawców świadczenia instytucyj ubezpieczeniowych.

Co do tych ograniczeń należy się zastanowić, czy są one celowe i czy ustawa o ubezpieczeniowych organach orzekających nie powinna ich usunąć w imię konsekwentnie przeprowadzonej powszechności kompetencji tych organów. Świadczenia pracodawców rolnych na rzecz ich pracowników w chorobie, przewidziane w art. 212 i 213, są surogatem ubezpieczenia w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Zastępując to ubezpieczenie, są one uregulowane co do wysokości i co do warunków ich udzielania przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem, a w myśl art. 212 ust. 10 mają być nadto wydane rozporządzenia ministerjalne co do zasad organizowania lecznictwa w tym zakresie, co do nadzoru nad tem lecznictwem i udzielaniem świadczeń. Skoro zaś jest to szczegółowo uregulowane przez przepisy zabezpieczenie pracowników, zastępujące analogiczne ich ubezpieczenie, to i spory z tego zakresu rozstrzygać winny te same władze, co i spory ubezpieczeniowe, gdyż tylko w ten sposób w praktyce spraw spornych zabezpieczenie chorobowe w rolnictwie zbliżyłoby się do odpowiedniego ubezpieczenia społecznego pozostałych pracowników.

Co do pretensyj ubezpieczonych do pracodawców o równowartość tych świadczeń instytucyj ubezpieczeń społecznych, które pracownicy ci utracili z powodu zaniedbania przez pracodawców ich obowiązków w zakresie ubezpieczenia, to przecież najlepiej chyba orzekające organa ubezpieczeniowe stwierdzić mogą, czy zaniedbanie obowiązków ubezpieczeniowych istotnie nastąpiło i w jakim zakresie oraz jakie wobec tego świadczenia obowiązany jest wypłacić pracownikowi pracodawca, zamiast instytucji ubezpieczeniowej. Natomiast przez przekazanie sporów tych innym władzom, łatwo wyniknąć może dualizm orzecznictwa: instytucje ubezpieczeniowe i ich organa sądowe oceniać będą zapewne nieraz obowiązki pracodawców, a zatem i zakres ich odpowiedzialności inaczej, niż sądy orzekające co do tej odpowiedzialności.

Ubezpieczenie dobrowolne, świadczenia instytucyj zastępczych i uzupełniających.

Nie powinno nastręczać wątpliwości, że kontynuowanie ubezpieczenia po ustaleniu ubezpieczenia obowiązkowego (art. 10—11) powinno być traktowane także w zakresie kompetencji co do sporów jednakowo z ubezpieczeniem obowiązkowem. Natomiast pożądane byłyby wyraźne

postanowienia co do sporów z ubezpieczenia całkowicie dobrowolnego (art. 12) oraz co do dobrowolnego udzielania pomocy lekarskiej przez ubezpieczalnie społeczne nieubezpieczonym (art. 24 ust. 3 i 4), gdyż może powstać tendencja do uznania, że spory te nie podlegają orzekającym organom ubezpieczeniowym, jako wynikające nie z ustawy ubezpieczeniowej, lecz z umów z ubezpieczeniami.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem w niektórych wypadkach zachowuje zabezpieczenie zastępcze chorobowe przez samych pracodawców (art. 297) oraz kasy emerytalne, fundusze emerytalne i analogiczne urządzenia, ulegające wszakże zmianie i przystosowaniu do ubezpieczeniowych przepisów emerytalnych (art. 304). Należałoby zastanowić się, czy i spory na tle tych pomocniczych urządzeń ubezpieczenia społecznego nie powinny być rozstrzygane na równi z właściwemi sporami ubezpieczeniowemi przez te same organa.

Jednolite orzecznictwo karne.

Art. 284 niepotrzebnie rozdrabnia kompetencję co do przestępstw z ustawy o ubezpieczeniu społecznem pomiędzy różnorodne władze. Przeważna część przestępstw tych w myśl art. 284 ust. 1 (wyliczenie w tym art. jest niezgodne z wyliczeniem w przejściowym art. 309 ust. 2, mającym dotyczyć tych samych przestępstw) podlegać ma organom orzekającym ubezpieczeniowym. Wobec tego nie widać należytego uzasadnienia, dla którego przestępstwa z art. art. 272 i 273 (niewpłacanie przez pracodawcę potrąconych pracownikom składek i zmuszanie pracowników do ukrywania stosunku pracy przed instytucją ubezpieczeniową lub do fałszowania tego stosunku) miałyby podlegać sądom pracy (art. 284 ust. 3), a rozgłaszanie tajemnic lekarskich lub tajemnic przedsiębiorstwa przez pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych — nawet sądom grodzkim (art. 284 ust. 4). Skupienie całego tego orzecznictwa karnego w tych samych władzach nie powinno nastręczać wątpliwości.

d. c. n.

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH OSÓB ZATRUDNIONYCH W SZPITALNICTWIE.

Art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dn. 18.XII.1919 (Dz. U. p. 7—1920 r.).

Szpitale publiczne, zakładane i utrzymywane przez organy samorządowe, na które włożony jest ustawowo ten obowiązek (art. 11 p. 7 dekretu z dn. 4.II.1919 r. o samorządzie miejskim, Dz. Pr. p. 140 i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o związkach międzykomunalnych Dz. U. p. 386) nie są zakładami, prowadzonemi w sposób przemysłowy i do nich ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie ma zastosowania, natomiast ustawa ta stosuje się do szpitali, należących bądź do osób prywatnych (zwanych zwykle lecznicami), bądź do związków lub zgromadzeń, nie mających obowiązku ustawowego lub statutowego do zakładania i utrzymywania szpitali, gdyż takie szpitale mogą być prowadzone w sposób przemysłowy.

N. I. C. 2451/32 z dnia 14.III.1933 r.

KIEROWNICY PRZEDSIĘBIORSTW — A GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 2 i 16 U. z 18.XII.19 o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. 1920 p. 7)

Kierownik działu przedsiębiorstwa nie jest pozbawiony prawa do korzystania z dobrodziejstw art. 16 ustawy z d. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdyż sama nazwa „kierownik" nie decyduje jeszcze o rodzaju pracy, w myśl bowiem

art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, przepisy tej ustawy nie mają zastosowania tylko do takich kierowników przedsiębiorstw lub ich działów, którzy dysponują dowolnie swym czasem i nie są obowiązani na mocy umowy pozostawać przez cały czas w zakładzie pracy lub poza nim, do rozporządzenia właściciela zakładu.

N. I. C. 1237/32 z dnia 29.IX.1932 r.

GODZINY NADLICZBOWE — WYNAGRODZENIE ZA ROBOTY, POPRZEDZAJĄCE PRODUKCJĘ LUB PÓŹNIEJ NASTĘPUJĄCE.

Art. 4 i 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18.XII.1919 r.

Praca, polegająca na wykonywaniu robót poprzedzających produkcję lub później następujących, nie jest przewidziana w art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu i pod ten przepis nie podpada.

N. I. C. 1119/32 z dnia 21.XII.1932.

TRYB UDOWODNIENIA ILOŚCI GODZIN NADLICZBOWYCH.

Art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. 2/20 poz. 7).

Dla możności skutecznego dochodzenia należności za t. zw. godziny nadliczbowe, czyli przekraczające przewidzianą w ustawie maksymalną ilość pracy dziennej, względnie tygodniowej, nie wystarcza udowodnienie samego faktu pracy, lecz niezbędne jest ścisłe ustalenie ogólnym trybem dowodowym czasu trwania pracy, czyli ilości godzin przepracowanych, w związku z wysokością stawek za te godziny, określoną w ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r.

N. I. C. 612/32 z dnia 7.II.1933 r.

WOŹNY — PRACA W DNIE ŚWIĄTECZNE.

Art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 7 — 1920 r.).

Z samego charakteru pracy woźnego, którego zadaniem, w braku odrębnej umowy między stronami, jest normalnie: utrzymywanie porządku i czystości w zakładzie pracy, pilnowanie tegoż zakładu lub jego części (p. orzecz. Izby I. S. N. Nr. 119—1929 roku) i wykonywanie doraźnych zleceń pracodawcy w zakresie pracy fizycznej, wynika, iż praca stałego woźnego — choćby w stopniu ograniczonym (dyżury) — winna być wykonywana i w dnie świąteczne.

N. I. C. 2051/32 z dnia 16.II.1933 r.

KASA CHORYCH — UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH PRZY MELJORACJACH.

Art. 3 ust. o obowiązkowem ubezp. na wypadek choroby z 19.V.20 (D. U. Nr. 272).

Robotnicy, najęci przez właściciela majątku do robót meljoracyjnych we własnym majątku, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby: praca ich bowiem, mająca na celu powiększenie wydajności gruntu, nie może być uważana za pracę w przemyśle, lecz za pracę przy roli.

N. I. C. 363/32 z dnia 14.XII.1932 r.

DOZORCY DOMOWI, A WYPOWIEDZENIE PRACY.

Art. 3 ustawy z dn. 16.V.1922 r. (Dz. U. N: 39 poz. 324) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami domowymi.

W braku umowy indywidualnej, wypowiedzenie pracy winno nastąpić w terminach, wskazanych w postanowieniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, na okres czasu, w którym ostatnio dozorca domowy był zatrudniony.

N. I. C. 2429/31 z dnia 19.I.1933 r.

UMYSŁOWI PRACOWNICY — SPROSTOWANIE WADLIWEGO WYPOWIEDZENIA UMOWY O PRACĘ.

Art. 29 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 o umowie o pracę pracow. umysł.

Z art. 29 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych wynika, iż późniejsze sprostowanie niezgodnego z prawem wypowiedzenia pracy jest niedopuszczalne.

N. I. C. 2186/32 z dnia 8.II.33 r.

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ W CZASIE URLOPU.

Art. 29 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

W związku z kategorycznem brzmieniem art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. uznać należy, że tak długo, póki urlop trwa, umowa o pracę nie może być wypowiedziana pracownikowi bez względu na to, czy wypowiedziano ją w ostatnim dniu urlopu, czy też w jakimkolwiek innym jego dniu.
N. I. C. 2210/32 z dn. 15 marca 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI—ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ.

Art. 32 rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 (D. U. p. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Art. 32 wspomnianego rozporządzenia podaje przykładowo, a nie wyczerpująco, ważne przyczyny niezwłocznego rozwiązania umowy pracy, wobec czego strony nie są pozbawione prawa pomieszczenia w warunkach umowy takich przyczyn rozwiązania, o których nie wspomina art. 32 rozporządzenia.
N. I. C. 1997/32 z dnia 4.I.1933 r:

NIESTAWIENIE SIĘ DO PRACY PRACOWNIKA ODWOŁANEGO Z URLOPU.

Art. 32 rozp. o umowie o pracę pracow. umysł. z 16.III.28 r. (D. U. p. 323) i § 34 rozp. Min. Pracy i O. Sp. z 11.VI.23 r. (D. U, poz, 464),

Skoro pracodawca w myśl § 34 rozp. Min Pracy i Opieki Sp. z 11.VI.1923 nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu, brak przeto zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy w rozumieniu art. 32 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16.III.1928 r.
N. I. C. 2011/32 z dnia 4.I.1933 r:

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ — ŁAWNIK LUB SĘDZIA PRZYSIĘGŁY.

Art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16.III.28 r. (D. U. 35 poz. 323).

Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić „podczas pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika Sądu Pracy"; wyrażenie „podczas pełnienia obowiązków" stosownie do wyraźnego jego brzmienia, bynajmniej nie oznacza okresu czasu, na który pracownik wciągnięty został na listę ławników lub ich zastępców, lecz dotyczy tylko tego czasu, gdy pracownik wykonywa funkcje ławnika.
N. I. C. 404/32 z dnia 20.I.1933 r.

UMOWY PRACY ROZWIĄZANIE — SIŁA WYŻSZA.

Art. 33 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16.III. 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323).

Powierzenie części rewiru, należącego do pozwanego, innemu komornikowi na skutek odnośnego postanowienia Ministra Sprawiedliwości nie może być uznane za przewidzianą w art. 33 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych siłę wyższą, usprawiedliwiającą natychmiastowe rozwiązanie umowy pracy, zawartej z powodem, jako kierownikiem biura pozwanego komornika.
N. I. C. 2428/32 z dnia 8.II.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ZRZECZENIE SIĘ WYNAGRODZENIA ZA OKRES WYPOWIEDZENIA PO ROZWIĄZANIU STOSUNKU PRACY.

Art. 39 rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Chociaż przepis art. 39 powyższego rozporządzenia jest przepisem iuris cogentis i strony zarówno przy zawieraniu umowy pracy, jak i w ciągu trwania stosunku pracy nie mogą uregulować wzajemnych stosunków pracy wbrew temu przepisowi, to jednak, gdy stosunek pracy został już rozwiązany i pracownik został zwolniony z pracy przez pracodawcę, pracownik może ważnie zrzec się służącego mu prawa otrzymania 3-miesięcznego wynagrodzenia.
N. I. C. 1644/32 z dnia 8.III.1933 r.

Poradnia prawnicza.

P. Piotrowi Jędruszkowi, obrońcy sądowemu w Żarkach.

OBNIŻENIE SPŁAT Z DZIAŁÓW SPADKOWYCH. Sprawa dostosowania wysokości spłat, pochodzących z działów spadkowych, do obecnych cen majątków spadkowych, jest wobec znacznego obniżenia się tych cen w porównaniu z cenami, jakie istniały w czasie zawarcia działu spadkowego, oczywiście rzeczą bardzo ważną. Aktualną byłaby ta sprawa jednak tylko wówczas, gdyby dziedzice, którzy przejęli gospodarstwo spadkowe i zobowiązali się do spłaty współdziedziców w gotówce, byli w stanie przystąpić już obecnie do natychmiastowej spłaty. Stan finansowy naszych gospodarstw wiejskich nie pozwala się atoli domyślać, że spłaty takie w szerszym zakresie będą w obecnej chwili przeprowadzane. Przeciwko zbyt natarczywym dziedzicom, domagającym się natychmiastowej spłaty gotówkowej, przejemca majątku spadkowego znajduje ochronę w przepisach art.6 ustawy z 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253), który upoważnia urzędy rozjemcze do rozłożenia takich spłat nawet na lat dwanaście, przyczem przejemca majątku spadkowego może być na dwa lata pierwsze zupełnie zwolniony od uiszczania rat na kapitał. Uchylona jest zatem na razie obawa, aby dziedzic, który miał być spłacany w gotówce, mógł zrujnować przejemcę majątku spadkowego. Nawet w razie, gdyby już zapadł prawomocny wyrok sądowy, nakładający na przejemcę spadku obowiązek natychmiastowej spłaty współdziedziców, Urząd rozjemczy może w myśl art. 11 powyższej ustawy rozłożyć spłatę na lat dwanaście. Przy obradach nad tą ustawą wyłoniło się oczywiście także pytanie, czy lepiej jest już teraz obniżyć spłaty spadkowe w stosunku do zaszłej od czasu zawarcia działu spadkowego obniżki cen gruntu spadkowego, czy też ograniczyć się do udzielenia dłużnikowi zwłoki znacznej w zapłacie długu. Zdecydowano się wybrać tę drogę ostatnią przedłużając trzyletni termin zwłoki, przewidziany w art. 10 poprzedniego rozporządzenia z dnia 23 sierpnia 1932 o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 653) do lat dwunastu, gdyż to wystarcza obecnie do ochrony dłużnika. Nie wybrano natomiast alternatywy pierwszej, albowiem nie można obecnie przewidzieć dalszego rozwoju cen gospodarstw rolnych a nadto nie byłoby rzeczą odpowiednią obniżać już teraz wysokość gotówkowych spłat spadkowych, nie dając wierzycielom najmniejszej gwarancji co do czasu spłaty.

Kwestja, czy przy wahaniach się cen lub waluty przerachować natychmiast należności czy też udzielić zwłoki dłużnikom, nie jest nową. Wyłoniła się ona i w toku obrad nad przygotowaniem ozporządzenia waloryzacyjnego z roku 1924. Wybrano wówczas natychmiastowe obniżenie normalnej stopy przerachowania. Doświadczenia poczynione z tym systemem, nie były najlepsze, gdyż system ten pozbawił wiele osób zaoszczędzonego na czarną godzinę ostatniego grosza.

WPIS STOSUNKOWY OD POWÓDZTWA O EKSMISJĘ. Pogląd Pański, że wpis stosunkowy od powództwa w sprawach eksmisyjnych nie może być oznaczony według sumy wyższej, niż według czynszu za jeden rok, znajduje w jasnem brzmieniu art. 20 ustęp 1, przepisów o kosztach sądowych oraz art. 19 K. P. C., swe zupełne uzasadnienie

Jeżeli jednak w pozwie o eksmisję powód dochodzi jednocześnie zapłaty zaległego komornego natenczas mamy do czynienia z dwoma roszczeniami W przypadkach objęcia jednym pozwem kilku roszczeń, należy w myśl art. 17 K. P. C. celem oznaczenia wartości przedmiotu sporu, roszczenia te wliczyć. Łączna wartość tych roszczeń stanowi podstawę obliczenia wpisu stosunkowego od pozwu (art. 20 ust. 1 przepisów o kosztach sądowych i art. 17 K.P.C.).

Pojmowanie sporu o eksmisję jako sporu o przedmiot, którego wartość oszacowaniu na pieniądze nie ulega albo, którego wartość w chwili wytaczania powództwa nie da się określić (art. 20 ustęp 2 przepisów o kosztach sądowych), nie byłoby trafne, albowiem temu pojmowaniu sprzeciwiają się normy art. 20 ust. 1 przepisów o kosztach sądowych oraz art. 19 K.P.C., które wartość przedmiotu sporu w sprawach eksmisyjnych ściśle określają. Oznaczanie zatem przez sądy wpisów stosunkowych od powództw eksmisyjnych ponad normy art. 19 K. P. C. polegać może tylko na nieporozumieniu: Oznaczanie natomiast przez nie wpisu stosunkowego na kwotę niższą niż wypadająca według sumy rocznego komornego jest uzasadnione w przypadkach, gdy końcowy termin najmu, umówiony przez strony przypada przed upływem roku od daty wytoczenia powództwa. W tym bowiem przypadku sprawy, czas najmu w rozumieniu art. 19 K. P. C., jest krótszy niż jednoroczny: Również w przypadkach, gdy końcowy termin trwania najmu nie jest umową stron oznaczony, niewadliwe jest przyjęcie sądu za

sprawy czas najmu tego okresu czasu, jąki podług przepisów lub zwyczajów miejscowych potrzebny jest do wypowiedzenia umowy najmu. Spór dotyczy bowiem tylko tego okresu wypowiedzenia.

ZASTĘPSTWO STRON PRZED SĄDEM WEZWANYM. Przy przeprowadzaniu dowodów przed sądem wezwanym zastępstwo adwokackie nigdy nie jest obowiązkowe (art. 86 § 2 K.P.C.): Zatem także w sprawach toczących się przed sądem okręgowym jako pierwszą instancją, strona może przy prowadzeniu dowodów w drodze rekwizycji przez sąd grodzki, albo działać osobiście, albo być reprezentowaną nie przez adwokata, lecz przez obrońcę sądowego. Obrońca sądowy może otrzymać upoważnienie do działania w imieniu strony przy przeprowadzaniu dowodu w drodze rekwizycji przed sądem grodzkim bądź od adwokata, będącego pełnomocnikiem strony przed sądem okręgowym, bądź od strony bezpośrednio, gdyż K.P.C. nie czyni pod tym względem różnicy.

WYPOWIEDZENIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Forma wypowiedzenia, przewidzianego w art 8 ustawy z 29 marca 1933r. Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213, nie jest ustawowo określona. Wypowiedzenie może być dokonane w zasadzie w formie dowolnej, jednak w ten sposób, aby fakt wypowiedzenia mógł być w razie zaprzeczenia go przez dłużnika w sądzie udowodniony. Najpraktyczniejszą więc jest forma wypowiedzenia rejentalnego, gdyż dowód wypowiedzenia w ten sposób przeprowadzony nie będzie nasuwał wątpliwości. Sąd może jednak dopuścić dowód także z pisma, pochodzącego od dłużnika, a stwierdzającego czas i treść wypowiedzenia, albo dowód ze świadków, wobec których wypowiedzenie miało miejsce, a według K. P. C. także dowód z wysłuchania stron. Dowody ze świadków lub z wysłuchania stron nie dają atoli wierzycielowi takiej gwarancji jak dowód z wezwania rejentalnego lub z pisma dłużnika, gdyż ocena wiarogodności zeznań świadków lub stron zależy od uznania sądu.

Sam fakt wypowiedzenia nie nadaje wierzycielowi prawa zwrócenia się bezpośrednio do komornika o wszczęcie egzekucji celem zaspokojenia wypowiedzianego kapitału, gdyż komornik nie jest powołany do stwierdzenia, czy zachodzą warunki wymagalności kapitału z art. 8 powyższej ustawy, lecz może to uczynić tylko sąd.

Sposób, w jaki wierzyciel zwrócić ma się do sądu celem skorzystania z przepisów art. 8, zależy od dokumentów, jakiemi wierzyciel rozporządza dla stwierdzenia zobowiązań dłużnika.

Jeżeli wierzyciel ma w swym ręku akt notarjalny, w którym dłużnik poddał się egzekucji i akt ten odpowiada przepisom art. 527 p. 5 K.P.C., może, dołączając do tego aktu rejentalne wypowiedzenie kapitału, zwrócić się do sądu grodzkiego w myśl art. 527 § 3 K. P. C. o nadanie klauzuli wykonalności i uzyskawszy w ten sposób tytuł wykonawczy, skierować sprawę do komornika.

Jeżeli wierzyciel nie ma aktu notarjalnego, odpowiadającego przepisom art. 527 p. 5 K.P.C., lecz ma akt notarjalny n. p. z przed roku 1933, nie zawierający klauzuli poddania się przez dłużnika egzekucji, może, dołączając rejentalne wypowiedzenie kapitału wierzytelności, zwrócić do sądu w trybie art. 458 i nast. K.P.C., pozew o wydanie nakazu zapłaty co do dłużnego kapitału i na podstawie uzyskanego nakazu wszcząć egzekucję stosownie do przepisów art. 463 K.P.C.

Jeżeli wierzyciel powyższych dokumentów nie posiada, może tylko w zwykłym trybie procesowym uzyskać wyrok sądowy, uchylający w myśl art. 8 moratorjum, wykazawszy sądowi dokonane wypowiedzenie i na podstawie tego wyroku wdrożyć egzekucję.

OPŁATY SĄDOWE OD TYTUŁU WYKONAWCZEGO. Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych (rozporządzenie z 15 grudnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 941), stanowi w art. 24 ustęp ostatni, że nadanie klauzuli wykonalności może nastąpić na żądanie zgłoszone ustnie lub na piśmie. Dopuszczenie ustnego zgłoszenia żądania o nadanie klauzuli powoduje, że sąd nie może — wbrew woli strony — zarządzić spisania protokułu o wniosku strony, zmierzającym do wydania jej klauzuli, że zatem strona nie jest w sądzie okręgowym bezwarunkowo obowiązana do złożenia opłaty w kwocie trzech złotych, która jest przewidziana w art. 35 przepisów o kosztach sądowych, jedynie tylko od podań oraz wniosków spisywanych do protokułu sądowego poza rozprawą. Opłata ta ma być jednak złożoną, jeżeli strona wnosi podanie o klauzulę wykonalności na piśmie lub żąda spisania protokułu o swym wniosku.

Pobierana w sądach okręgowych, jako sądach drugiej instancji, kwota czterech złotych, o której Pan pisze, jest opłatą za wypis wyroku, przewidzianą w art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych. Strona, zgłaszając się o tytuł wykonawczy na podstawie wyroku, wydanego przez sąd okręgowy jako drugą instancję, zazwyczaj nie posiada wypisu wyroku, gdyż wypis ten doręcza się z urzędu tylko w przypad-

kach podanych w art. 354 i 400 § 2 K.P.C., ponieważ zaś klauzulę wykonalności z wyroku sądowego umieszcza się na samym tytule egzekucyjnym t. j. na wyroku (art. 530 § 2 K.P.C. i § 24 mt. i reg. wewn.), przeto żądanie o nadanie klauzuli wykonalności pojmowane bywa także jako żądanie o doręczenie wypisu wyroku. Jeżeli jednak strona z jakiegokolwiek bądź powodu uzyskała już doręczenie wypisu wyroku, może, żądając nadania klauzuli wykonalności, wypis ten przedłożyć sądowi, a w tym przypadku nie opłaca po raz wtóry kwoty czterech złotych za wypis, lecz tylko złoży opłatę kancelaryjną w kwocie jednego złotego lub 50 groszy, przewidzianą w art. 38 przepisów o kosztach sądowych.

Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy wypis wyroku, udzielony w celu zaopatrzenia go klauzulą wykonalności, może być pojmowany jako wypis w rozumieniu art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych. W artykule tym znajduje się bowiem odesłanie do art. 354 K.P.C., a w art. 354 K.P.C. jest mowa wyłącznie tylko o doręczeniu wyroku z uzasadnieniem. Do zaopatrzenia zaś wypisu wyroku klauzulą wykonalności, wypis uzasadnienia wyroku nie jest potrzebny, lecz tylko wypis samej sentencji. Za taki zaś wypis należy się opłata kancelaryjna jedynie w kwocie jednego złotego lub 50 gr. od strony, przewidziana w art. 38 przepisów o kosztach sądowych.

Dr. Dbałowski

PANU S. K. W WĘGROWIE. 1. Zniesienie instytucji oskarżyciela posiłkowego, dokonane nowelą do K. P. K. z 23.8.1932 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 662) nie odbiło się w istotny sposób na uprawnieniach, jaki K. P. K. w swem pierwotnem brzmieniu przyznawał pokrzywdzonemu w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, rozstrzyganych przez sądy grodzkie. W sprawach tych pokrzywdzony, aczkolwiek nie służy mu już tytuł oskarżyciela posiłkowego, uprawniony jest w dalszym ciągu do wnoszenia i popierania oskarżenia zamiast lub obok oskarżyciela publicznego. Akt oskarżenia przez niego złożony, winien zasadniczo odpowiadać wymogom art. 282 K.P.K. a więc zawierać winien oznaczenie osoby oskarżonego i zarzucanego mu czynu, oczywistem jest jednak, iż skoro z powodu danego przestępstwa oskarżyciel publiczny złożył już odpowiadający ustawie akt oskarżenia, składanie przez pokrzywdzonego który pragnie wziąć udział w sprawie w charakterze strony, odrębnego pisemnego aktu oskarżenia jest zbędne i wystarcza w zupełności złożenie przezeń na pierwszej rozprawie oświadczenia, iż popiera oskarżenie i chce korzystać z praw strony, przez złożenie bowiem takiego oświadczenia pokrzywdzony wyraża w niewątpliwy sposób swą wolę ścigania, a zarazem przez powołanie się na treść złożonego już przez oskarżyciela publicznego aktu oskarżenia, czyni zadość wymogowi wskazania osoby oskarżonego i określenia zarzucanego mu czynu, wskutek czego oświadczenie takie uważać można za dopuszczalne według art. 232 K. P. K. w sądach grodzkich protokularne zgłoszenie aktu oskarżenia.

2. Objęcie przez pokrzywdzonego jednym aktem oskarżenia popełnionych jednocześnie przez tego samego oskarżonego więcej czynów karygodnych, z których jedne ścigane są z oskarżenia publicznego, a inne z oskarżenia prywatnego, jest nie tylko dopuszczalne lecz nawet wskazane ze względu na wynikającą z art. 30 K. P. K. zasadę łącznego rozpoznawania spraw przeciw tej samej osobie. Oczywistą jest jednak rzeczą, że pokrzywdzony, składając tego rodzaju akt oskarżenia, winien odnośnie do czynów ściganych z oskarżenia prywatnego, uczynić zadość szczególnym wymogom stawianym aktowi oskarżenia dotyczącemu czynów ściganych z oskarżenia prywatnego, a więc złożyć zaliczkę na rachunek kosztów postępowania (art. 574 K. P. K.) ewentualnie złożyć prośbę o przyznanie mu prawa ubogich.

3. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 77 straciło moc obowiązującą z dniem 6 kwietnia 1933, z którym to dniem weszło w życie nowe rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych z dnia 1 kwietnia 1933 Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 201. Rozporządzenie to, podobnie jak i poprzednie z 13 lutego 1933 dotyczy tylko adwokatów, reguluje ono jednak tylko kwestję wysokości wynagrodzenia, nie zaś w ogólności kwestję jego należności. W tym ostatnim względzie rozstrzygające są przepisy art. 580 — 587 K. P. K. Jeżeli więd n. p. w sprawach z oskarżenia prywatnego zapadł wyrok uniewinniający, oskarżony ma prawo domagać się zasądzenia mu od oskarżyciela prywatnego kosztów obrońcy bez względu na to czy korzystał z pomocy adwokata, czy też obrońcy, o którym mowa, w art. 15 lub 16 przep. wprow. K. P. K., różnica zaś między temi dwiema ewentualnościami sprowadza się do tego, iż przy oznaczaniu należności adwokata, sędzia jest wiązany postanowieniami cyt. wyżej rozporządzenia, natomiast wynagrodzenie obrońcy ustanawia według swego uznania, przyczem per analogiam stosuje stawki przewidziane w cyt. rozporządzeniu lub zbliżone do nich.

S. B.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 5 LIPCA.

Przewodniczył kol. J. Karyory; rozpoznano podania w sprawie pożyczek przyczem: przyznano z funduszu pożyczek długoterminowych jedną pożyczkę na zł. 200, z funduszu samopomocy koleżeńskiej dwie pożyczki na ogólną sumę zł. 500, odroczono jedną pożyczkę z tegoż funduszu, oraz odmówiono udzielenia pożyczki jednej osobie, jak również odmownie załatwiono jedno podanie o bezzwrotną zapomogę z powodu nieposiadania na ten cel funduszów.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 2 SIERPNIA.

Przewodniczył kol. J. Karyory — rozpatrzono podania o pożyczki, przyczem przyznano jedną pożyczkę w sumie zł. 700 — z funduszu pożyczek długoterminowych.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 16 SIERPNIA.

Przewodniczył kol. J. Karyory, który zareferował podanie em. sędziego Piotra Bujalskiego o reaktywację w prawach członka Zrzeszenia, poczem uchwalono odpowiedzieć petentowi, że przysługuje mu nadal prawo pozostania członkiem Zrzeszenia i że winien się w tym przedmiocie zwrócić do właściwego Koła; następnie rozpatrzono podania o pożyczki bezprocentowe, przyczem przyznano dwie pożyczki zwrotne bezprocentowe.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Dnia 6 czerwca b. r. w sali rozpraw sądu okręgowego w Białymstoku odbyło się zebranie członków Towarzystwa Prawniczego, na którem p. adwokat Maksymiljan Żiemilski wygłosił odczyt p. t. „Przestępstwa podatkowe".

Odczyt ten ujęty w pięknej formie, wyczerpywał szereg kwestji, jakie nasuwają się w codziennej praktyce prawnika w odniesieniu do przestępstw podatkowych.

Prelegent, omawiając tak ciekawy temat, przytaczał odnośne orzecznictwo, praktykę władz skarbowych, tudzież cytował przykładowo pewne zawiłe wypadki z zakresu swego tematu.

Licznie zebrani przedstawiciele sądownictwa, palestry i skarbowości nagrodzili odczyt oklaskami.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

UDZIAŁ CZŁONKÓW ZRZESZENIA W OBCHODZIE ŚWIĘTA MORZA.

W obchodzonem uroczyście w dniu 29 czerwca r. b. Święcie Morza przyjęli udział członkowie Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, występując wraz z innemi stowarzyszeniami i organizacjami na zgromadzeniu ludowem na pl. Kościuszki, na które udano się w ogólnym pochodzie po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa.

Zarząd Koła na posiedzeniu w dniu 28 czerwca powziął rezolucję, w której „łącząc się z całym Polskim Narodem w obchodzie uroczystości Święta Morza, stwierdza, że nierozerwalność odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej — Pomorza z Rzecząpospolitą, posiadanie własnych portów, marynarki handlowej i wojennej jest nieodzownym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego, a wszelkie zakusy na tę wolność spotkają się ze zdecydowaną postawą Narodu Polskiego". Rezolucję tę posłano Powiatowemu Komitetowi Święta Morza.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków). Zeszyt 7 my zawiera m. i. artykuł Dra Fruhlinga „Tymczasowe aresztowanie z powodu obawy ucieczki i matactwa w świetle praktyki i wykładni". Postanowienia o zastosowaniu tymczasowego zaaresztowania mają prawie zawsze utartą szablonową postać: „sędzia mając na względzie, że zachodzi uzasadniona obawa, iż oskarżony będzie się ukrywał.. że zachodzi uzasadniona obawa, iż oskarżony pozostawiony na wolności będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań... postanawia — aresztować tymczasowo aresztowanego". Po myśli art. 51 § 2 K. P. K. sąd winien postanowienie uzasadnić, a nie powtarzać poprostu tekst przepisu, bez wskazania na jakich okolicznościach faktycznych sąd opiera swoje przekonanie, że oskarżony będzie się ukrywał lub nakłaniał świadków do fałszywych zeznań. Powyższej treści postanowienia niezgodne są z przepisami K. P. K. oraz z judykaturą Sądu Najwyższego, który w kilku orzeczeniach wyjaśnił, że powtórzenie słów tekstu ustawy nie może uchodzić za uzasadnienie w rozumieniu § 2 art. 51 K. P. K. (1931 Nr. 18, 1932 Nr. 22 i inne). Autor powołuje się też na § 48 regulaminu z dn. 14.XII.1932 w sprawach karnych, komentatorów K. P. K. i poszczególne przepisy K. P. K.

W artykule „Przedawnienie prawa wydania wyroku skazującego" A. Bartz zwraca uwagę, iż z art. 87 K. K. wynika, że po upływie okresów, wskazanych w tym artykule pod a) b) c), nie można wydać wyroku skazującego, można natomiast wydać wyrok uniewinniający. K. K. nie wprowadził zatem przedawnienia prawa wyrokowania wogóle i sąd nie może po upływie rzeczonych okresów umorzyć postępowania na podstawie art. 87 K. K. Sąd i po upływie tego czasu na żądanie oskarżonego musi przeprowadzić rozprawę główną i albo wydać wyrok uniewinniający, jeżeli obrona oskarżonego okaże się uzasadniona, albo umorzyć postępowanie karne z powodu przedawnienia, jeżeli wina oskarżonego będzie ustalona.

W artykule „Różnica między pojęciami „bójki" i „pobicia" z art. 240 K. K, a 241 K, K." Dr. W. Lis-Olszewski mówi, że z samego brzmienia ustawy absolutnie nie można dojść do wniosku, reprezentowanego przez prof. Makarewicza i adw. Pejpera, że do istnienia bójki lub pobicia, przewidzianych w art. 241 K. K., potrzeba conajmniej trzech osób, a więc użycie noża przez człowieka bijącego się samowtór z przeciwnikiem nie zawiera znamion ustawowych tego występku i eo ipso pozostaje bezkarnem. Zasada wyrażona przez prof. Makarewicza i adw. Pejpera, odnosić się musi wyłącznie do art. 240, zajmującego się jedynie skutkami, a nie sposobami bójki, bo art. 240 przewiduje wypadek, gdy ofiara nie może wskazać, które uszkodzenie przypisuje każdemu z napastników z osobna, a więc oczywiście powinno być co najmniej dwuch napastników, natomiast bójka, i pobicie przewidziane w art. 241, może zachodzić i między dwoma osobnikami. Tenże zeszyt zawiera sprawozdanie z X Zjazdu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w dn. 27 i 28 maja b. r. w Lublinie, zapiski bibljograficzne a także odpowiedzi prawne na pytania, rozpatrzone i aprobowane przez Komitet Redakcyjny czasopisma „Nowy Proces Cywilny".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów) — dwumiesięcznik — w ostatnim zeszycie (Maj—Czerwiec) zawiera artykuł WProk. S. Ap. S, Zubrzyckiego „O niejednolitości postępowania w dziedzinie zażaleń w postępowaniu karnem", w którym autor mówi, że niektóre sądy uznają za niedopuszczalne zażalenia na odmowę prawa ubogich i to ze względu na to iż § 3 art. 556 K. P. K. został skreślony. Autor wskazuje, że tego rodzaju postanowienie podlega zażaleniu w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 463 K. P. K., i istnienie specjalnego przepisu (§ 3 art. 556) było zbędne bo art. 463 K. P. K. brzmi: „o ile ustawa inaczej nie stanowi na postanowienia, zamykające drogę do wydania wyroku, stronom służy zażalenie". Powołując się na motywy Kom. Kodyf., autor mówi, że przewidziane w art .463 postanowienia są: a) stanowcze, kończące sprawę i b) uboczne wpadkowe dotyczące pewnego szczegółu w toku postępowania. Do tej właśnie drugiej grupy powinno się zaliczać postanowienia, odmawiające prawa ubogich, a więc ulegające zażaleniu.

W tymże zeszycie Prok. K. Kowalski w artykule „Z zagadnień postępowania dyscyplinarnego przeciw sędziom" podnosi niektóre trudności, wyłaniające się przy postępowaniu dyscyplinarnem jak np. formułowanie zarzutów. Po obszernem omówieniu zasad formułowania zarzutów dyscyplinarnych autor twierdzi, że zarzut nie powinien ograniczać się tylko do strony faktycznej, ale objąć i skutki, jakie z przestępstwa wynikły lub mogły wyniknąć. Trafne sformułowanie zarzutów w większości wypadków nie jest rzeczą łatwą, i owo zadanię można w znacznym stopniu ułatwić przez postawienie szeregu pytań: o rodzaju przestępstwa dyscyplinarnego; o naruszeniu jednego czy więcej

obowiązków, o pogwałceniu zasady, o skutku lub szkodzie dla wymiaru sprawiedliwości, urzędu lub strony i t. p. Tu autor podaje 9 wzorów sformułowania zarzutów w formie jasnej i zwięzłej, dotyczących różnego rodzaju uchybień i zaniedbań sędziowskich. Przechodząc do kwestji uzasadnienia uchwały o przekazanie sprawy do rozprawy ustnej, autor mówi, że niema obowiązku takiego uzasadnienia, jednakże praktyka wykazała celowość uzasadnienia tak w interesie obrony oskarżonego, jak i szybkiego zakończenia sprawy. W praktyce zdarzają się sprawy dyscyplinarne, z powodu których może sędziemu zagrażać także odpowiedzialność cywilna. Wobec tego, odnośny zarzut należy jaknajdokładniej sformułować a w wyroku przytoczyć wszystkie momenty, których ustalenie w postępowaniu dyscyplinarnem może mieć znaczenie prejudycjalne dla prawnej zasady roszczenia cywilnego, w tym wypadku postępowanie cywilne może byc zawieszone na czas do prawomocnego ukończenia postępowania dyscyplinarnego (art. 197 K. P. Cyw.).

Tenże zeszyt zawiera obszerny artykuł D-ra medyc. N. Pragera „Uwagi w przedmiocie poczytalności czynów dokonanych bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem środków odurzających (alkohol, morfina, kokaina)". Ponieważ zaborcze kodeksy karne do niedawna obowiązujące w Polsce zawierają w dziedzinie omawianej kwestji w zawiązkach pewne zasady, które znalazły wyraz w kodeksie K. polskim 1932 r., autor rozważa wszystkie przepisy trzech zaborczych K. K. w związku z przepisami K. K. 1932 r., zaznaczając zachodzące analogje, sprzeczności, braki. Kodeksy zaborcze co do środków zabezpieczających nie odpowiadały wymogom życia. Tutaj polski K. K. wprowadził zmianę zasadniczą. Przechodząc do poszczególnych kwestyj, autor stwierdza, że najgroźniejsze niebezpieczeństwo stanowi alkoholizm. Przestępstwa dokonane na tle nadużycia alkoholu w stosunku do ogółu przestępstw dochodzą w Anglji i Niemczech do 70%, Belgji i Danji do 50%. Ciężkie uszkodzenia ciała prawie zawsze dokonywane są w stanie opilstwa, w Niemczech wskutek tego w ciągu jednego roku powstaje strata 100 tysięcy dni roboczych. Polskiej statystyki, któraby pozwoliła na ujęcie liczbowe wpływu alkoholu na przestępczość nie mamy, cyfry, dostarczane przez Główny Urząd Statystyczny, dotyczą tylko skazujących wyroków sądowych. Rozważając kwestję poczytalności, autor opisuje różne stany: zwykłe upojenie, upojenie patologiczne, opilstwo okresowe (dispomanja), alkoholizm przewlekły oraz wywołane morfiną i kokainą. Przytaczając ciekawe określenia powyższych stanów pod kątem przepisów K. K. 1932 r., autor wskazuje jakie środki zapobiegawcze, jego zdaniem, należy w każdym poszczególnym przypadku zastosować.

W artykule „Ulgi w spłatach wierzytelności" Sędzia M. Buczkowski, rozważając ustawę z dn. 10 kwietnia 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wierzytelności hipotecznych zaznacza, że dobrą stroną tej ustawy jest to, że orzecznictwo zostało częściowo powierzone sądom. Jednak z powodu, iż ustawa obowiązuje tylko do 1935 r. judykatura jednolita w tak krótkim czasie nie da się ustalić i wobec tego uzgodnienie judykatury może nastąpić za pomocą najrychlejszej wymiany zdań i opinji prawników i zrzeszeń zawodowych w prawniczych czasopismach. Autor rozważa podstawową zasadę ustawy — kiedy stan majątkowy dłużnika jest wynikiem ogólnej sytuacji gospodaczej w Państwie, a kiedy zmniejszenie się zdolności płatniczej stanowi skutek działań dłużnika i w związku z tem podaje wykładnię art. 6, 11 i 12 ustawy.

W artykule „Stanowisko asesora" Sędzia F. Ejchel wobec tego, że niektórzy odmawiają asesorowi charakteru sędziego i uważają go za urzędnika, przytacza argumenty, powołując się na art. 260, 261, 282 § 2 pr. o ustr. s. p. na stwierdzenie, iż asesor jest sędzią który, skoro mu powierzono pełnienie czynności sędziowskich, nie może być w tym okresie czasu przeniesiony w stan spoczynku, ani na inne miejsce służbowe, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, ani pozbawiony wolności bez zezwolenia sądu dyscyplinarnego; podlega on jak i sędziowie, sądowi dyscyplinarnemu, a nie jako urzędnik komisji dyscyplinarnej, używa insygniów sędziowskich— togi i biretu. Tenże zeszyt podaje artykuł (sprawozdanie z odczytu Sędz. Dworzaka w Warszawie) „Więziennictwo i organizacja karnych kolonji rolnych we Włoszech". Jest to przedruk artykułu, który był umieszczony w „Głosie Sądownictwa" Nr. 5 str. 316. Jak zwykle umieszczone są tezy z orzeczeń S. N. karnych i cywilnych oraz przegląd czasopism, ograniczający się przytoczeniem nazwy pisma i tytułów umieszczonych artykułów.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY — kwartalnik. Zeszyt 3 ci zawiera m. in. artykuł Płk. D-ra M. Buszyńskiego „Kodeks karny wykonawczy jako wyraz nowej systematyki kodyfikacyjnej". W zakresie prawa cywilnego systematyka kodyfikacyjna rozróżnia trzy grupy norm prawnych: prawo materjalne, procesowe i egzekucyjne; podział ten nie nasuwa żadnych wątpliwości. W dziedzinie prawa karnego powyższy trójpodział — prawo materjalne, procesowe i egzekucyjne, określające sprawę wykonania kar, nie jest jeszcze przyjęty bezspornie, jako postulat dla prac kodyfikacyjnych, aczkolwiek nie ulega wątpliwości:

że jest to tylko kwestja czasu. Normy wykonania kar aby były celowe i skuteczne, muszą opierać się na systematycznem konsekwentnem ujęciu, muszą tworzyć zwarty kompleks zgranych ze sobą przepisów, idących po linji zasadniczych postulatów, jakie mają realizować. Celom poprawy skazanego służy nie kara, przewidziana in abstracto w kodeksie, ale dopiero sposoby wykonania tej kary. Stąd wypływa potrzeba osobnego kodeksu karnego wykonawczego. Ten postulat nie został dotąd jeszcze w żadnym państwie zrealizowany. Pierwszy projekt takiego kodeksu wykonawczego został opracowany w Niemczech i w 1927 r. wniesiono go jako projekt rządowy do parlamentu, lecz dotychczas nie poddano go rozpoznaniu. Jedynie w Polsce po raz pierwszy w Europie wprowadzono wyraźną zasadę, że przepisy o wykonaniu kar objąć ma ustawa odrębna od kodeksu karnego materjalnego, coprawda narazie tylko w dziedzinie prawa karnego wojskowego. Z kodeksu karnego wojskowego 1928 r. jak i 1932 r. wszystkie przepisy o wykonaniu kar zostały w części ogólnej ominięte, umieszczono je w osobnym rozdziale i przeniesiono do przepisów wprowadzających nowy kodeks. Następnie autor, uzasadniając potrzebę zrealizowania tego postulatu, mówi o akcji Sędz. S. N. E Rappaporta który w 1930 r. podniósł tę koncepcję nie tylko w Polsce, ale również i na terenie międzynarodowym. Kwestja ta stała się przedmiotem narad na międzynarodowym kongresie prawa karnego w kwietniu 1933 r. w Palermo, gdzie też uchwalono kompromisową rezolucję. Podając tekst owej rezolucji oraz mówiąc o przebiegu dyskusji w tej kwestji, autor powołuje się na sprawozdanie Sędz. S. N. W. Sokalskiego umieszczone w Nr. 5—1933 r. Głosu Sądownictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA podaje w 9 kolejnych numerach (17 — 25) obszerne studjum Dra B. Werthejma „Pojęcie i wolność strajku w świetle prawa". Według rocznika statystycznego 1931 r. w Polsce w ostatniem dziesięcioleciu (1920 — 1930) było 6008 strajków, obejmujących 49399 warsztatów pracy i 3.645.000 robotników. Pojęcie prawne strajku określają ustawy społeczne, regulujące sposoby załatwiania zatargów pracy i ustawy karne, ustalające sankcje karne za przekroczenia zakazu strajkowania wogóle. Autor podaje rys historyczny rozwoju wolności strajku we wszystkich prawie państwach Europy a także Australji i Nowej Zelandji, oraz obecny stan według przepisów ustaw tych krajów. W Polsce z treści art. 101 Konst., który mówi o prawie koalicji,wypływa implicite prawo organizowania strajków. Polskie ustawy: o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18.VIII.1924 i ubezpieczeniu pracowników umysłowych z d. 24.XI.1927 głoszą, że „prawo do pobrania zasiłku na wypadek bezrobocia traci uczestnik, jeśli nie przyjmie odpowiedniej pracy... z wyjątkiem jeśli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem", że „zajęcie uważa się za nieodpowiednie, jeśli przedsiębiorstwo, w którem proponowano zajęcie, jest objęte zatargiem gospodarczym". Rozporządzenie Prezydenta R. P. (art. 58) z dn. 11.X.1927 w kwestji wyjazdu robotników do innego państwa w celu zatrudnienia ich głosi, że umowa o pracę którą to umowę każdy robotnik winien przed wyjazdem otrzymać, musi zawierać gwarancję, że robotnik nie jest najęty z powodu strajku. Z tych postanowień autor wysnuwa wniosek, że skoro Państwo uznaje prawo do solidaryzowania się ze strajkiem, to strajk musi być niekaralnym czynem. Art. 108 Konst. in fine mówi „wykonanie tych praw (praw koalicji) określają ustawy", niema więc mowy o ograniczeniu praw a tylko o sposobie wykonania tych praw. Stąd więc wszelka ustawa, ograniczająca te prawa, stanowi pogwałcenie Konstytucji. Artykuły 223 i 224 K. K. 1932 nie mówią wyraźnie o strajku, lecz o „utrudnieniu" lub „uniemożliwieniu" korzystania z pewnych urządzeń. Istotnym więc elementem strajku, jako przestępstwa z art. 223 i 224 jest faktyczne utrudnienie lub uniemożliwienie powszechnego korzystania z zakładu użyteczności publicznej. Nie będzie karygodnym strajk jeżeli działanie zakładu nie zostało przerwane z powodu natychmiastowego objęcia pracy przez inny personel (wojsko, t. zw. pomoc społeczna), jak to miało miejsce w Warszawie w październiku 1932 podczas strajku gazowni. Nie bedzie tu i karalnego usiłowania (§ 1 art. 23 K. K.). Autor poddaje krytyce orzeczenia Sądu Najwyższego (zapadłe pod panowaniem K. K. 1903) m. i. z powodu nieuwzględnienia art. 38 Konst. Następnie autor mówi o przepisach co do karalności strajku marynarzy na pełnem morzu, oraz karalności strajków rolnych. Na Węgrzech i państwach Bałtyckich strajk jest nie tylko karany, lecz ustawy pozwalają na przymusowe sprowadzenie robotnika, opuszczającego pracę przed terminem. Następnie autor omawia postępowanie rozjemcze w różnych państwach oraz w Polsce; szczególnie ostrej krytyce poddane zostało ustawodawstwo Austrji, gdzie świeżo uchwalona 24.IV.1933 ustawa karze strajki polityczne i strajki solidarności. Wszystkie ustawy konstytucyjne przewidują wyższą konieczność państwową — wprowadzenie stanu wyjątku — następuje zawieszenie praw obywatelskich a więc i strajku. Przytoczoną tu została w zwięzłym skrócie nieznaczna część studjum autora, dotycząca Polski.

Numery 27 i 28 tegoż czasopisma zawierają artykuł aktualnej treści Dra G.

Groegera „Zniesienie klauzuli złota w Ameryce, a zobowiązania dolarowe w Polsce". Ustawa St. Z. Półn. Ameryki, znosząca przy zobowiązaniach zawartych w Ameryce i przez Amerykę „klauzulę złotą" zezwala na spłatę zobowiązań pieniężnych zdeprecjonowanemi dolarami papierowemi, chociażby strony przy zawarciu umowy wyraźnie zastrzegły zwrot sumy należnej w dolarach złotych. Ponieważ w Polsce wiele zobowiązań pieniężnych opiewa bądź ogólnie na dolary bądź wyraźnie na „efektywne dolary złote", przeto powstaje głównie dla naszego prawa prywatnego bardzo doniosła kwestja, czy zniesienie „klauzuli złota" i kurs przymusowy dolarów papierowych, zarządzone w Ameryce, mają w Polsce automatycznie zastosowanie czy tylko pod pewnemi warunkami. Autor mówi, że jest to problemat prawa międzynarodowego prywatnego, który swe rozwiązanie winien znaleźć przedewszystkiem w przepisach polskiej ustawy z d. 2.VIII.1926 (D. U. Nr. 101) o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych. Po omówieniu sprzecznych ze sobą poglądów różnych autorów co do zasad międzynarodowego prawa prywatnego, autor stanowczo twierdzi, że słuszna jest teza polskiego ekonomisty Wołowskiego postawiona w pracy jego „La question monetaire", że „la loi monetaire expire aux frontières de chaque pays", a więc prawo amerykańskie o klauzuli złotej reguluje prawo polskie. Decydujące znaczenie mają art. 7 — 10 polskiej ustawy o prawie międzynarodowem prywatnem w art. 7 bowiem wyliczono wszystkie te przypadki i rodzaje praw zagranicznych, którym strony mogą poddać stosunek prawny. Dopóki prawodawca polski nie zniesie dla Polski ważności i skuteczności klauzuli złotej, którą obecnie uznaje (art. 16 rozporz. Prezydenta R. P. z d. 5.XI.1927, art. 46 Statutu Banku Polskiego) dopóty zobowiązania krajowe, opiewające na dolary złote są w Polsce ważne i skuteczne. Wreszcie bill amerykański mówi o zobowiązaniach zawartych „w Ameryce i przez Amerykę".

NOWY PROCES CYWILNY — dwutygodnik. Nr. 7 zawiera dokończenie artykułu z poprzedniego N-ru „O dowodzie z przesłuchania stron" S. S. Najw. J. Hroboniego. W przewodzie odwoławczym należy przesłuchiwać obie strony, a nie tylko tę, która złożyła zeznanie w I-szej instancji pod przysięgą. Dowód z przesłuchania stron jest to dowód posiłkowy i nie może być dopuszczony przed wyczerpaniem innych dowodów. Strona nie może być zniewolona do złożenia zeznań bądź pod przysięgą bądź bez przysięgi (art. 329 K. P. C.). Powinny być przesłuchane najpierw obie strony bez przysięgi, i która strona ma przysięgać rozstrzyga sąd. Niektórzy nie zdają sobie sprawy z zasadniczej różnicy między informacyjnem przesłuchaniem a przesłuchaniem w celach dowodowych. Osoby prawne mogą być dopuszczone do dowodu z przesłuchania stron przez przesłuchanie zastępców prawnych. Na stwierdzenie tego autor przytacza szereg argumentów.

W tymże numerze umieszczono dokończenie artykułu „Kodeks postępowania cywilnego a prawo międzynarodowe" L. Babińskiego. Autor omawia poszczególne kwestje z zakresu międzynarodowej pomocy prawnej. Doręczenie i rekwizycje — mówi o tem art. 162 K. P. C., w myśl którego wydano rozporządzenie (D. U. 1932 poz. 974), ustalające zasady i sposoby stosowania odnośnych przepisów w stosunku do obywateli polskich, przebywających zagranicą oraz obywateli obcych. Dokumenty zagraniczne i obcojęzyczne — podlegają legalizacji t. j. dokument musi być poświadczony przez przebywającego zagranicą przedstawiciela tego państwa, którego sądowi lub władzy zostaje dokument przedstawiony. Dokumenty publiczne sporządzone zagranicą w razie sporu co do ich autentyczności powinny być uwierzytelnione przez posła lub konsula polskiego. W myśl art. 279 sąd może zażądać, aby dokument obcojęzyczny był przetłómaczony przez tłómacza przysięgłego jak również może zadowolić się przetłómaczeniem na język polski przez stronę. Autor wskazuje przypadki, kiedy cudzoziemiec — powód może być zwolniony od złożenia kaucji aktorycznej. Z prawa ubogich korzystają cudzoziemcy, o ile w ich ojczyźnie zapewniona została wzajemność. Autor podkreśla szczególną ważność zagadnienia wykonalności w Polsce zagranicznych wyroków i szeroko je omawia. Dotychczas istniała praktyka niewykonywania w Polsce wyroków zagranicznych (oprócz Gdańska) i dopiero K. P. Cyw. uregulował tę sprawę, idąc za systemem dawnej procedury rosyjskiej. Uznaje się za „tytuły egzekucyjne" orzeczenia sądów zagranicznych, ale pod warunkiem, aby to przewidywała umowa międzynarodowa, która winna określić szczegóły wykonalności i wykonania. Tu autor wymienia 8 warunków co do wykonalności wyroków. Co do egzekucji ze statków zagranicznych morskich i śródlądowych K. P. C. wprowadza rozróżnienie między statkami wpisanemi do rejestru i niewpisanemi, wpisane są traktowane w dziale egzekucji jako nieruchomość, niewpisane podlegają przepisom odnoszącym się do ruchomości. Jeśli zachodzi potrzeba stosowania prawa obcego lub stwierdzenia wzajemności w stosunku do obcego Państwa, sąd zasięga opinji Ministra Sprawiedliwości. Tenże Nr. czasopisma zawiera kilka odpowiedzi Kom. Redakc. na

pytania prawne i m. i. zaaprobowaną przez Kom. Red. tezę, że w postępowaniu karnem przymus adwokacki obowiązuje powoda tylko przy sporządzeniu skargi kasacyjnej.

„MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO" Nr. 1 — organ seminarjum prawa handl. i weksl. Uniwersytetu Warszawskiego. Artykuły umieszczone w czasopiśmie posiadają walory naukowe i godne są zaznajomienia się z nimi szerszego grona prawników, interesujących się zagadnieniami prawa handlowego i wekslowego. Większość artykułów poświęcona jest rozważeniu i interpretacji przepisów tytułu V K. P. Cyw. (postępowanie nakazowe). Numer zawiera m. in. obszerny artykuł mgr. A. D. Szczygielskiego „Postępowanie nakazowe z wekslu", mgr. S. Ejsenberga „Potrzeba aktu protestu przy wydaniu nakazu zapłaty z wekslu i czy nakaz należy umieszczać na samym dokumencie", mgr. A. Rakowera „Czy w postępowaniu nakazowem wystawca wekslu niezaprotestowanego, zgłaszając zarzut nieprzedstawienia mu wekslu do zapłaty, może dochodzić zwrotu kosztów procesowych?"; pozatem są notatki z życia seminarjum. Czasopismo wychodzi pod kierownictwem prof. J. Namitkiewicza S. Sądu N. Seminarjum posiada bibljotekę, składającą się z przeszło 800 tomów najcelniejszych prac, poświęconych prawu handlowemu i wekslowemu

PRZEGLĄD NOTARJALNY — (Kraków) — kwartalnik w ostatn[illegible] nume[illegible]) zamieszcza oświadczenie Redakcji, iż ten numer jest ostatnim wychodzącym w Krakowie. Nowa ustawa notarjalna stwarza jednolity zawód notarjalny na całą Polskę i wobec tego jest rzeczą niezbędną, aby pismo poświęcone sprawom tego zawodu, wychodziło w stolicy Państwa. Wobec potrzeby ustosunkowania się do bieżących zagadnień natury prawnej i zawodowej wynika konieczność wydawania „Przeglądu", jako dwutygodnika, który będzie w możności dostarczać czytelnikom najaktualniejszych z pierwszej ręki czerpanych informacyj, a to dzięki właśnie częstszemu ukazywaniu się pisma i przeniesienia jego siedziby do Warszawy. Tenże numer zawiera m. in. artykuł J. Glassa „Notarjat we Francji", w którym autor podaje historję organizacji notarjatu we Francji i m. in. mówi, że dotychczas utrzymują się w mocy przestarzałe przepisy ustawy 1816 r. o prawie notarjuszów zamiany między sobą miejsc urzędowania, ustępowania swego urzędu notarjusza innej osobie za określone wynagrodzenie pieniężne, które to prawo służy po śmierci notarjusza jego spadkobiercom.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

ŚRODKI ODWOŁAWCZE — komentarz do art. 393—441 K. P. Cyw. opracował Dr. A. Akenberg. Str. 144. Warszawa 1933. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Jest to jak dotychczas najbardziej obszerny komentarz działu VI tytułu III K.P. Cyw. Na wstępie autor podaje historyczny zarys rozwoju środków odwoławczych oraz określa istotę tych środków. Książka zawiera trzy działy: apelacja (art. 393—418), zażalenie (art. 419—423) i kasacja (art. 424—441). Każdy dział poprzedza autor wyjaśnieniem ogólnych zasad danego środka odwoławczego i następnie podaje komentarz w kolejności artykułowej. Autor zastosował dość dogodną formę komentowania — otó, podając kolejno tekst arykułów K. P. C., tuż stawia szereg pytań, wyłaniających się z treści tego przepisu, i natychmiast daje na każde z tych pytań mniej lub więcej obszernie umotywowaną odpowiedź. Naprz. pod art. 393 i 417 umieszczono po 20 pytań i odpowiedzi, pod art. 419 pytań i odpowiedzi 27. Książka dla prawników szczególnie praktyków bardzo pomocna i godna zalecenia.

„PRZESTĘPSTWO PRASOWE" — B. Olechnowicz. Wilno. Str. 120. T-wo Wydawnicze „Pogoń".

Definicja przestępstwa prasowego nie jest ustalona i bodaj, że jest niemożliwą. Niektórzy twierdzą, że niema przestępstwa prasowego, jak niema przestępstwa noża lub rewolweru. Autor jest zdania, że przestępstwo prasowe jest sztucznie skonstruowane przez prawodawców. Znajduje się ono w ścisłym stosunku z pojęciem wolności prasy, które jurydycznie nie jest jasnem. Uroczysta deklaracja różnych ustaw konstytucyjnych, że prasa jest wolna — sama przez się nic nie mówi, bo zwyczajne uzupełnienie, że ulega ona ograniczeniom przewidzianym w ustawie, nie stanowi żadnego skrępowania dla władzy, ustawy te bowiem mogą sprowadzić wolność prasy do minimum. Wolność prasy jest to prawo swobodnego tworzenia opinji publicznej za pośrednictwem prasy. Autor rozważa i ustala pojęcia — pisma drukowego, czasopisma, rozpowszechnienia, norm o ograniczających wolność prasy. Mówi o konieczności tajemnicy (zbrojenia, dyplomacja) o normach chroniących uczucia religijne ludności, honor jednostki, obowiązku sprostowań i t. d. Przekroczenie tych norm stanowi przestępstwo prasowe, skoro nastąpiło rozpowszechnienie druku. Są zdania, że za pomocą prasy można dokonać oszu

stwa, szantażu, wymuszenia a nawet nieostrożnego uszkodzenia ciała — Sąd w Westfalji skazał redaktora czasopisma za to, że umieścił zjadliwo - napastniczy artykuł o pewnym urzędniku, który po przeczytaniu tego artykułu ze zmartwienia ciężko zachorował. Przestępstwo prasowe nie może być ciągłem. Za miejsce popełnienia czynu należy uważać miejsce, skąd pismo drukowane rozpowszechniano (art. 26 § 3 K.P.K.) Wszystkie czynności, poprzedzające rozpowszechnienie stanowią niekaralne przygotowanie, lecz takie działanie, jak nadanie druków na pocztę, podpada pod pojęcie usiłowania. Następnie autor mówi o podmiotach przestępstwa prasowego — autor, redaktor, nakładca, wydawca, drukarz. Co do prawa anonimu autor przytacza argumenty na stwierdzenie, iż prawo polskie ochrania prawo anonimu, art. zaś 308 K. K. 1903 r. zachowany w mocy (art. 2 p. I przep. wpr. K. K. 1932) pozostaje przepisem bezprzedmiotowym. Następnie autor przytacza różne systemy odpowiedzialności, odbiegające często od ogólnych zasad prawa karnego, a w końcu przytacza okoliczności, wyłączające odpwiedzialność.

„OCHRONA OSOBISTA STOSUNKU DO DZIEŁA PO ŚMIERCI TWÓRCY" — St. Grzybowski. Kraków, 1933. Str. 516.

Dzieło wypełnia lukę w naszej literaturze co do zagadnienia, rozważonego w tej książce, w której uwidocznia się obszerna erudycja autora i dokładna znajomość tematu; autor zużytkował sam skrzętnie najnowszy dorobek naukowy oraz prawodawstwo w przedmiocie kwestji w tem dziele omówionej. Dzieło za obszerne, by można było podać treść w zwięzłym skrócie. Autor rozważa i podaje ocenie krytycznej prawodawstwo prawie wszystkich Państw, dotyczące praw autorskich. Rozważa i oświetla zagadnienie podwójności ochrony — prawa osobistego i prawa własności. Ustawa polska nie rozstrzyga, kto jest podmiotem praw osobistych po śmierci twórcy. Ostateczne wyniki wywodów autora co do tego problemu ujęte są w zasady 1) jeżeli twórca dzieło ogłosił i ono zostało uznane za zabytek, społeczeństwo ma prawo do tego, by dzieło o takiej wartości zostało niezmienione i było wprowadzane w obrót tylko w odpowiedniej formie, 2) w razie naruszenia tego prawa odpowiednia instytucja Państwa oraz każda osoba fizyczna mogą żądać ochrony przez ustalenie naruszenia, zakaz dalszego naruszenia, przywrócenie do poprzedniego stanu i wycofanie wadliwych egzemplarzy. Po śmierci twórcy i przy braku uznania dzieła jego za zabytek powyższe prawa przysługują krewnym zmarłego.

SAMORZĄD TERYTORJALNY — ustawa z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Tekst — komentarz — przepisy dodatkowe. Opracował S. Iwanowski adwokat. Str. 222. Księgarnia Prawnicza. Warszawa, Senatorska 8.

Od 13 lipca obowiązuje nowa ustawa o ustroju samorządu terytorjalnego. Wobec tego, iż nowa ustawa ma charakter częściowy i zawiera przepisy ramowe, wyłaniają się znaczne trudności przy stosowaniu jej przepisów, szczególnie wobec braku rozporządzenia wykonawczego. Z tego powodu panuje pewien zamęt przy interpretacji przepisów prawnych tej ustawy. Wobec tego powyższa książka ukazała się na czasie i odpowiada potrzebom chwili. Cała ustawa zawiera 130 artykułów. Autor zaopatrzył swemi uwagami i wyjaśnieniami 61 bardziej zasadniczych artykułów, mającemi aktualne znaczenie jako pomocne przy wykładni odnośnych przepisów. Tekst ustawy autor poprzedził przedmową, wyjaśniającą potrzebę wydania owego komentarza.

A. G.

Od lipca r. b. ukazuje się w Warszawie PRZEGLĄD NOTARJALNY, organ notarjatu polskiego, dwutygodnik poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorji i praktyki notarjatu.

„Przegląd Notarjalny", jako organ Izb Notarjalnych Małopolski przy współdziałaniu Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych na obszarze ziem b. zab. rosyjskiego, wychodził dotychczas w Krakowie, jako pismo kwartalne. Obecnie, w związku z mającą niebawem nastąpić unifikacją prawną notarjatu polskiego, czasopismo to przeniesione zostało do Warszawy i uległo przekształceniu na dwutygodnik. W skład Komitetu Redakcyjnego pisma wchodzą przedstawiciele notarjatu wszystkich b. dzielnic Rzeczypospolitej. Redakcja i administracja „Przeglądu Notarjalnego" mieści się przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6, tel. 257-81.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W czasopiśmie „Soudcovske Listy“ nie ustaje podejmowana już od dłuższego czasu dyskusja na temat kryzysu w sądownictwie i nad środkami wyjścia z tego położenia. W Nr. 7 czasopisma z r. b., znajdujemy uwagi Dra V. Polaka, stanowiące przyczynek do tej dyskusji i mające na celu wskazanie szeregu środków, któreby równolegle z ogólnie pożądaną reformą publicznej administracji, stanowiły materjał do przygotowania gruntownej zmiany organizacji pracy sądownictwa, czyniąc ją o wiele bardziej uproszczoną i celową, aniżeli to dałoby się powiedzieć o stanie obecnym. Za nieodzowny warunek skutecznej reformy sądownictwa uznaje autor w pierwszym rzędzie konieczność takich zmian ustawodawczych, przez które sędzia byłby zwolniony od wszelkich czynności, które właściwie do zakresu czynności sędziego należeć nie powinny. Autor, zwracając uwagę na fakt, że potrzeba takiej reformy niejednokrotnie była już publicznie poruszana, przypomina, iż domagano się, by sędzia był zwolniony od odpowiedzialności za prowadzenie rejestru i gospodarkę pieniężną, od obowiązku ustalania należności świadków i znawców w postępowaniu karnem, która to czynność w postępowaniu cywilnem należy już do urzędników kancelaryjnych, ponadto od obowiązku ustalania wydatków na eskory, opłaty szpitalne i od szeregu czynności, związanych z wykonaniem kary i t. d., tak samo winienby być sędzia zwolniony od powinności cyfrowego ustalania kosztów i prac rachunkowych z tem związanych, które zwłaszcza w postępowaniu kontradyktoryjnem, jak również w postępowaniu w sprawach o zniewagi, popełnione drukiem, wymagają wiele trudu i straty czasu. Znacznem odciążeniem pracy sędziów w tych sądach, które urzędują w języku mniejszości narodowych, byłoby zwolnienie ich od powinności dokonywania odpowiednich przekładów, które to czynności powinny być powierzone osobnym oddziałom dla tłumaczeń. Do pożądanych reform należałoby również, zdaniem autora, powierzenie prowadzenia rejestrów handlowych izbom przemysłowym i handlowym, tudzież dalsze ograniczenie prac pisemnych sędziego, przez rozszerzenie rozpoczętych w tym względzie reform, o ile chodzi o sposób sporządzania zapadłych orzeczeń na piśmie. Uproszczenia, wprowadzone w tym względzie jeszcze w dawnej Austrji przez wydanie t. zw. noweli o odciążeniu sądów z r. 1914, należałoby stosować w szerszym zakresie. W szczególności należałoby pozwolić sądom krajowym, podobnie jak to wprowadzono już w sądach powiatowych powyższą nowelę, sporządzanie zwięzłych zapisków o treści wyroku w postępowaniu karnem, w postępowaniu zaś cywilnem, w przypadkach, gdy wyrok ogłoszono w obecności stron i gdy żadna ze stron wyroku nie zaskarża, zaznaczenia najistotniejszych motywów orzeczenia, zamiast pełnego uzasadnienia wyroku, przewidzianego w ust. o post. cyw. W powyższym celu należałoby przez odpowiednią zmianę ustawy o post. cyw., wprowadzić termin do zgłoszenia środka odwoławczego. Ulgę dla sędziow, dla stron zaś rychlejszą obronę prawną zapewniałoby postępowanie nakazowe, rozszerzone na inne przypadki, dotychczas w podanym przepisie niewymienione, w szczególności na wnioski, oparte na dokumentach prywatnych, n. p. nieuwierzytelnione skrypty dłużne, zatwierdzeniu kupna, odbioru towaru i t. p.

Do radykalnej zmiany postępowania karnego i do znacznego odciążenia sądów, prowadziłyby projekty zniesienia sądów przysięgłych i przekazania ich agend zespołom sędziów zawodowych lub sądom ławniczym. Tą drogą możnaby uniknąć znacznych wydatków skarbu państwa i znacznej straty czasu i sił. Za uwagi godny uznaje autor wyszły z kół sędziowskich projekt zmiany postępowania karnego w tym kierunku, aby w postępowaniu odwoławczem w sprawach o wykroczenia, orzekano na posiedzeniu niejawnem, jeżeli sąd odwoławczy, nie uzna rozprawy odwoławczej za niezbędną. Na wypadek wprowadzenia tej reformy, projekt uznaje za niezbędne, w myśl zasady audiatur et altera pars, udzielenie możności stronie przeciwnej wniesienia sprzeciwu na piśmie.

Do dalszego uproszczenia agendy sądowej prowadziłoby ustawowe unormowanie należności za pomoc prawną, jak również ułatwienia w sprawie kosztów, świadków i znawców, które zwłaszcza wymagałyby następujących reform: ograniczenie konieczności przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawach karnych tylko do wypadków, gdy szczególny stan sprawy tego wymaga, przeprowadzenia dowodu tylko z jednego znawcy w sprawach karnych, w których grozi mniejsza kara, lub w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza pewnej maksymalnej granicy, z wyjątkiem badania psychjatrycznego; zezwolenie sądowi na odczytywanie protokułu przesłuchania świadka lub znawcy, jeżeli sąd na zasadzie okoliczności sprawy, wzywanie świadka lub znawcy na rozprawę uzna za zbędne; zwolnienie sądu w postępowaniu cywilnem od obowiązku ponowienia przewodu, w razie zmiany składu są-

dzącego, o ile chodziłoby o przeprowadzenie poszczególnego dowodu lub spożytkowanie dowodu już przeprowadzonego.

Konieczność powyższych i innych jeszcze reform, których zarówno ogół opinji publicznej, jak i stan sędziowski wraz z pozostałemi fachowemi czynnikami, domagają się od chwili przewrotu, wywołana została rozwojem stosunków gospodarczych, społecznych i innych, które wymagają radykalnych zmian na wszystkich niemal polach. O ile chodzi o reformy na polu sądownictwa, autor atoli uznaje za konieczne wyrazić ostrzeżenie przed takiemi reformami, któreby w rezultacie oddały sądownictwo pod wpływy polityczne. Autor powołuje się w tym względzie na cały szereg głosów opinji publicznej, ujawnionej na łamach zwłaszcza prasy prawniczej, zarówno miejscowej jak i zagranicznej; które wskazywały na niebezpieczeństwo wprowadzenia polityki do sądów. Jako ostrzegający przykład usiłowań zmierzających do pozbawienia sądownictwa jego dotychczasowej doniosłej roli w życiu państwowem, przytacza autor oświadczenie jednego z czynników miarodajnych w dzisiejszych Niemczech, w myśl których zapowiedziana reforma sądownictwa, ma wychodzić z założeń, uznających potrzebę objektywności sędziego za przestarzały przesąd, z którym należy zerwać w interesie narodu, tudzież konieczność zrównania położenia prawnego sędziów i niesędziowskich urzędników w wymiarze sprawiedliwości. Oznaczałoby to uchylenie niezawisłości sędziowskiej. Autor żywi głębokie przekonanie, że reforma sądownictwa w republice czechosłowackiej nie zejdzie z gruntu, na którym opiera się ustawa konstytucyjna, poręczając niezawisłość sędziowską i; że pójść ona musi w ślady dziejowej tradycji, opierając się na doświadczeniach przeszłości co do istotnej racji wymiaru sprawiedliwości i niezawisłości sędziowskiej, będącej podstawą nowoczesnego ustroju państwowego.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje". Belgrad. Nr. 11 — 12. Czerwiec 1933 r. Ostatni zeszyt tego pisma został w całości poświęcony walnemu Zgromadzeniu Zrzeszenia sędziów Jugosławji, które się odbyło w dn. 5 i 6 czerwca r. b. w Belgradzie. Na zgromadzenie to, odbywające się zgodnie z regulaminem, co drugi rok, stawili się gremjalnie sędziowie ze wszystkich dzielnic Jugosławji, co podkreślił w swem powitalnem przemówieniu Prezes Zrzeszenia p. Rusomir Janković, sędzia sądu kasacyjnego w Belgradzie, stwierdzając że tegoroczny zjazd sędziów jugosłowiańskich poraz pierwszy reprezentuje całe zorganizowane sądownictwo kraju t. j. siedem oddziałów zrzeszenia, odpowiadających okręgom apelacyjnym. Nieobecnego w Belgradzie ministra sprawiedliwości reprezentował naczelnik wydziału ustawodawczego, powitany przez przewodniczącego, który w przemówieniu swem podkreślił, że sądownictwo jugosłowiańskie, wymierzając sprawiedliwość innym oczekuje też i w stosunku do siebie tej samej sprawiedliwości; z rezolucji, przyjętej następnie przez zgromadzenie wynika, że sądownictwo jugosłowiańskie czuje się pokrzywdzone z powodu ogłoszenia w 1931 roku ustawy o urzędnikach, która została rozciągnięta też i na sędziów, degradując tem samem sędziów do zwykłych urzędników państwowych oraz uniemożliwiając im awansowanie do wyższych grup służbowych. Tym bolączkom zgromadzenie udzieliło sporo czasu, gdyż zostały wygłoszone trzy dłuższe referaty na temat: „położenie stanu sędziowskiego" przyczem poruszone zostały trzy kwestje: 1) nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziowskiej, która w zasadzie istnieje, lecz została zawieszona do dnia 3 września 1936 r., 2) specjalnego dodatku sędziowskiego w związku z niskiemi pensjami sędziów, wynoszącemi od 1800 do 3000 dinarów miesięcznie (6 dinarów = 1 zł.) oraz 3) zwiększenia ilości sędziów w związku z koniecznością wprowadzenia sądów grodzkich w Czarnogórzu i dodaniu nowych sądów grodzkich w Serbji Południowej.

W toku narad wyjaśniło się, że w kwestji nieusuwalności sędziów minister sprawiedliwości na wniosek zarządu głównego zrzeszenia przyrzekł, że nie dopuści do przenoszenia sędziów bez należytych powodów, i że w celu usunięcia narzekań w sprawach awansu — będzie utworzona lista starszeństwa.

Następnie była szczegółowo przedyskutowana inna bolączka — uposażeniowa, przyczem została zwrócona uwaga na niewspółmierność uposażenia z wydatkami, nawet w dziedzinie zawodowej, gdyż np. same komentarze do nowych K.P.K. i K.P.C. kosztują 200 — 300 din. każdy. Referenci podkreślali pozatem, że sądy otrzymują bezpłatnie jedynie „Dziennik Ustaw" (Służbene nowiny), pozostałe zaś wydawnictwa urzędowe muszą nabywać własnym kosztem. Wysunięta została propozycja dodatku sędziowskiego w wysokości 600 dinarów, który wyniósłby rocznie 12 miljonów dinarów, biorąc pod uwagę ogólną liczbę sędziów jugosłowiańskch. Roczny budżet Ministerstwa sprawiedliwości wynosi 358 miljonów dinarów. (W Polsce — 100 miljonów złotych). Między innemi referenci podkreślili, że przy ostatniem zmniejszeniu płac urzędniczych w Rumunji w roku bieżącym obniżka ta nie dotknęła sędziów i prokuratorów.

W kwestji zwiększenia liczby sędziów w związku z zamierzoną reformą sądownictwa w Czarnogórzu zostały wygłoszone trzy referaty. Reforma ta przewiduje wprowadzenie w tej połaci kraju sądów grodzkich; dotychczas w tym okręgu istniały t. zw. sądy „kapetanskie", coś w rodzaju naszych sądów „starościńskich" (karno-administracyjnych), które podporządkowane są 6-ciu sądom okręgowym z kasacyjnym, t. zw. „Wielkim" sądem w Podgorycy na czele. Skład tych sądów okręgowych: sześciu prezesów, 32 sędziów i 5 sekretarzy, którzy w tym okręgu uprawnieni są do orzekania, a więc pełnią też i obowiązki sędziowskie. Natomiast Serbja Południowa, która na przestrzeni 46.000 kw. klm liczy 2 miljony mieszkańców, nie posiada dostatecznej ilości sądów grodzkich i zdarzają się wypadki, że strona musi stracić dwa - trzy dni na samą drogę do swego sądu grodzkiego, wobec czego referenci proponują zwiększenie w tym okręgu sądów grodzkich do ogólnej liczby 30-tu.

Następnie była rozważana kwestja utworzenia jedynego Sądu Kasacyjnego w Belgradzie, który jest przewidziany w Konstytucji; z powodu jej zawieszenia działają sądy kasacyjne: w Belgradzie dla Serbji, w Podgorycy dla Czarnogórza, w Serajewie dla Bośni i Hercegowiny, w Zagrzebiu dla Chorwacji i Słowenji oraz w Nowym Sadzie dla Dalmacji i Sławonji. Trzy referaty, wygłoszone w tej kwestji, podkreślały konieczność utworzenia jedynego sądu kasacyjnego, wskazując na szkodliwą rozbieżność praktyki poszczególnych pięciu sądów kasacyjnych, które np. w Zagrzebiu w sprawach z Ustawy o korupcji urzędniczej uznaje warunkowe skazanie, natomiast w Serajewie odrzuca je, wychodząc z założenia, że jest to lex specialis.

Na zgromadzeniu była poruszana też i kwestja kodyfikacji prawa, która w Jugosławji jest palącą, gdyż w kraju obowiązuje sześć kodeksów: serbski, czarnogórski, bośniacko - hercogowiński, madziarski, chorwato - sławoński i austrjacki Poszczególni referenci, zwracając uwagę na konieczność kodyfikacji, szczególnie prawa cywilnego, ostrzegali przed zbytnią szybkością przy opracowywaniu nowych ustaw, która zazwyczaj wywołuje niezbędność ogłaszania szeregu uzupełnień i poprawek. Stawiano też zarzuty natury językowej i stylistycznej, przyczem jeden z referentów przytoczył jako przykład ustawę, której pewien paragraf zawierał dłuższe zdanie składające się z 46 wierszy druku w tem 294 wyrazów. Zarzut „zaśmiecania" językowego był skierowany pod adresem członków komisji kodyfikacyjnej (w Jugosławji komisje te obradują przy ministerswie sprawiedliwości) którzy, według słów referenta przyzwyczaili się w służbie austrjackiej do używania swoistego stylu, przemocą importowanego do krajów słowiańskich.

W wyniku tych dwudniowych obrad powzięty został przez Zgromadzenie szereg rezolucyj, z których najciekawsze są: żądanie wydania nowej ustawy, regulującej położenie stanu sędziowskiego, jako organu władzy. Ta ustawa ma zawierać przepisy o niezależności i nieusuwalności sędziów, regulować awanse i zaopiekować się materjalną stroną życia sędziów. Zgromadzenie wypowiedziało się przeciwko t. zw. „ocenie kwalifikacyj sędziowskich" oraz wyraziło życzenie, ażeby kobietom po złożeniu egzaminów aplikanckich była umożliwiona praca na stanowiskach sędziów pierwszego stopnia. Zarząd główny zrzeszenia został upoważniony do zorganizowania Kasy Zapomogowej na wypadek choroby lub śmierci oraz do wydrukowania referatów, dotyczących położenia stanu sędziowskiego i przesłania ich marszałkom Skupsztiny i Senatu oraz Prezesowi Rady Ministrów.

Wreszcie miesięcznik „Pravosudje" został uznany za organ urzędowy Zrzeszenia, przyczem w dyskusji był podkreślony wysoki poziom tego pisma. „Głos Sądownictwa" z zadowoleniem wita swego kolegę jugosłowiańskiego, z całego serca życząc mu powodzenia i prosząc o dalszą współpracę w kierunku wzajemnego zbliżenia.

R. S.

„Życcia i prawo". Lwów. Czerwiec 1933 r. Nr. 2. Kwartalnik towarzystw prawniczych: „Sojuszu adwokatów ukraińskich" i „T-wa ukraińsko - ruskich prawników". Treść: A. Pawenckij — „Sprawa Łupkowska (o eksmisji przeszło 200 ludzi z ziemi pradziadów)". Autor omawia ciekawy proces cywilny prz-ko dwudziestu dwóm osadnikom w Łupkowie wytoczony w sierpniu r. ub. przez grecko - katolicką kapitułę w Przemyśu i oparty na dokumentach z XVIII stulecia, przyczem pozwani powołują się na przywileje królewskie z 1548 i 1639 r., które w wyjątkach autor przytacza w języku polskim.

Z następnego artykułu p. t. „Dwa głosy o 10-leciu Sojuszu adwokatów ukraińskich" dowiadujemy się ciekawych szczegółów z życia adwokatury ruskiej w Małopolsce a to w związku z obchodem dziesięciolecia zatwierdzenia przez województwo lwowskie statutu „Sojuszu"; z tego powodu w roku bieżącym ma być zwołane nadzwyczajne, ogólne zgromadzenie „Sojuszu" w celu omówienia szczegółów obchodu W związku z tem w prasie ukraińskiej ukazały się dwa artykuły, które omawia redakcja „Życcia". Pierwszy z tych artykułów ukazał się w maju r. b. w piśmie

„Nąsz klicz" i zarzuca „Sojuszowi" niespełnienie swego zadania należycie w życiu narodu ukraińskiego", gdyż 1) adwokaci ukr. dobrowolnie idą bez zastrzeżeń „pod wspólny dach", 2) „że w swych kancelarjach zatrudniają nieukraińców oraz używają mowy polskiej w sądzie, redakcja zaś „Życcia" umieszcza artykuły złym językiem pisane i nie posiada „kącika językowego" i 3) kwestja oświadczenia zarządu Sojuszu w sprawie prześladowania adwokatów - żydów w Niemczech. Na te zarzuty redakcja odpowiada kontrzarzutami i tłumaczy się, że „wspólny dach" ma charakter profesjonalny wobec należenia adwokatów ukr. do swych organizacyj, które mają obronę profesjonalnych interesów swych członków bez różnicy narodowości i wyznania. Co do zatrudniania nieukraińców radakcja nie neguje tego faktu lecz oświadcza, że „Sojusz" występował już z odezwą okolicznościową w tej kwestji i nic ponadto zrobić nie może. Co do używania ukr. języka w sądzie redakcja „Życcia" tego zarzutu „nie przyjmuje" twierdząc, że „Sojusz" tej sprawie poświęcił dużo energji i pracy. Terminologja prawnicza „Życcia" może i szwankuje ale redakcja powołuje się na artykuł prof. ur. Kowalskiego w polskiem „Czasopiśmie sędziowskiem" z roku bieżącego w którym autor narzeka na „zaśmiecanie polskiego języka prawniczego niepotrzebnemi barbaryzmami i neologizmami". W sprawie zebrania urządzonego przez adw. żydów we Lwowie w kwietniu r. b., w którem „Sojusz" nie brał udziału, uważając siebie za organizację apolityczną, wystosował jednak do komitetu zebrania pismo, w którem z ideowego punktu widzenia potępia wypadki w Niemczech. Drugi głos — w piśmie „Nowa Zoria", który stwierdza brak dostatecznej organizacji, gdyż z 381 adwokatów narodowości ruskiej w Polsce należy do „Sojuszu" 256, nie bacząc na niewielką składkę członkowską — 1 zł.; większość członków nie popiera swego jedynego pisma prawniczego („Życcia") wobec czego zadłużenie pisma wynosi 1500 zł., zaległość zaś członków — 16.000 zł.

P. Pelechowicz z Chicago w art. „Krzywoprzysięstwo" omawia sprawę fałszywych zeznań w sądach amerykańskich w sprawach cywilnych; autor podkreśla, że sędzia amerykański nie bierze udziału w badaniu świadków — jest to obowiązkiem strony. Sędzia rozstrzyga jedynie czy odpowiedź na pytanie adwokata jest dopuszczalna czy też nie. Naogół należy udowodnić nie tylko fakt fałszywego zeznania lecz jeszcze zamiar złożenia takowego z chęcią wprowadzenia sądu w błąd, przyczem fakt zeznany musi dotyczyć samej treści sprawy. Pozostałe fałszywe zeznania są niekaralne.

W dziale bibljografji omawiana jest treść bieżących numerów sześciu polskich miesięczników prawniczych i orzecznictwo Sądu Najwyższego.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

AUSTRJA.

Akademja sędziowska.

Prezydent Wyższego Sądu Krajowego w Wiedniu Dr. Otto Leonhard usiłuje stworzyć rodzaj akademji sędziowskiej. Pewien jej zaczątek stanowiły urządzone zeszłego roku specjalne ćwiczenia z nauki o gospodarstwie. Ćwiczenia te były przeznaczone dla kandydatów sędziowskich i dla sędziów i miały ich zaznajomić z najdonioślejszemi problemami gospodarstwa i techniki. Już od kilku lat urządzano kursa rachunkowości kupieckiej dla sędziów i prokuratorów. Następnie dołączono do tego kurs bankowości, ponadto urządzono wycieczki do różnych przedsiębiorstw przemysłowych. Na jesieni zeszłego roku zorganizowano wykłady, mające zaznajomić sędziów z ogólnemi i podstawowemi zarysami techniki i gospodarstwa w połączeniu z wieczorami ćwiczebnemi w zakresie różnych specjalnych gałęzi, n. p. pożarnictwa, kolejnictwa, przyczem szczególną uwagę poświęcano urządzeniom bezpieczeństwa i historji wypadków kolejowych. Urządzono również jeden wyjazd koleją do pewnej miejscowości, podczas którego uczestnicy, przybywając na lokomotywie, zaznajamiali się z nowoczesnym trybem kolejnictwa. Na tych samych zasadach, urządzano specjalne wykłady w muzeum technicznem z odpowiedniemi wyświetleniami, mające uczestnikom przyswoić teoretyczne zasady techniki. Wstępne wykłady dotyczyły historji techniki, po nich następowały wykłady o mechanice, przewozie, architekurze; wykładano następnie w głównych zarysach chemję potraw i środków żywności, chemję płynów i substancyj trujących, zaznajamiano ze sposobami zapobiegania urazom i uszkodzeniom środkami mechanicznemi i psychologicznemi. Na innych kursach urządzono wykłady o ubezpieczeniach. W celu zaznajomienia młodych sędziów, mających pójść na prowincję, ze sposobem życia, myślenia i psychiki ludności wiejskiej, urządzany bywa specjalny sędziowski tydzień w miejscowości Hubertendorf, będącej ośrodkiem rolniczego wykształcenia. Taki tydzień bywa urządzany corocznie w specjalnym internacie, wy-

kłady zaś dotyczą prowadzenia gospodarstwa, prawa agrarnego, włościańskiego prawa rodzinnego i dziedzicznego, historji stanu włościańskiego, jego kultury i psychologji. W celu urozmaicenia tych kursów i zaznajomienia się wszechstronnego z życiem ludu, urządzane są również pokazy wiejskiej muzyki i tańców tudzież zabaw ludowych. Wszystko to ma stanowić uzupełnienie wykształcenia sędziowskiego w zakresie wiadomości specjalnych, potrzebnych dla wykonywania zawodu. Akcja ta jest jeszcze wprawdzie w początkach, stanowić ma jednak podstawę do stworzenia specjalnej akademji sędziowskiej. Prezydent Dr. Leonhard projektuje obowiązkowy udział w akademji opartej na trzyletnim planie naukowym. Projekt ten budzi wiele zainteresowania wśród sędziów w krajach sąsiednich.

A. T.

RZESZA NIEMIECKA.

Cel narodowy jako okoliczność wyłączająca przestępczość czynu.

Or. Dietrich, prezes sądu Krajowego w Hechingen, zamieścił w 11-tym zeszycie „Deutsche Juristen — Zeitung" artykuł zatytułowany „Der nationale Zweck", w którym, biorąc za podstawę swych wywodów oświadczenia kanclerza Hitlera i pruskiego ministra sprawiedliwości Kerrla, zwłaszcza zaś złożone w dniu 13 maja b. r. w Sejmie pruskim oświadczenie przewódcy stronnictwa narodowo-socjalistycznego Kubego, dochodzi do następujących wniosków:

Sędzia winien być sprawiedliwy, nie może jednak zapomnieć o tem, iż obowiązkiem jego, jako syna narodu, jest w pierwszym rzędzie bronić prawa narodu do życia, jego ustroju, pojęć religijnych i kultury. Przy wykładni więc formuł prawnych nie może w żadnym razie dobra poszczególnej jednostki stawiać wyżej, niż żywotne interesy narodu i kierować się bezwględnym objektywizmem tam, gdzie wchodzi w grę kwestja bytu i bezpieczeństwa narodu. Prócz znanych i stosowanych już powszechnie przyczyn wyłączających przestępczość lub karalność czynów, jak obrona konieczna, stan wyższej konieczności, uzasadniona samopomoc, wykonywanie zawodu i t. p. — za dalszą tego rodzaju przyczynę uznać należy działanie w interesie narodowego celu. Jeżeli bezkarność zabiegów lekarskich, połączonych z uszkodzeniami ciała nieraz bardzo poważnemi, znajduje uzasadnienie w tem, iż celem tych zabiegów jest ochrona przed śmiercią lub cięższą chorobą, a więc cel identyczny z celem przepisów karnych, chroniących bezpieczeństwo cielesne osób, to, mając na względzie, iż ostatecznym celem Państwa jest dobro narodu, nie można tembardziej przyjąć, jakoby w interesie Państwa jako emanacji narodu mogło leżeć zwalczanie działań, które przedsięwzięto właśnie celem urzeczywistnienia tego celu. Nikomu nie przychodzi na myśl uważać za karygodne zabójstw, uszkodzeń cudzej własności i t. p. czynów dokonywanych w czasie wojny przez żołnierzy na szkodę nieprzyjaciela, a niema żadnej uzasadnionej podstawy do innego traktowania nieprzyjaciela wewnętrznego od wroga zewnętrznego, który w ostatecznym rezultacie może się okazać nawet mniej niebezpiecznym. Według starogermańskich pojęć, wróg wewnętrzny był pozbawiony czci, nie służyła mu żadna ochrona prawa, każdy mógł go bezkarnie zabić. Wyplenienie wewnętrznego wroga jest rzeczą honoru narodu niemieckiego, w dziele zaś tem sędzia niemiecki może i winien uczestniczyć przez odpowiednią wykładnię obowiązującego prawa karnego. Zdaniem autora zasada bezkarności mogłaby mieć zastosowanie do dokonywanych w interesie dobra narodu zabójstw, uszkodzeń cielesnych, zniewag, uszkodzeń cudzego mienia, podpaleń, wyłączone zaś byłoby jej stosowanie do czynów, mieszczących w sobie znamiona zdrady stanu, przestępstw przeciw obyczajności i karygodnych czynów popełnionych z niskich pobudek jak kradzież, rabunek, oszustwo, wymuszenie i t. p.

Autor wywodzi w końcu, iż zasada niekaralności czynów przestępnych ze względu na dokonanie ich w interesie dobra narodu, mogłaby oczywiście mieć zastosowanie tylko w wypadkach, w których działanie przedsięwzięto rzeczywiście tylko z patrjotycznych pobudek i gdy zarazem użyto niezbędnego, a przynajmniej w danych warunkach najodpowiedniejszego środka, przyczem dokonano działania w warunkach, w których wkroczenie właściwej do obrony narodowego interesu władzy było niemożliwe, a zaniechanie działania mogło narazić interes narodu na szkodę, za wyłączone natomiast uznać należy stosowanie bezkarności w wypadkach oczywistej samowoli.

Aczkolwiek streszczonym tu wywodom autora, nie można zasadniczo odmówić pewnej słuszności, to jednak ze względu na panujące obecnie w Niemczech stosunki należy wątpić, czy zastosowanie w praktyce powyższych zasad przyczyniłoby się do urzeczywistnienia idei sprawiedliwości zwłaszcza, że pojęcia, od których autor czyni zależnem stosowanie określonej przezeń zasady bezkarności, są bardzo względne i dopuszczające nader elastyczną wykładnię.

Reaktywowanie sądownictwa wojskowego.

Zniesione w Niemczech ze względów politycznych ustawą z 17 sierpnia 1920 r. sądy wojskowe, mają być niebawem na mocy ustawy z dnia 12 maja b. r. (R. G. Bl. I. L. 264) na nowo powołane do życia. Wydanie tej ustawy Rząd Niemiecki motywuje tem, iż niemal wszystkie państwa kulturalne posiadają odrębne sądownictwo wojskowe, że ewentualne stworzenie przewidzianego na wypadek wybuchu wojny sądownictwa wojskowego napotkałoby wobec braku zawiązków tego sądownictwa na poważne trudności techniczne i że dla należytego wymiaru sprawiedliwości karnej w stosunku do osób wojskowych jest nieodzownie potrzebna znajomość odmiennych warunków życia wojskowego i psychiki żołnierza, że więc wymiar jej spoczywać może tylko w rękach osób, które same podlegają dyscyplinie wojskowej, niewątpliwie jednak sprawa reaktywowania sądów wojskowych pozostaje przedewszystkiem w łączności z popularną w Niemczech akcją odbudowy ich potęgi militarnej.

Wspomniana ustawa, składająca się zaledwie z 4-ch §§ - ów, jest ustawą ramową. Głosi ona ogólnie, iż sądownictwo wojskowe ma być na nowo prowadzone oraz zawiera upoważnienie Ministra Obrony Państwa do opracowania niezbędnych przepisów wprowadzających i ustalenia czasu powołania sądów wojskowych do życia. Wprowadzone mają być tylko sądy I instancji, natomiast funkcje instancji rewizyjnej spełniać będzie Sąd Rzeszy (cywilny). Wprowadzenia odrębnej wojskowej instancji rewizyjnej zaniechano ze względów oszczędnościowych.

Nowelizacja prawa karnego.

Pomimo daleko posuniętych prac nad nowym kodeksem karnym, Rząd Rzeszy, przewidując widocznie, iż nowy kodeks nie będzie mógł być rychło ogłoszony i wprowadzony w życie, wydał w dniu 26 maja b. r. obszerną nowelę do obowiązującego obecnie w Niemczech kodeksu karnego. Przeważną część przepisów wspomnianej noweli zaczerpnięto z projektu nowego kodeksu, znaczna jednak ich część jest tworem oryginalnym autorów noweli. Do tej ostatniej grupy przepisów należą nowe postanowienia o karze twierdzy, zmiany przepisów o zdradzie stanu, fałszywej denuncjacji, sprzeniewierzeniu i oszustwie.

Kara twierdzy będzie mogła w przyszłości być wykonywana tylko w miejscowościach posiadających charakter twierdz podlegających Ministerstwu Obrony Państwa, stosować zaś ją będzie można tylko do przestępstw, które nie były zwrócone przeciw dobru narodu, a które popełniono wyłącznie z pobudek honorowych. Bezwzględnie wyłączone jest stosowanie tej kary przeciw osobom uznanym winnemi zbrodni stanu. Przepisy dotyczące zbrodni stanu zostały zresztą w ogólności znacznie obostrzone, nadto zaś wprowadzono dwie nowe sankcje karne, których celem jest ochrona tajemnic dyplomatycznych. Pojęcie fałszywej denuncjacji rozszerzono w ten sposób, iż pod pojęcie to podpadają obecnie wszelkiego rodzaju pomówienia, które zdolne są do spowodowania urzędowego postępowania przeciw pewnej osobie, lub wydania przeciw niej innych urzędowych zarządzeń, podczas gdy art. 164 k. k. w jego dotychczasowem brzmieniu miał na względzie, tylko świadomie fałszywe oskarżenie pewnej osoby przed władzą o przestępstwo lub naruszenie obowiązku służbowego. Pojęcie sprzeniewierzenia (Untreue) zostało zdefinjowane jako rozmyślne naruszenie ciążącego na kimś czyto z mocy ustawy lub zlecenia zwierzchności, czy też z mocy zaciągniętego zobowiązania, obowiązku strzeżenia cudzych interesów majątkowych i wyrządzenie przez to szkody osobie, której interesy miały być przez sprawcę strzeżone, nadto zaś dla cięższych wypadków sprzeniewierzenia i oszustwa ustnowiono zamiast kary więzienia karę domu poprawy do lat 10 ciu. Za cięższe wypadki uważa nowela czyny, które bądź naruszają dobro Narodu, bądź połączone były ze szczególnie wielką szkodą albo też dokonane zostały ze szczególniejszą chytrością.

Z innych postanowień noweli zasługuje na wzmiankę przepis, według którego sąd w każdym wypadku skazania cudzoziemca za zbrodnię lub występek na karę pozbawienia wolności przez conajmniej przez 3 miesiące, może orzec dopuszczalność wydalenia go z granic Rzeszy przez władzę administracyjną, dalej przepis wprowadzający bezkarność pojedynków, jeżel dokonywane są w warunkach i w sposób wyłączający możliwość skutku śmiertelnego, przepis zawierający sankcję karną za publiczne ogłaszanie, zachwalanie lub wystawianie środków do przerywania ciąży (sankcja ta nie dotyczy poważnych ogłoszeń w pismach lekarskich i farmaceutycznych przeznaczonych dla lekarzy), tudzież przepis, według którego uszkodzenie cielesne dokonane za zgodą uszkodzonego podpada karze, jeżeli dany czyn sprzeciwia się dobrym obyczajom. Ten ostatni przepis ma głównie na celu przeciwdziałanie sterylizacjom dokonywanym bez uszkodzenia względami eugenicznemi lub socjalnemi. Pozatem nowela zawiera szereg przepisów zaostrzających sankcje karne za dręczenie zwierząt, złe obchodzenie się z dziećmi i zniewagę flag i chorągwi państwowych i krajowych.

S. B.

Sterylizacja — uzdrowienie rasy.

Na zwołanem przez rząd w czerwcu b. r. zgromadzeniu specjalistów w sprawach t. zw. repopulacji narodowej w Niemczech, minister spraw wewnętrznych Dr. Frick oświadczył, że prawo, mające na celu uzdrowienie narodowe zapomocą jak najradykalniejszych środków, uniemożliwiających zapładnianie wzajemne pomiędzy osobnikami nie tylko nałogowymi przestępcami lecz i degeneratami wejdzie niebawem w życie, jako ustawa obowiązująca. Trzeba zerwać z wszelką tradycją szkodliwej czułostkowości. Władza, mówi Dr. Frick, przyszła do przekonania, że przeszło 10% Niemców stanowi element dziedzicznie przestępny i zdegenerowany. Władza nie zawaha się przed jak najenergiczniejszemi środkami ażeby uniemożliwić dalsze rozmnażanie się takich osobników. Zgodnie z owem oświadczeniem urzędowo ogłoszoną została w dn. 25 lipca b. r. ustawa o przymusowej sterylizacji nałogowych przestępców i osób zdegenerowanych — ciężko chorych dla ochrony przed potomstwem dziedzicznie obciążonym. Zabieg chirurgiczny stosowany będzie w wypadkach stwierdzenia wrodzonego idjotyzmu, padaczki, tańca św. Wita, ciężkiej dziedzicznej ułomności, nałogowego alkoholizmu i przestępczości. Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o zachodzącej potrzebie sterylizacji i w takim razie zabieg ten będzie przeprowadzony przy użyciu przymusu. Ustawa wchodzi w życie z początkiem roku 1934. Sterylizacja polega na chirurgicznym zabiegu, który nie niszcząc gruczołów płciowych (w przeciwieństwie do kastracji) uniemożliwia tylko zapłodnienie. Osobnik sterylizowany nie traci popędu płciowego, zdolności do spółkowania jak również ogólna równowaga organizmu nie zostaje naruszona. Archiwum kryminologiczne (Nr. I. 1933) w artykule „Sterylizacja a prawo karne" podaje, iż w Stanach Zjednoczonych A. P. w sprawie sterylizacji już 12 stanów wydało ustawy. Najstarsza (z dn. 9.III.1907) ustawa stanu Indiana powołała do życia specjalne komisje z udziałem lekarzy, mające nadzór nad niepoprawnymi przestępcami, idjotami i degeneratami i kwalifikujące takich osobników do przymusowej sterylizacji. Również ustawa (1917 r.) stanu Kalifornja stanowi, że przestępcy seksualni oraz dotknięci oddziedziczalną chorobą umysłową i inne osoby wymienione w ustawie na wniosek specjalnej komisji winni być poddani przymusowej sterylizacji. Ustawa stanu N. Jorku (z 1912 r.) też wprowadziła przymusową sterylizacją dla upośledzonych umysłowo przestępców oraz dotkniętych nałogową skłonnością zbrodniczą. Komisja wydaje orzeczenie po wysłuchaniu wyznaczonego przez sąd adwokata, orzeczenie Komisji ulega zaskarżeniu do sądu który może postanowienie komisji uchylić.

W innych Stanach dopuszczalna jest sterylizacja, ale za zgodą osoby, na której ma być wykonana. W Szwajcarji w kantonie Waad na mocy ustawy z dn: 3.IX.1928 przymusowa sterylizacja stosuje się tylko na mocy uchwały Rady Zdrowia. W Kanadzie w Danji i Szwecji dopuszczalna jest sterylizacja tylko ze zgodą osoby, na której ma być dokonana. Zagadnienie sterylizacji, jako środka ochrony społeczeństwa od rozrostu zbrodniczych i zdegenerowanych elementów, żywo interesuje nie tylko prawników i lekarzy, lecz też i szerokie koła opinji publicznej, a to wobec przenikania haseł eugenicznych do świadomości społeczeństwa. Zasługuje na szczególną uwagę ten fakt, iż przestępni i małowartościowi psychicznie osobnicy i wszelkiego rodzaju degeneraci mnożą potomstwo nieporównanie liczniejsze niż przeciętni obywatele.

Jak każda poważna akcja — sterylizacja ma zdecydowanych zwolenników, jak i gorących przeciwników.

A. G.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

UPRAWNIENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ZWIĄZKU Z KONKORDATEM.

Art. XXIV Konkordatu (Dz. Ust. Nr. 72 r. 1925 poz. 501).

Art. XXIV Konkordatu nie pozbawił Kościoła Katolickiego prawa dochodzenia w drodze sądowej tych majątków, których jest jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem, a które przed podpisaniem Konkordatu zostały zagarnięte kościołowi, bez wszelkiej podstawy prawnej, czy to przez Skarb Państwa Polskiego, czy też przez osoby prywatne.

N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.

UPRAWNIENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ZWIĄZKU Z UKAZEM CES. Z ROKU 1865.

Art. 625 — 636 K. C. Ukaz z 14/26.XII.1865 i post. Kom. Urz. 7/19,II,1867 r,

Prawo wolnego wyrębu, ustanowione na majątku na rzecz Kościoła, nie może być poczytywane za prawo do służebności, która może być ustanowiona tylko na rzecz

dziedziny, nie zaś osoby fizycznej lub prawnej; natomiast prawo to jest prawem używania, przewidzianem w art. 625—636 K. C. Uprawnienia te nie zostały odjęte Kościołowi Katolickiemu ani przez ukaz cesarski z dn. 14/26.XII.1865 r. o urządzeniu duchowieństwa katolickiego i przepisy dodatkowe do tego ukazu (Dz. Pr. tom 63 str. 375), ani też przez postanowienie Komitetu Urządzającego z dn. 7/19 lutego 1867 r. (Dz. Pr. tom 66 str. 441).

N. I. C. 432/32 - dnia 7.II.1933 r.

DZIAŁY — SKARGA O ICH ZERWANIE — KONIECZNOŚĆ DOŁĄCZENIA DO MIENIA SPADKOWEGO MAJĄTKU WYDZIELONEGO PRZEZ SPADKODAWCĘ ZA JEGO ŻYCIA W POSTACI WYDZIAŁU LUB POSAGU.

Art. 1334 t. X cz. I.

Posag z punktu widzenia prawa jest rodzajem wydziału, to znaczy stanowi część spadku, wydzielonego za życia spadkodawcy na rzecz spadkobiercy; przeto słuszne jest przy podziale spadku, celem określenia jego wartości, dołączyć do pozostawionego przez spadkodawcę majątku kwotę, otrzymaną w drodze wydziału lub posagu.

N. I. C. 509/32 z dnia 31.I.1933 r.

SPOSÓB PRZEJŚCIA NA WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA MAJĄTKU, ZABRANEGO DO CZASOWEGO UŻYTKU DLA CELÓW WOJENNYCH.

Art. 60 rosyjskiej ustawy o świadczeniach wojennych względem statków z d. 28.VI.1914 r. (Zbiór Ust. i Rozp. Nr. 163).

Stosownie do art. 60 powołanej ustawy majątek, zabrany do czasowego użytku dla celów wojennych, przechodzi na własność Skarbu Państwa przez sam fakt zniszczenia, przejście własności nie jest bynajmniej uzależnione ani od uprzedniej wypłaty odszkodowania, ani od zawiadomienia przez władzę, żądającą wykonania świdaczenia, władzy portowej.

N. I. C. 1629/32 z dnia 17.II.33 r.

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI — UPRAWNIENIA CUDZOZIEMCÓW DO NABYWANIA NIERUCHOMOŚCI W POLSCE.

Art. 6 ustawy z 24 marca 1920 (Dz. U. 31 poz. 178, tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) i art. 1180 p. 3 u.p.c:

Cudzoziemiec, nabywający nieruchomość wbrew przepisom art. 6 Ustawy z 24 marca 1920 r. (Dz. U. 31 poz. 178 — tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) nie jest uprawniony do zasłaniania się tem, że uzyska albo uzyskał później zezwolenie na nabycie, przyjęciu bowiem tego poglądu stoją na przeszkodzie: 1) wyraźny tekst art. 6 powołanej ustawy, który stanowczo wymaga uzyskania zezwolenia „przed wzięciem udziału w licytacji", jako nieodzownego warunku uprawnienia do uczestniczenia w przetargu, a zatem i do nabycia nieruchomości, i 2) względy procesowe, które nie pozwalają na to, aby wynik licytacji pozostawał w zawieszeniu i był zależny od ewentualnego uzyskania zgody na nabycie, czyli od faktu, co do którego niema pewności, że nastąpi.

N. I. C. 277/33 z dnia 28.IV.1933 r.

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI — OBOWIĄZEK SĄDU W PRZEDMIOCIE SPRAWDZENIA UPRAWNIEŃ CUDZOZIEMCA DO UDZIAŁU W LICYTACJI.

Art. 7 Ustawy z dn. 24 marca 1920 r. (Dz. U. 3 poz. 178 tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.

Tekst przepisu art. 6 ustawy z dn. 24 marca 1920 r. (Dz. U. 31 poz. 178, tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) wskazuje, że cudzoziemiec, który nie uzyskał uprzednio zezwolenia na nabycie, nie powinien być dopuszczony do przetargu, a jeżeli pomimo braku zezwolenia wziął udział w licytacji, nabycie przez niego nieruchomości jest z samego prawa nieważne (art. 7 ust. 1 powołanej ustawy), brak bowiem warunków ustawowych ważności zaofiarowania przez niego ceny za nieruchomość; pomieniony przepis winien być z urzędu przestrzegany zarówno przez komornika, przeprowadzającego licytację, jak i przez Sąd, który ma orzec o przysądzeniu; o ile uchybienie dostrzeżono w toku postępowania sądowego w związku z nabyciem na licytacji, sąd nie ma potrzeby oczekiwania wniosku właściwej władzy administracyjnej (art. 7 p. 2 powołanej ustawy), lecz obowiązany jest z urzędu stwierdzić nieważność nabycia i odmówić przysądzenia.

N. I. C. 277/33 z dnia 28.IV.1933 r.

BUDYNKI — NIEDOPUSZCZALNE ZAMIESZKANIE.

Art. 2 liczba 1 b ustawy o ochronie lokatorów.

Budynki, o których mowa w art. 2 liczba 1 *b* ustawy o ochronie lokatorów wyjęte są z pod działania tej ustawy tylko w odniesieniu do osób cywilnych, których zamieszkiwanie jest niedopuszczalne ze względu na interes obrony Państwa.

Zasadę prawną postanowiono wpisać do księgi zasad prawnych.

III. 2 C. 497/31 z dnia 3.VI.1933 r.

POJĘCIE NĘDZY WYJĄTKOWEJ.

Art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów.

Tylko nędza wyjątkowa, w chwili powstania zaległości komornego istniejąca, uchyla ujemne skutki, z tą zaległością połączone, nie zaś nędza późniejsza.

N. I. C. 2806/32 z dnia 29.III.33 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU CZYNSZU DZIERŻAWNEGO ZA MATERJAŁ KOLEJOWY.

p. b. ust. 1 § 35-a rozp. Prez. Rzplitej z 14.V.1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych (Dz. Ust. Nr. 30/1925 r. p. 213).

Ponieważ wyliczenie, zamieszczone w p. „b" ust. 1 § 35-a rozp. walor., nie jest wyczerpujące, 50%-wa miara, przewidziana w tym przepisie między innemi dla wierzytelności z tytułu czynszu dzierżawnego za wagony, winna mieć zastosowanie też do należności z tytułu czynszu dzierżawnego za materjał kolejowy (szyny, zwrotnice, podkłady), mającej charakter analogiczny, gdyż również stanowiącej umowne wynagrodzenie za korzystanie z utensyljów kolejowych.

N. I. C. 625/32 z dnia 17.II.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 23 K. K. Usiłowanie rozpowszechniania fałszywych wiadomości w druku.

Wedle art. 23 K. K. odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonywa.

Skoro egzemplarze gazety zawierające inkryminowany artykuł były już zgodnie z wolą oskarżonego wydrukowane i przygotowane do wypuszczenia, to uczynił on wszystko, co ujawniło zamiar jego dokonania danego przestępstwa t. j. rozpowszechnienia artykułu. Okoliczność, że cały nakład był przez władzę skonfiskowany nie ma tu znaczenia dla kwalifikacji przestępstwa z art. 23 K. K. jako usiłowania (z d. 11.V.33 N. 1 K. 238/33).

Art. 28 K. K. Odpowiedzialność podżegacza.

Ustawa w myśl teorji subjektywnej karze przy podżeganiu przestępną mentalność podżegacza, który przez swe działanie sprowadza niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa.

Podżeganie jest przestępstwem umyślnem w rozumieniu § 1 art. 14 K. K., a przeto podżegacz musi być świadom tego że czyn do którego nakłania jest przestępstwem, lub się godzić na to, że czyn ten przestępstwem być może. Brak tej świadomości w myśl art. 20 K. K. wyłącza odpowiedzialność podżegacza (z d. 5.V.33 N. 4 K. 203/33).

Art. 86 K. K. 1932 i art. 25 ustawy prasowej z d. 7.V.1874 (D. U. Rzeszy str. 65). Przedawnienie ścigania.

Ustalenie przedawnienia na mocy art. 25 ust. prasowej Rzeszy Niemieckiej nie może pociągnąć za sobą umorzenia postępowania, gdyż z wyroku nie wynika, aby czasopismo „Gazeta Robotnicza" nie było rozpowszechnione i w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, jeżeli zaś było, to w takim razie należy czyn oskarżonego ocenić pod kątem widzenia ustawodawstwa i tej innej dzielnicy, w której rozpowszechnienie nastąpiło, z zastosowaniem następnie przepisów obowiązującego obecnie Kodeksu Karnego, jeżeli poprzednie prawo nie jest dla oskarżonego względniejsze (z d. 28.IV.33 N. 4 K. 1101/32).

Art. 203 K. K. Istota czynu nierządnego.

W pojęciu czynu nierządnego mieści się, między innemi, i wszelki surogat stosunku płciowego i wogóle wszelkie działanie, mające na celu choćby tylko samo fizyczne podniecenie żądzy płciowej z użyciem do tego osoby drugiej (czyny lubieżne) (z d. 21.IV.33 N. 1 K. 199/33).

§ 2 art. 256 K. K. Wzajemność obelg.

Obowiązujący K. K. zezwala sądowi uwolnienie od kary sprawcy dokonanej obrazy osobistej innej osoby, jeżeli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego, lub jeżeli obrażony odpowiedział wzajemną obrazą, lub naruszeniem nietykalności cielesnej. Ustawa stawia więc wyzywające zachowanie się obrażonego obok i na równi z odpłatą czy to w postaci obrazy wzajemnej, czy naruszenia nietykalności cielesnej. Wynika stąd, że wyzywającego zachowanie się nie można ograniczyć w ramach obrazy osobistej i naruszenia nietykalności cielesnej; do jego istoty będzie należało też i wszelkie takie działanie w następstwie obrażonego, które, choć i niebezpośrednio skierowane do obrażającego, zdolne było wywołać i wywołało u tegoż uczucie własnego pokrzywdzenia, a dokonana przezeń obraza jest w związku przyczynowym z odczuciem tego pokrzywdzenia (z d. 4.V.33 N. 2 K 210/33).

Art. 282 K. K. Prawo zastawu na rzecz sprzedaną na raty w myśl rosyjskiej ustawy z dnia 9 lutego 1904.

Nabywca ruchomości na raty, zawierający w tym przedmiocie umowę poddaną przepisom rosyjskiej ustawy z dnia 9.II.1904, świadom jest w zasadzie, iż nabyte na raty a wydane mu rzeczy obciążone są zastawem i przywilejem na rzecz sprzedawcy do czasu uiszczenia przezeń całkowitej ceny kupna i że zabezpieczenie to daje sprzedawcy pierwszeństwo na tych rzeczach przed innemi roszczeniami zwróconemi do nabywcy.

Z tych zasad należy dojść do wniosku, że sprzedaż przez nabywcę rzeczy kupionej na raty, w myśl art. 1527[1] — 1527[6] cz. 1 tom IX Zb. praw. b. ces. ros. przed uiszczeniem całkowitej ceny kupna stanowi udaremnienie grożącej egzekucji w rozumieniu art. 282 K. K. (Uchwała 7 sędziów S. N. z d. 25.III.33 N. 2 K 42/33).

Art. 18 prawa o wykroczeniach. Istotne cechy.

Istotną cechę działania z art. 18 pr. o wykr. stanowi okazywanie niechęci lub lekceważenia w miejscu publicznem, a więc dostępnem dla większej ilości osób bliżej nieokreślonych. Pod przepis art. 18 podpada tylko takie działanie, które nie odpowiada pojęciu lżenia, wyszydzenia lub znieważenia — bądź narodu albo Państwa Polskiego (art. 152 K. K.), bądź władzy (art. 127 K. K.), lecz stanowi demonstracyjne okazywanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego lub instytucyj państwowych, a przeto dla bytu czynu przewidzianego w art. 18 zarówno należy ustalić demonstracyjny charakter działania oskarżonego jak i okazywanie niechęci w miejscu publicznem (z d. 11.V.33 N. 2 K 213/33).

Art. 62 prawa o wykroczeniach. Narzędzia przeznaczone do dokonywania kradzieży.

Pod pojęcie narzędzi, przeznaczonych do dokonywania kradzieży, podpaść winien nietylko przedmiot o ustalonych cechach jakiegoś wyłącznego, względnie szczególnego przeznaczenia go do dokonywania kradzieży, — inny, niż wymienione w § 1, lecz każdy przedmiot, odpowiadający pojęciu narzędzi, o ile w konkretnym wypadku ustalone, że był przeznaczony do dokonania kradzieży (z d. 7.III.33 N. 1 K: 79/33).

Rozporządzenie Komisarjatu Rządu z d. 15.V.1925 dotyczy ruchu tramwajowego.

Paragraf 7 powołanego rozporządzenia obowiązuje wszystkie osoby i pojazdy znajdujące się na ulicach Warszawy, a więc i funkcjonarjuszów tramwajowych przy wykonywaniu robót stwarzających przeszkodę na jezdni i niebezpieczeństwo dla idących; odnosi się również nietylko do robót techniczno - budowlanych, lecz ma zastosowanie i do remontu linji tramwajowych, jeżeli stwarzają one przeszkodę, tamującą ruch i wytwarzającą niebezpieczeństwo dla jadących, niechodzi tu bowiem o powód i rodzaj robót, a właśnie o tę przeszkodę i niebezpieczeństwo (z d. 24.III.1933 N. 1 K. 94/33).

Art. 23 ustawy o podatku przemysłowym ma zastosowanie do dorożek samochodowych.

W rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym „dorożkarstwo", o którem mowa w rozdziale XIX lit. C załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysł, obejmuje również dorożkarstwo samochodowe, a tem samem utrzymujący dorożkę samochodową powinien opłacać taki sam podatek przemysłowy jak i utrzymujący dorożkę innego typu (z d. 25.II.33 N. 4 K. 737/32).

Art. 23 ust. o państw. pod. przem. (zał.), Z przedstawień kinowych.

Kinematograf mający stałą siedzibę, nie zmienia swego charakteru na wędrowny, przez to, że przedstawienia nie odbywają się codziennie (16.XII.1932 r. N. 4 K. 948/32).

Art. 10 i 5 lit. b ust. o mon. tyton. (D. U. p. 409/22). przewóz wyrobów tytoniowych zagranicznych dla własnego użytku.

Ani art. 10, ani też art. 5 lit. b ustawy o monopolu tytoniowym. niezabraniają podróżnym, powtarzającym podróże zagranicę, przewożenia ze sobą za każdym razem ilości wyrobów tytoniowych, w przepisach tych przewidzianych, o ile tylko przeznaczone są do własnego użytku podróżnego, chociażby zużycie nie nastąpiło w czasie podróży (15.XI.1932 r. N. 4 K: 802/32):

Art. 64 i 40 u. k. s. z r. 1926 (ob. art. 66 u. k. s: z r. 1932): Posiadania zakazanych tytoniowych wyrobów jako przestępstwo trwałe.

Przestępstwo bezprawnego posiadania wyrobów tytoniowych z art. 64 u. k. s. z r. 1926 (obecnie art. 66 u. k. s. z r. 1932) ma cechy przestępstwa trwałego, zaczem dla kwestji przedawnienia obojętny jest moment nabycia posiadanych wyrobów (15.XI. 1932 r. N. 4 K. 802/32).

Art. 114 u. k. s. (były art. 112 u: k. s.) pojęcie urządzenia loterji

Dla bytu przestępstwa z art. 112 (obecnie 114) u. k. s. wystarcza sam fakt loterji bez pozwolenia właściwej władzy, przyczem nie jest konieczne, aby sprawca osiągnął z loterji zysk wystarcza, iż mogła ona przynieść dochód, ubytek, zaś Skarb Państwa jest zawsze ustawowo domniemany. (Orzecz. S. N. z dn. 21 XI.32 Nr: 1K 1276/32):

Art. 13 K. P. K. Niedopuszczalność umorzenia sprawy przez sąd merytoryczny w wypadku, gdy sprawa zawisła w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy zwrócił sądowi grodzkiemu akta przedłożone z kasacją oskarżonego, celem powiadomienia po myśli art. 488 K. P. K. oskarżyciela publicznego, sąd nie wykonał tego zarządzenia, tylko umorzył sprawę z amnestji. — Po przedłożeniu akt instancji wyższej sąd niższy niema prawa podejmowania w sprawie żadnych postanowień. Z chwilą przedłożenia akt instancji odwoławczej kompetencja sędu niższego w danej sprawie ustała. Nie miał więc sąd grodzki prawa umożenia sprawy. o ile wyrok jego został zaskarżony kasacją, a uprawnionym do wydania takiego postanowienia jest z chwilą przedłożenia kasacji Sąd Najwyższy. Wobec powyższego postanowienie sądu grodzkiego w myśl art. 13 K. P. K. jest nieważne z mocy samego prawa (z d. 14.III.33 N. 4 K. 894/32).

Art. 51 K. P. K. Zmiana pierwotnego postanowienia sądu.

Sąd nie jest skrępowany pierwotnym postanowieniem i może go zmienić jeżeli zachodzą nowe okoliczności (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K. 1347/32).

§ 2 art. 262 K. K. możliwość zwrotu zdefraudowanej sumy.

Sama możliwość zwrotu sumy sprzeniewierzonej, mającego nastąpić w przyszłości, nie wyklucza cech dokonanego przestępstwa z § 2 art. 262 k. k. Istniejący w tym względzie zamiar sprawcy, nie ma prawnego znaczenia dla oceny cech powyższego przestępstwa (z d. 4 maja 1933 r. N. 3 K. 216/33).

Art. 285 K. P. K. Wadliwe orzeczenie karne starosty, jako nieodpowiedni akt oskarżenia.

Wadliwość orzeczenia sporządzonego niezgodnie z przepisem art. 25 rozp. Prez. R. P. z d. 22.III.28 o postępowaniu karnoadministracyjnem nie wpływa jednak na jego charakter, jako prawomocnego aktu oskarżenia (art. 641 § 3 k.p.k.), w szczególności nie może być uznana za brak „żądania uprawnionego oskarżyciela" (art. 2 § 1 k.p.k.). Brak ustawowego rygoru w wypadku wadliwości oskarżenia, który przewidują przepisy art. 285, 287 k.p.k., a mianowicie rygoru w tej formie, że wadliwość aktu oskarżenia może spowodować nawet umorzenia postępowania w myśl art. 3 k.p.k., wskazuje na to, że każdy nawet wadliwy akt oskarżenia musi być wzięty pod rozpoznanie, a umorzenie postępowania może nastąpić tylko wówczas, gdyby wadliwość aktu oskarżenia była tego rodzaju, iżby nie można przyjąć za ujawnioną ze strony uprawnionego oskarżyciela woli ścigania (z d. 4.V.33 N. 3 K. 266/33).

Art. 328 K. P. K. Niestawiennictwo pełnomocnika oskarżyciela prywatnego.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo pełnomocnika oskarżyciela prywatnego nie może powodować skutków z art. 328 K. P. K. (z d. 15.III.33 N. 4 K. 76/33).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie odpisu protokułu.

Ustawa nie zawiera zakazu wykorzystania w znaczeniu dowodu odpisu protokułu w braku oryginału. Dowód z odpisu może być odrzucony tylko w wypadku słusznie domniemanego braku autentyczności (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K. 1347/32).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków złożonych w 1-ej instancji mimo wezwania tych świadków i przesłuchania ich na rozprawie apelacyjnej.

W myśl art. 497 k. p. k. wolno odczytać przy sprawozdaniu poszczególne ustępy z akt sprawy, wolno przeto odczytać i zeznania świadków złożone w I-ej instancji, choćby świadkowie ci byli wezwani do rozprawy. Potrzeba odczytania tych zeznań może wyniknąć na tle rozstrzygnięcia, czy i o ile ponowne przesłuchanie świadków jest konieczne (art. 492 k. p. k.) (z dn. 21,II,33 N. 4 K 1133/32).

Art. 341 K. P. K. Odczytanie opinji biegłego,

Przepis art. 341 k. p. k. upoważnia Sąd do odczytania opinji biegłych bez ograniczeń co do chwili, w jakiej je w toku przewodu Sądowego odczytaćby wolno, i niezależnie od tego, czy w przewodzie sądowym postanowiono przesłuchać biegłego bezpośrednio. Przepis § 4 art. 340 K. P. K, nie pozostaje z powyższą normą w sprzeczności, jako przepis ogólny w stosunku do szczególnego z art. 341 K. P. K., który nadto dotyczy tylko protokułów oględzin i opinji, a nie innych zeznań biegłego (z d. 27.II. 1933 N. 3 K. 1/33).

Art. 379 K. P. K. Przytoczenie w wyroku okoliczności łagodzących i obciążających.

Nieprzytoczenie w wyroku okoliczności obowiązujących i łagodzących nie stanowi uchybienia, jeżeli sąd żadnych okoliczności obciążających ani łagodzących w stosunku do oskarżonych nie przyjął. Przyznanie zaś tej lub innej okoliczności za łagodzące zależy od uznania sądu wyrokującego (z d. 28.I.33 N. 1 K. 1236/32).

Art. 493 § 1 pkt. „b" K. P. K, Nowe dowody i nowe okoliczności,

W myśl pkt. „b" § 1 art. 493 K. P. K, dowody, nieznane stronie przed wydaniem wyroku, mogą dotyczyć okoliczności, znanych stronie w czasie postępowania w pierwszej instancji (16.XII.1932 r. N. 2 K, 1045/32).

Art. 493 § 1 p. b K. P. K. Odmowa zbadania świadka:

Skoro obrona nie powoływała się na to, by dowód ze świadka nie był jej znany przed wydaniem zaskarżonego wyroku, odmowa sądu odwoławczego jako oparta na p. b § 1 art. 493 k.p.k. uchybienia żadnego nie stanowi, przyczem sąd nie był obowiązany rozważać wpływu zapowiedzianego zeznania na treść wyroku i uzasadnić postanowienie w sposób wskazujący, że wpływ ten rozważył, ile że przesłuchanie świadków zależało od uznania sądu (§ 3 art. 493 k.p.k.), sąd zaś, stwierdzając, że treść zapowiedzianego zeznania jest obojętna dla sprawy dał wyraz temu, że ze służącego mu prawa przesłuchania świadka korzystać nie chce (z d. 16.V.33 N. 1 K. 262/33).

Art. 496 K. P. K. Usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżonego,

Niestawiennictwo oskarżonego, nietamujące przeprowadzenia rozprawy w sądzie odwoławczym ma miejsce (art. 496 K.P.K.) wtedy gdy oskarżony mimo dania mu możności wzięcia udziału w rozprawie (zawiadomienie na czas o terminie rozprawy) i mimo braku okoliczności uniemożliwiających mu, wbrew jego woli, udział w rozprawie, na rozprawę się nie stawił. Rozpatrzenie przez sąd odwoławczy tylko okoliczności stwierdzających, że oskarżony miał możność bronienia się przez obrońcę i z tego skorzystał, nie jest dostateczne,bo prawo obrony polega przedewszystkiem na bezpośrednim udziale oskarżonego w rozprawie. Obrońca w myśl art. 84 K. P. K, jest tylko pomocnikiem oskarżonego. Przepisy art. 301 i 496 K. P. K. regulują przedewszystkiem prawo stron do niestawiennictwa, a wynikłe stąd uprawnienie sądu do prowadzenia rozprawy w nieobecności oskarżonego jest jedynie wynikiem skorzystania przez niego z tego prawa (z d. 3.II.33 N. 4 K, 1044/32).

Art. 514 K. P. K. Brak dokładnego określenia w sentencji czynu oskarżonego.

Uchybienia sentencji nie stanowią bezwzględnego powodu kasacyjnego w świetle znowelizowanego brzmienia art. 514 k.p.k. skoro zaś sentencja wyroku wraz z uzasadnieniem stanowią jedną całość, a uzasadnienie wyroku wyraźnie ustala cechy przestępstwa, to zarzut braku określenia czynu zarzuconego względnie przypisanego oskarżonemu jest bezpodstawny (z d. 28.IV.33 N. 4 K 211/33).

Art. 516 lit. b. Przekroczenie granic oskarżenia.

Przytoczenie w sentencji w wyroku wyrazu znieważającego, którego akt oskarżenia nie zawierał, nie stanowi przekroczenia granic oskarżenia w rozumieniu lit. b art. 516 k.p.k., albowiem wypowiedzenie w jednym czasie i miejscu więcej słów obraźliwych nie stanowi bynajmniej tylu odrębnych czynów, ile słów tego rodzaju zostało faktycznie wypowiedzianych i nie wymaga rozpoznania sprawy o jakiś dalszy jeszcze odrębny czyn, co do którego nie było wogóle skargi (z d. 6.IV.33 N. 3 K. 150/33).

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

DR. WITOLD WEHR.

Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych.

c. d.

Mimo, że art. 33 w punkcie a § 1 wymaga dla korzystania z zakrajowości przez przedstawicieli dyplomatycznych, aby byli uwierzytelnieni w Polsce, t. zn. przy Prezydencie Rzeczypospolitej względnie dla chargé d'affaires przy polskim Ministrze Spraw Zagranicznych, to jednak przebywający w Polsce przedstawiciele, akredytowani przy państwach trzecich, uznani być muszą jako korzystający również z szeregu immunitetów tytułem kurtuazji. W ramach K. P. K. mogą zatem należeć do bliżej nieokreślonej kategorji osób, korzystających z zakrajowości z mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych (art. 33 § 1 pkt. f. K.P.K.).

Następna kategorja wyłączona w pkt. b. § 1 art. 33 — to personel dyplomatyczny przedstawicielstwa. Do tej kategorji zaliczyć należy: audytorów nuncjatur, radców, sekretarzy i attachés ambasad i poselstw, attachés specjalnych t. j. wojskowych, handlowych, morskich, rolniczych i t. p. Są oni tylko notyfikowani państwu przyjmującemu i wciągnięci wespół z szefami misji na t. zw. listę korpusu dyplomatycznego, do tej kategorji mogą również należeć konsulowie, o ile są przydzieleni do ambasad lub poselstw, n. p. w charakterze kierowników wydziałów konsularnych. Nie korzystają natomiast z mocy zwyczaju międzynarodowego z prawa zakrajowości konsulowie samodzielni t. j. nieprzydzieleni do ambasad lub poselstw. Tacy konsulowie podlegają sądownictwu państwa przyjmującego zarówno gdy są konsulami zawodowymi, jak i honorowymi. Niemniej konwencje zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami mogą nadać konsulom specjalne przywileje i nawet mniej lub więcej wyłączyć ich z pod władzy sądowo - karnej państwa przyjmującego; tak **n.p. artykuły** 4 i 5 konwencji konsularnej pomiędzy Polską a Związkiem Socjalistycznym Republik Rad podpisanej w Moskwie 18 lipca 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 35/1926 poz. 210) nadają częściowy immunitet karno - sądowy konsulom i urzędnikom konsularnym układających się państw. Inne polskie konwencje konsularne zawierają przynajmniej częściowy zakaz tymczasowego aresztowania konsulów i urzędników konsularnych. (art. 6 konwencji z Belgją, podpisanej w Brukseli 12 - go czerwca 1928 r. — Dz. U. Nr. 81/1931 r. poz. 637; art. VII konwencji z Estonją, podpisanej w Tallinie 11 stycznia 1924 r. — Dz. U. Nr. 26/1926 poz. 155; art. 4 konwencji z Francją, podpisanej w Paryżu 30 grudnia 1925 r. — Dz. Ust. Nr. 56/1928 poz. 528; art. VI konwencji z Jugosławją, podpisanej w Belgradzie 6 marca 1927 r. — Dz. Ust. Nr. 109/1931 poz. 845; art. V konwencji z Łotwą, podpisanej w Rydze 3 stycznia 1924 r. Dz. Ust. Nr. 5/1926 poz. 261; art. 6 konwencji z Rumunją, podpisanej

w Bukareszcie 17 grudnia 1929 r. — Dz. Ust. Nr. 60/1931 poz. 482). Pod punktem „c" § 1 artykułu 33 wymienia członków rodzin uwierzytelnionych przedstawicieli i personelu dyplomatycznego. W dziedzinie zwyczajów międzynarodowych nie jest jednakże ustalone, aby zakres członków rodzin dyplomaty, korzystających z zakrajowości, sięgał poza żonę, małoletnich synów i niezamężne córki. Czy zatem K.P.K. nie poszedł tutaj zadaleko, przyznając immunitet sądowo - karny bez ograniczenia członkom rodziny dyplomatów? K. P. K. odmawia przytem korzystania z zakrajowości członkom rodzin personelu kancelaryjnego i służby misyj dyplomatycznych. Personel kancelaryjny przedstawicielstwa wymieniony w punkcie „d" obejmuje bardzo szeroką kategorję osób, nietylko personelu biurowego, jak np. kancelistów, tłumaczy, sekretarzy, biurowych buchalterów i t. d. lecz również różnego rodzaju siły fachowe i wogóle cały personel nie wciągnięty na listę korpusu dyplomatycznego.

Punkt „e" § 1 art. 33, wymieniając służbę dodaje, że ma to być służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego państwa co sami przedstawiciele. Dla służby zatem korzystanie z zakrajowości uwarunkowane jest nietylko negatywnie nieposiadaniem obywatelstwa polskiego, jak dla wszystkich poprzednio wymienionych kategoryj aż do urzędników kancelaryjnych włącznie, lecz nadto pozytywnie posiadaniem obywatelstwa państwa wysyłającego. Uwierzytelnieni przedstawiciele, personel dpplomatyczny i kancelaryjny korzysta zatem według K. P. K. z zakrajowości o ile ma obywatelstwo państwa wysyłającego lub jakiegokolwiek trzeciego państwa (byle nie polskie — § 2 art. 33); służba zaś może korzystać z zakrajowości tylko o ile ma obywatelstwo państwa wysyłającego. Jest to jednak ograniczenie nie całkowicie ustalone w zwyczajach międzynarodowych. Kwestja, czy mają korzystać z zakrajowości członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych o obywatelstwie państwa trzeciego (t. j. ani państwa wysyłającego, ani przyjmującego), czy też ma być ona im odmówiona — jest bodaj zagadnieniem z dziedziny immunitetów dyplomatycznych najchwiejniej ustalonem międzynarodową praktyką zwyczajową. Odmówienie zakrajowości takim członkom tylko w najniższym szczeblu t. j. służbie, wśród której dużo częściej znajdują się obywatele państw trzecich, niż chociażby wśród personelu kancelaryjnego, bardzo trudno uznać za całkowicie zgodne z ustalonemi zwyczajami międzynarodowemi. To też obawiam się, że przy obecnej redakcji art. 33 K.P.K. służbę o obywatelstwie państwa trzeciego wypadnie może w praktyce podciągnąć pod kategorję wymienioną w punkcie „f", t. zn. zaliczyć ją do osób niepodlegających orzecznictwu polskich sądów karnych na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych. Redakcja punktu „e" § 1 art. 33 nasuwać może jeszcze drugą wątpliwość: mówi ona o służbie przedstawicieli. Nie może być mowy, aby to postanowienie obejmowało wyłącznie służbę uwierzytelnionych przedstawicieli. Chodzi tu również o służbę personelu dyplomatycznego i o służbę samego przedstawicielstwa t. j. służbę biurową, która w równej mierze ze służbą szefa misji korzysta z zakrajowości. Pozostaje nam wreszcie do omówienia kategorja osób, wyłączonych z mocy punktu „f". Punkt ten mówi o innych osobach, korzystających z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych. Lepiej byłoby może zredagować ten punkt w sposób następujący: „inne osoby korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych — oraz osoby korzystające z prawa zakrajowości na

mocy ustaw lub umów międzynarodowych". Wyraz „inne" oznacza przecież różne inne osoby, niż wymienione wyraźnie w punktach od „a" do „e" art. 33; zaś wszystkie kategorje osób wymienione w tych punktach, korzystają z zakrajowości przedewszystkiem i niezależnie od jakichkolwiek postanowień ustawowych na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych. To też wymienienie na końcu § 1 art. 33 jako osobnej samodzielnej kategorji w punkcie „f" innych osób, korzystających z zakrajowości na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych, oznacza wyłączenie jeszcze z pod orzecznictwa polskich sądów karnych ryczałtowej kategorji osób nieobjętych punktami od „a" do „e" bądź wskutek wadliwej redakcji tych punktów, bądź wskutek zapomnienia ustawodawcy, a pomimo to korzystających z zakrajowości na zasadzie międzynarodowego prawa zwyczajowego. Postanowienie to możemy nazwać klapą bezpieczeństwa całego artykułu 33; jest ono przytem wyraźnem uznaniem przez ustawodawcę tezy naszkicowanej na wstępie niniejszych uwag, że podstawowem i prawdziwem źródłem zakrajowości jest międzynarodowe prawo zwyczajowe. Osoby, korzystające z zakrajowości na mocy ustaw lub umów międzynarodowych, nie mogą natomiast uchodzić za „inne" w tem samem rozumieniu co osoby, opierające swoje uprawnienia na powszechnych zwyczajach międzynarodowych, gdyż żadna z pięciu kategoryj osób wyliczonych przez § 1 art. 33 w punktach od „a" do „e" nie korzysta z zakrajowości bądź z mocy ustaw, bądź nawet z mocy umów międzynarodowych. Natomiast przez ustawy i zobowiązania zaciągnięte w umowach międzynarodowych państwo może nadać przywileje zakrajowości nawet takim osobom, którym te przywileje wcale nie przysługują z mocy powszechnych zwyczajów międzynarodowych. O ile chodzi o nadanie zakrajowości drogą samej ustawy, to spotykamy je w ustawodawstwie polskiem bodaj tylko w ustawie z 29 kwietnia 1925 r. w sprawie wykonania postanowień wersalskiego traktatu pokojowego o Mieszanym Trybunale Rozjemczym (Dz. Ust. Nr. 52/1925 poz. 354). Artykuł 1 tej ustawy nadaje w czasie pobytu w charakterze urzędowym na terytorjum Polski dyplomatyczne przywileje i zwolnienia tym członkom, sekretarzom i funkcjonarjuszom polsko - niemieckiego mieszanego Trybunału Rozjemczego, którzy nie są obywatelami polskimi. Przepis ten wobec zlikwidowania w międzyczasie Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego stracił swoje praktyczne znaczenie.

Natomiast obfitsze są przykłady nadania zakrajowości drogą umów międzynarodowych. Z umów zbiorowych można przytoczyć tutaj konwencje haskie z 29 lipca 1899 r. i z 18 października 1907 r., które nadają przywileje i immunitety dyplomatyczne sędziom stałego Trybunału Rozjemczego oraz art. 19 Statutu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze z 13 grudnia 1920 r., który nadaje takież przywileje i immunitety swoim członkom (Polska przystąpiła do konwencji haskiej z 18 października 1907 r. o pokojowem załatwianiu sporów międzynarodowych na mocy ustawy z 23 marca 1929 r. Dz. Ust. Nr. 25/926 poz. 256 — tekst Konwencji ogłoszony jest w Dz. Ustaw Nr. 9/1930 poz. 64; ratyfikowała zaś statut stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej na mocy ustawy z 30 lipca 1921 roku — Dz. Ust. Nr. 67/1921 poz. 432 — tekst statutu ogłoszony jest w Dz. Ustaw Nr. 106/1923 poz. 839). Również pakt Ligi Narodów zapewnia w art. 7 przedstawicielom

członków Ligi i jej agentom przywileje i immunitety dyplomatyczne podczas wykonywania czynności urzędowych.

Wśród przepisów umów dwustronnych zawartych przez Polskę, artykuł 572 Konwencji Polsko - Niemieckiej, dotyczącej Górnego Śląska, podpisanej w Genewie 15 maja 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 44/1922 poz. 371, gwarantuje przywileje i immunitety dyplomatyczne przewodniczym Górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego, członkom tej Komisji, arbitrom narodowym w Trybunale Rozjemczym. Agentom i Szefom biur przy Trybunale i Komisji. O ile wymienione osoby są obywatelami jednego z dwóch umawiających się państw, mają prawo do zakrajowości tylko na terytorjum drugiego państwa. Artykuł pierwszy polsko - niemieckiego układu w przedmiocie praw członków i urzędników wspólnego naczelnego komitetu Kolei Górnośląskich, podpisanego w Warszawie 23 lutego 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 108/1925 poz. 769) stanowi, że każde z układających się państw zapewnia dyplomatyczne przywileje i ulgi członkom Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich, przynależnym do drugiego państwa. Chociaż konwencja między Polską i Wolnem Miastem Gdańskiem, a Niemcami w sprawie tranzytu pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec podpisana w Paryżu 21 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 61/1922 poz. 548 i 549) nie daje expressis verbis praw zakrajowości członkom powołanego przez nią do życia stałego sądu rozjemczego, mającego siedzibę w Gdańsku,—to jednak w praktyce Rząd Polski przyznał im przywileje zakrajowości przez wydanie odpowiednich legitymacyj, stwierdzających, że posiadacze ich korzystają z immunitetów zakrajowości. § 2 art. 33. zawiera dwa bardzo ważne postanowienia, lecz zgoła od siebie różne: 1) że obywatele polscy, gdyby należeli do kategorji osób wyliczonych w § 1. jako korzystających z zakrajowości, nie będą z niej w żadnym razie korzystali, i 2) że dopuszczalne jest zawieszenie przywileju zakrajowości w drodze retorsji.

We współczesnej dyplomacji nie praktykowane jest, aby bądź szefowie misyj dyplomatycznych, bądź personel dyplomatyczny posiadał inne obywatelstwo, niż państwa wysyłającego. Wyjątki pod tym względem możemy znaleźć wśród dyplomacji watykańskiej. Z posłem pełnomocnym o obywatelstwie państwa przyjmującego moglibyśmy się spotkać tylko w razie zamianowania w Polsce reprezentanta suwerennego Zakonu Matańskiego (jak n. p. w Wiedniu i Budapeszcie). Natomiast powszechnie spotykamy licznych obywateli państwa przyjmującego wśród personelu kancelaryjnego ambasad i poselstw. W praktyce zatem ich tylko dotyczy przepis § 2. art. 33 K. P. K., że obywatele polscy nie mogą korzystać w żadnym razie z zakrajowości; dla służby bowiem, wśród której jeszcze liczniej zdarzają się obywatele polscy, istnieje wyraźny, już omówiony przez nas „przepis" § 1. pkt. „e", że z zakrajowości korzystać ona może jedynie w razie posiadania obywatelstwa państwa wysyłającego

Ze wszechmiar słusznym jest przepis o retorsji. Wszelkie zwyczajowo ustalone przywileje dyplomatów istnieją pod warunkiem wzajemności. Stosowanie retorsji będzie jednak możliwe tylko w wypadku wyraźnego stwierdzenia przez naczelne organy Państwa Polskiego, że państwo, którego przedstawiciel w Polsce w zasadzie korzystałby z zakrajowości, nie nadaje tej samej kategorji przedstawicieli polskich wzajemnych imunitetów. Dla zastosowania zatem retorsji koniecznem będzie, aby przedstawiciel dyplomatyczny popełnił tego rodzaju przestępstwo w Polsce, za jakie przedstawiciel polski tej samej kategorji i rangi, urzędujący w jego

kraju, mógłby być sądzony przez sądy tamtejsze i aby obraza wzajemności tak pod względem przedmiotowym, jak i podmiotowym była wyraźnie stwierdzona. Stosowanie przez sądy retorsji, będącej środkiem międzynarodowo karnym godzącym nie w poszczególną jednostkę, ale w obce państwo, możliwe jest tylko w razie zgody tych władz, które za stosunek do innych państw są odpowiedzialne. Tej ogólnej zasadzie nie stoi na przeszkodzie brak w K. P. K. wyraźnego przepisu, że odwet możliwy jest tylko na podstawie odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów (jak to np. stanowi art. 40 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o międzynarodowem prawie prywatnem).

Ostatni paragraf t. j. trzeci artykułu 33 zawiera przepis ściśle proceduralno - porządkowy; mówi on, że sądy porozumiewają się z osobami, korzystającemi z zakrajowości za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości. I ten przepis ma swoje uzasadnienie w zwyczajach międzynarodowych, które raz na zawsze ustaliły, że jedyną władzą państwa przyjmującego, porozumiewającą się z dyplomatami, jest Minister Spraw Zagranicznych. Sądy, chcąc w jakikolwiek sposób porozumiewać się z przedstawicielami dyplomatycznymi, kierują swoje pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości, które odstępuje je Ministerstwu Spraw Zagranicznych; to ministerstwo zaś z kolei przesyła pisma sądów w drodze dyplomatycznej t. j. przy nocie lub nocie słownej do właściwego szefa przedstawicielstwa.

Przepis paragrafu trzeciego artykułu 33. K. P. K. znalazł swe rozwinięcie w rozporządzeniu Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych z 29 grudnia 1932 w sprawie doręczania pism sądowych osobom, zamieszkałym zagranicą, oraz osobom będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych, tudzież osobom u nich zamieszkałym. (Dz. Ust. Nr. 48/1932 poz. 974). W danym wypadku obchodzą nas tylko przepisy tego rozporządzenia, dotyczące doręczenia pism sądowych (zarówno w postępowaniu karnem, jak i cywilnem) osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych, oraz osobom u nich zamieszkałym, są to przepisy §§ 12 do 14. § 12 mówi „prośby o doręczenie wszelkich pism sądowych osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych (t. j osobom, korzystającym z prawa zakrajowości), tudzież osobom u nich zamieszkałym, należy przesyłać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości, a w sprawach pilnych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych bezpośrednio. Za zgodą osób, korzystających z prawa zakrajowości, można osobom u nich zamieszkałym doręczać pisma sądowe także bez przestrzegania drogi określonej w ustępie poprzednim". Przepis rozporządzenia o osobach—zresztą bez względu na obywatelstwo — zamieszkałych u osób eksterytorjalnych ma uzasadnienie w zakrajowości całego lokalu, zajmowanego przez osoby eksterytorjalne.

d. c. n.

Kronika.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie organizuje wycieczkę do Wiednia. Wyjazd z Krakowa dnia 11 września r.b. powrót do Krakowa dnia 15 września r. b. Cena przejazdu z Krakowa wraz z paszportem zagranicznym i wizą wynosi zł. 75. Pragnący korzystać z mieszkania i utrzymania dopłacają za hotele II kategorji zł. 26, I kat. zł. 40 oraz za menu wraz z przejazdem na Kahlenberg około zł. 50. Dojazd do Krakowa i zpowrotem za 75% ulgą kolejową. Zgłoszenia przyjmuje codziennie do dnia 3 września r. b. w godzinach 9—11 rano kol. Marja Wiśniewska tel. 2-72-09.